Kalendarz Kościuszkowski

NA ROK

1918

W ROCZNICĘ ZGONU 1817—1917.

NA RZECZ
TOWARZYSTWA UCZESTNIKÓW
:: POWSTANIA ROKU 1863. ::

:: NAKŁADEM WYDAWNICTWA „GLOBUS“ w ŁODZI. ::

DRUKIEM M. SZAJNIAKA, w ŁODZI.

Geprüft und auch für die Ausfuhr freigegeben d. d. K. D. Presseabteilung.
Lodz, 20/VIII-17. D. № 14452.

Łódź a Weterani z 1863 r.

Od czasu kiedy moskale opuścili naszą Polskę wyparci siłą walki tytanicznej Europejskiej — wyłoniły się jak z podziemia pokryte pleśnią 54 lat wyczekiwania, nasze resztki niedobitków Weteranów z roku 1863 i do dziś dnia żyją, a więc dumni że doczekali chwili odradzania się skołatanej Polski.

Niżej podpisany jako obecny prezes tychże uważam za ważny obowiązek, aby Sz. Publiczność Łódzką zaznajomić bliżej z powierzoną mej opiece Instytucyą której zaszczytnie przoduję.

Jako zaproszony wszedłem do Weteranów d. 4. Lipca b. r.—zastałem tychże 48. Powoli—stopniowo, liczba ta zmniejszała się nie przez śmierć, (broń Boże) a przez wyjazdy do krewnych, dzieci, znajomych, przez usunięcie niektórych z pod mej opieki jako należących do innych miast, paru pomieszczonych w przytułku Starców na Dzielnej, w końcu pozostało 30,

a mianowicie:

Barczyński Stanisław—Berthold Bernhard—Brzostowski Aleksander— Czerniak Bonifacy — Dominikiewicz Walery — Filanowski Józef — Graliński Antoni — Harde Ignacy—Joachimski Władysław—Jochman Adolf—Kowalski Wincenty—Koziarski Michał—Karosewski Szymon—Kozłowski Maksymiljan—Krupecki Jan—Krakowski Leon—Krzyżanowski Feliks (prezes)—Lenk Józef—Lenk Stefan—Łukomski Franciszek—Michalski Norbert — Majewski Antoni—Nowakowski Wojciech—Piątkiewicz Franciszek—Plichta Dr. medycyny—Pasiewicz Łukasz—Radzikowski Józef—Szadkowski Mateusz—Wojciechowski Wojciech—Wojciechowski Ludwik—Zendelewicz Jan.

P. S. O ile ustawa Tow. opiewa, że stowarzyszony obowiązany wpłacać roczne składki zł. pol. 5, o tyle wręcz przeciwnie zadaniem zarządu jest dziś, aby dać możność żyć weteranom, zbierać na nich składki pod postacią objętych ustawą, gdyż są to ludzie biedni, a na domiar nie zdolni do żadnej pracy.

Feliks Krzyżanowski
(prezes weteranów).

Weterani z 1863 r. biorący udział w pochodzie d. 3 maja 1916 r.



ŚWIĘTA RUCHOME

według nowego stylu na lat trzynaście.

Rok.	Popielec	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zielone Świątki	Św. Trójcy	Boże Ciało	Niedziela I Adwentu
1918	13 Lutego	31 Marca	9 Maja	19 Maja	26 Maja	30 Maja	1 Grudnia
1919	5 Marca	20 Kwietnia	29 Maja	8 Czerwca	15 Czerwca	19 Czerwca	30 Listopad.
1920	18 Lutego	4 Kwietnia	13 Maja	23 Maja	30 Maja	3 Czerwca	28 Listopad.
1921	9 Lutego	27 Marca	5 Maja	15 Maja	22 Maja	26 Maja	27 Listopad.
1922	1 Marca	16 Kwietnia	25 Maja	4 Czerwca	11 Czerwca	15 Czerwca	3 Grudnia
1923	14 Lutego	1 Kwietnia	10 Maja	20 Maja	27 Maja	31 Maja	2 Grudnia
1924	5 Marca	20 Kwietnia	29 Maja	8 Czerwca	15 Czerwca	1 Czerwca	30 Listopad.
1925	25 Lutego	12 Kwietnia	21 Maja	21 Maja	7 Czerwca	11 Czerwca	29 Listopad
1926	17 Lutego	4 Kwietnia	13 Maja	23 Maja	30 Maja	3 Czerwca	28 Listopad.
1927	2 Marca	17 Kwietnia	26 Maja	20 Czerwca	12 Czerwca	16 Czerwca	27 Listopad.
1928	22 Lutego	8 Kwietnia	17 Maja	5 Czerwca	3 Czerwca	7 Czerwca	2 Grudnia
1929	13 Lutego	31 Marca	9 Maja	27 Maja	26 Maja	30 Maja	1 Grudnia
1930	5 Marca	20 Kwietnia	29 Maja	19 Maja	15 Czerwca	19 Czerwca	30 Listopad.

STYCZEŃ

MA DNI XXXI.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

			Dla pamięci.
1	W	**Nowy Rok.** Miecz.	
2	Ś	Makarego w.	
3	C	Genowefy panny	
4	P	Tytusa b. Eugen. b.	
5	S	Telesfora p. męcz.	
6	N	**Św. Trzech Króli**	
7	P	Lucyana m. Juliana	
8	W	Seweryna opata	
9	Ś	Marcyanny panny	
10	C	Agatona p. Wilh. b.	
11	P	Hygina p. męcz.	
12	S	Arkadyusza męcz.	
13	N	Gotfryda i Leonc.	
14	P	Eufrozyny p. Hilar.	
15	W	Pawła I. pustelnika	
16	Ś	Marceli p. Włodzim	
17	C	Antoniego op. w.	
18	P	Kat. ś. Piotra w Rz.	
19	S	Ferdyn. Henryka	
20	N	Fabiana i Seb. mm.	
21	P	Agnieszki p. i m.	
22	W	Wincent. i Anastaz	
23	Ś	Zaśl. NMP. Rajm. w	
24	C	Tymoteusza b. m.	
25	P	Nawróc. ś. Pawła	
26	S	Polikarpa b. m.	
27	N	Jana Chryzostoma	
28	P	Walerego i Juljana	
29	W	Franciszka Salez.	
30	Ś	Martyny, Hyacynty	
31	C	Piotra N., Marceli w	

LUTY

MA DNI XXVIII.

Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

			Dla pamięci.
1	P	Ignacego b. i m. †	
2	S	**N. M. P. Gromnicznej**	
3	N	Błażeja b. i m.	
4	P	Weroniki panny	
5	W	Agaty panny męcz.	
6	Ś	Doroty p. męcz.	
7	C	Romualda op. wyz.	
8	P	Jana o Maty	
9	S	Apolonii i Cyryla	
10	N	Scholastyki panny	
11	P	Objawienie NMP.	
12	W	Modesta męcz.	
13	Ś	Popielec. Katarz.	
14	C	Walentego kapł. m.	
15	P	Faustyny męcz.	
16	S	Julianny p. i męcz.	
17	N	Alexego Falkoneri	
18	P	Symeona bisk. i m.	
19	W	Konrada wyzn.	
20	Ś	Leona bw. †	
21	C	Fortunata męcz.	
22	P	Kat. ś. Piotra w A. †	
23	S	Piotra D. i Flor †	
24	N	Macieja apostoła.	
25	P	Zygfryda b. i Wikt.	
26	W	Aleksandra bisk.	
27	Ś	Juliana i Leand.	
28	C	Romana opata.	

MARZEC

MA DNI XXXI.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

1	P	Albina b. i Anton.	Dla pamięci.
2	S	Heleny Wdowy	
3	N	Kunegundy ces.	
4	P	Kazimierza w.	
5	W	Gerazyma p.	
6	Ś	Marcyanna b. m.	
7	C	Tomasza z Akw.	
8	P	Jana Bożego w.	
9	S	Franciszki wdowy	
10	N	40 męczenników	
11	P	Konstantyna w.	
12	W	Grzegorza W. p. w.	
13	Ś	Katarzyny bon.	
14	C	Leona b., Matyldy	
15	P	Klemensa Hofb.	
16	S	Abrahama pust.	
17	N	Gertrudy i Patryka	
18	P	Gabryela i Cyryla	
19	W	JÓZEFA obl. N. P.	
20	Ś	Klaudyi i Eufemii.	
21	C	Benedykta opata.	
22	P	7 boleści NMP.	
23	S	Wiktoryi i Pelagii	
24	N	Tymoteusza	
25	P	**Zwiastowanie NMP.**	
26	W	Dyzmy i Emanuela	
27	Ś	Jana Domasc. wdk.	
28	C	W. Czwartek. Jana	
29	P	W. Piątek. Wiktor.	
30	S	W. Sobota. Zozyma	
31	N	**Wielkanoc.** Kornelii	

KWIECIEŃ

MA DNI XXX.

Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.

			Dla pamięci.
1	P	**Poniedz. Wielkan.**	
2	W	Franciszka z Pauli	
3	Ś	Ryszarda b. w	
4	C	Izydora b. w. d. k.	
5	P	Wincentego Fer. w	
6	S	Wilhelma op.	
7	N	Epifaniusza	
8	P	Dyonizego b.	
9	W	Marcelego i Maryi	
10	Ś	Ezechiela	
11	C	Leona W. pwdk.	
12	P	Wiktora m., Dam.	
13	S	Hermenegilda m.	
14	N	Justyna i Waler.	
15	P	Anastazyi i Wikt.	
16	W	Urbana i Julii mm.	
17	Ś	Aniceta p. m. Stef.	
18	C	Apolloniusza m.	
19	P	Tymona m.	
20	S	Wiktoryi, Anton.	
21	N	Anzelma bisk.	
22	P	Sotera m. i Teod.	
23	W	Wojciecha b. m.	
24	Ś	Fidelisa, Egberta	
25	C	Marka Ewang.	
26	P	Kleta i Marcelina	
27	S	Tertuljana b.	
28	N	Pawła od Krzyża	
29	P	Piotra m. i Hug. op.	
30	W	Katarzyny p.	

MAJ

MA DNI XXXI.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

			Dla pamięci.
1	Ś	Filipa i Jakóba ap.	
2	C	Zygmunta, Atanaz.	
3	P	Znalez św. Krzyża	
4	S	Floryana, Moniki	
5	N	Piusa papieża w.	
6	P	Jana w Ol. ap. i ew.	
7	W	Domiceli p., Bened.	
8	Ś	**Stanisława biskupa**	
9	C	**Wnieb. P. J.** Grzeg.	
10	P	Izydora rolnika	
11	S	Mamerta b. w.	
12	N	Pankracego b.	
13	P	Serwacego b.	
14	W	Bonifacego, Justyn	
15	Ś	Zofii męcz.	
16	C	Jana Nepomucena	
17	P	Paschalisa, Brun.	
18	S	Feliksa, Eryka †	
19	N	**Ziel. Świąt.** Piotra	
20	P	**Pon. Ziel. Ś.** Bernar	
21	W	Julii pm. i Wiktora	
22	Ś	Faustyna, Emila †	
23	C	Andrzeja B. Juliana	
24	P	Joanny wd. †	
25	S	Grzegorza VII †	
26	N	Filipa N., Urbana	
27	P	Bedy w., Jana pap.	
28	W	Augustyna b. w.	
29	Ś	Maryi Magdaleny	
30	C	**Boże Ciało.** Ferdyn.	
31	P	Anieli p., Petroneli	

CZERWIEC

MA DNI XXX.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

			Dla pamięci.
1	S	Jakóba b. w.	
2	N	Marcelina i Bland.	
3	P	Erazma męcz.	
4	W	Franciszka Caracc	
5	Ś	Bonifacego b. m.	
6	C	Norberta, Pauliny	
7	P	Roberta, Sabiniana	
8	S	Medarda, Seweryn.	
9	N	Felicyana, Pelag.	
10	P	Małgorzaty król.	
11	W	Barnaby ap.	
12	Ś	Eschylego, Jana w.	
13	C	Antoniego z Padwy	
14	P	Bazylego b.	
15	S	Wita, Modesta m.	
16	N	Benona b., Justyny	
17	P	Adolfa b., Jolanty	
18	W	Marka, Marceliana	
19	Ś	Gerwazego, Protaz	
20	C	Sylwerego, Florent.	
21	P	Alojzego Gonzagi	
22	S	Paulina, Flawiusza	
23	N	Agrypiny p.. Zen.	
24	P	Nar. ś. Jana Chrzc.	
25	W	Wilhelma opata	
26	Ś	Jana i Pawła br.	
27	C	Władysława króla	
28	P	Leona pap. wyz. †	
29	S	**Piotra i Pawła apost**	
30	N	Wspomn. ś. Pawła	

LIPIEC

MĄ DNI XXXI.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

1	P	Rumolda, Teodor.	Dla pamięci.
2	W	Naw. NMP., Otona	
3	Ś	Anatola, Heliodora	
4	C	Ireneusza, Józ. Kal.	
5	P	Anton Zacc. Filom	
6	S	Izajasza proroka	
7	N	Cyryla i Metodego	
8	P	Elżbiety kr., Eugen.	
9	W	Weroniki, Mikołaja	
10	Ś	7 braci męcz. Aleks	
11	C	Piusa pm., Pelagii	
12	P	Jana G., Marcyany	
13	S	Małgorzaty p.	
14	N	Bonawentury bw.	
15	P	Rozesł. św. Apost.	
16	W	Szkaplerza NMP.	
17	Ś	Aleks., Marceliny	
18	C	Szymona z Lipnicy	
19	P	Wincentego z Pauli	
20	S	Czesława, Hieron.	
21	N	Daniela, Praksedy	
22	P	Maryi Magdaleny	
23	W	Apolinarego bm.	
24	Ś	Franc. Sal., Kryst.	
25	C	Jakóba, Krzysztofa	
26	P	Anny, matki NMP.	
27	S	Pantaleona, Aurelii	
28	N	Wiktora, Inocent	
29	P	Kunegundy p.	
30	W	Abdona, Julity m.	
31	Ś	Ignacego Loy., Hel.	

SIERPIEŃ

MA DNI XXXI.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

			Dla pamięci.
1	C	Piotra w ok. Fausta	
2	P	NMP. Anielskiej	
3	S	Znal. św. Szczep.	
4	N	Dominika wyzn.	
5	P	NMP. Snieżnej	
6	W	Przemien. Pańskie	
7	Ś	Kajetana w., Donat	
8	C	Cyryaka, Emiliana	
9	P	Romana, Juliana	
10	S	Wawrzyńca, Pauli	
11	N	Tyburcego, Zuzan.	
12	P	Klary p., Hilaryi m.	
13	W	Hipolita, Radegun.	
14	Ś	Euzebiusza b. †	
15	C	**Wniebowzięcie NMP.**	
16	P	Rocha, Tarsycyus.	
17	S	Jacka w., Juliany	
18	N	Agapita Firmina	
19	P	Juliusza, Mar. i Ruf.	
20	W	Bernarda, Samuela	
21	Ś	Joanny, Fremiot w.	
22	C	Tymot, Antonina	
23	P	Filipa i Benicyusza	
24	S	Bartłomieja ap.	
25	N	Ludwika, Patrycyi	
26	P	Zefiryna pm.	
27	W	Przen. r. św. Kaźm.	
28	Ś	Augustyna, Aleks.	
29	C	Scięcie św. Jana	
30	P	Róży Lim., Feliksa	
31	S	Rajmunda, Paulina	

WRZESIEŃ

MA DNI XXX.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

			Dla pamięci.
1	N	Bronisławy, Idz.	
2	P	Stefana króla węg.	
3	W	Zenona, Eufemii p.	
4	Ś	Rozalii i Róży Wit.	
5	C	Wawrzyńca, Just.	
6	P	Zacharyasza, Eug.	
7	S	Anastaz., Reginy †	
8	N	**Nar. Najśw. Maryi P.**	
9	P	Gorgoniusza, Serg.	
10	W	Mikołaja z Tol.	
11	Ś	Prota, Jacka, Teod.	
12	C	Waleryana, Gwid.	
13	P	Filipa Alex., Amata	
14	S	Podw. św. Krzyża	
15	N	Nikodema, Emila	
16	P	Kornela, Euzebii p.	
17	W	Piętn. ś. Francisz.	
18	Ś	Józefa z K., Zofii †	
19	C	Januarego, Konst.	
20	P	Eustachego, Zuz. †	
21	S	Mateusza ap. i ew. †	
22	N	Tomasza z W. b.	
23	P	Lina pm., Tekli p.	
24	W	NMP. od wyk. niew	
25	Ś	Ładysława*), Kleof	
26	C	Cypryana, Justyny	
27	P	Przen. ś. Stanisław	
28	S	Wacława, Eustach.	
29	N	Michała Archanioł	
30	P	Hieronima, Zofii wd	

PAŹDZIERNIK

MA DNI XXXI.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

			Dla pamięci.
1	W	Remig., bł. Jana z D.	
2	Ś	Aniołów Str., Teof.	
3	C	Kandyda i Ewalda	
4	P	Franciszka Seraf.	
5	S	Placyda m.	
6	N	Brunona, Romana	
7	P	Winc. Kadł. *) Mar.	
8	W	Laurencyi, Pelagii	
9	Ś	Dyonizego, Ludw.	
10	C	Franc. B., Pauliny	
11	P	Germana, Firmina	
12	S	Maksymiliana	
13	N	Edwarda, Daniela	
14	P	Kaliksta, Ewarysta	
15	W	Jadwigi ks., Teresy	
16	Ś	Saturnina, Florent.	
17	C	Wiktora, Małgorz.	
18	P	Łukasza, Tryfonii	
19	S	Piotra z Al., Pelagii	
20	N	Jana Kant. *), Ireny	
21	P	Urszuli, Hilariona	
22	W	Filipa bm., Korduli	
23	Ś	Ignacego, Teodora	
24	C	Rafała ar., Feliksa	
25	P	Chryzanta, Krysp.	
26	S	Ewarysta, Lucyan.	
27	N	Sabiny, Florentego	
28	P	Szymona, Tadeusz.	
29	W	Zenobiusza, Narc.	
30	Ś	Marcela, Zenobii	
31	C	Lucyli, Antonina †	

LISTOPAD

MA DNI XXX.

Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

1	P	Wsz. Święt. Juliany	Dla pamięci.
2	S	Dzień Zad. Wikt.	
3	N	Huberta b., Sylwii	
4	P	Karola b., Modesty	
5	W	Zachar. i Elżbiety	
6	Ś	Feliksa, Leonarda	
7	C	Amaranta, Florent.	
8	P	Gotfryda i Maura	
9	S	Teodora żoł. Ursyn	
10	N	Andrzeja z Aw.	
11	P	Marcina, Felicyna	
12	W	5 Braci Polaków	
13	Ś	Stanisł. Kost. Dyd.	
14	C	Józafata, Jukunda	
15	P	Leopolda, Gertrud.	
16	S	Edmunda, Otmara	
17	N	Salomei, Grzegorz.	
18	P	Anieli M. Romana	
19	W	Elżbiety wd.	
20	Ś	Feliksa Wal., Eust.	
21	C	Alberta b. w.	
22	P	Cecylii, Filemona	
23	S	Klemensa, Lukrec.	
24	N	Jana od Krzyża	
25	P	Katarzyny p. i m.	
26	W	Sylwestra op. Piot.	
27	Ś	Waleryana, Maks.	
28	C	Grzegorza III p.	
29	P	Saturnina, Illumin.	
30	S	Andrzeja, Justyny	

GRUDZIEŃ

MA DNI XXXI.

Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.

			Dla pamięci.
1	N	Eligiusza b.,Natalii	
2	P	Bibianny, Aurelli	
3	W	Franciszka Ksaw.	
4	Ś	Barbary,PiotraChr	
5	C	Anastazego, Krysp.	
6	P	Mikołaja b. i w.	
7	S	Ambrożego bwdk †	
8	N	**Niep. Pocz. NMP.**	
9	P	Leokadyi Waler.	
10	W	NMP. Loret., Julii	
11	Ś	Damazego Sabiny	
12	C	Aleksandra, Dyon.	
13	P	Łucyi p. m., Otylii	
14	S	Izydora,Spirydyon.	
15	N	Wiktora, Waler.	
16	P	Euzebiusza, Alb.	
17	W	Łazarza, Floryana	
18	Ś	Oczek. NMP. †	
19	C	Tymot., Urbana	
20	P	Teofila, Juliusza †	
21	S	Tomasza, Sewer. †	
22	N	Zenona, Honor.	
23	P	Wiktoryi, Magdal.	
24	W	Adama i Ewy †	
25	Ś	**Boże Narodzenie**	
26	C	**Szczepana pierw. m.**	
27	P	Jana apost. i ew.	
28	S	Młodzianków mm.	
29	N	Tomasza K., Daw.	
30	P	Sabina, Eugen.	
31	W	Sylwestra, Melanii	

1) Zarządy i biura wojskowo-administracyjne władz niemieckich.

Prezydjum policji — Aleja Kościuszki 14.
Biuro przepustek — ulica Zielona 8.
„ paszportowe— Aleja Kościuszki
„ policji — ulica Benedykta 6.
„ kryminalnej — ulica Olgińska 5.
„ polowej — ulica Piotrkowska 135.
„ meldunkowe — „ 3.
Stacja Żandarmerji — ulica Ewangielicka 10.
Wydział cłowy — ulica Benedykta 6.
Oddział prasowy -- ulica Pasaż Meyra 10.
Biuro pośredn. pracy—Aleja Kościuszki 3 i Górny-Rynek 3—4
Sąd wojenny — ulica Ewangielicka 16.
Sąd okręgowy—Pańska 115.
Urząd Hypoteczny — ulica Pańska 115.
Archiwum aktów rosyjskich — ulica Pańska 115.
Drukarnia miejska — ulica Piotrkowska 85.
Poczta — ulica Widzewska róg Przejazd.
Telegraf — ulica Pasaż Meyera 4.
Więzienia — ulica Długa 13, Milsza 29 i Targowa 14.

Uczątki Policyjne.

1) Zgierska 107.
2) Aleksandrowska 107.
3) Plac Kościelny 4.
4) Konstantynowska 54.
5) Średnia 16.
6) Karolewska 51.
7) Długa 29.
8) Skwerowa 1.
9) Rokicińska 1.
10) N. - Spacerowa 25.
11) Rokicińska 99.
12) Widzewska 136.
13) Karola 3a.
14) Górny-Rynek 5.
15) Zarzewska 47.
16) Rzgowska 46.

17) Rezerwa — Benedykta 6.

Spis alfabetyczny ulic z podaniem uczątków policyjnych.

Ulica	Numer domu	ucz.pol.	Ulica	Numer domu	ucz.pol.
Aleje Kościuszki		7	Aleje Szeiblera	1-23, 2-24	12
Aleksandrowska	1-23, 2-24	3	Anny		10
„	25 i 26	2	Anstadta		5
„	do końca		Bałucki Rynek		18
Aleksandryjska		3	Bankowa (Chojny)		16
Andrzeja	1-43 i 2-42	10	Bawełniana		11
„	do końca	7	Bazar Leonarda		16

Ulica	Numer domu	ucz. pol.
Bazarowa		2
Bednarska		16
Bekera		16
Benedykta	1-65, 2-72	7
„	do końca	6
Biała (Bałuty)		2
Bicha		2
Biedermana		6
Biegunowa		6
Błońska		14
Bobowa		2
Boczna		12
Borowa		2
Borysza (Bałuty)		2
Brajera (Radog.)		1
Braterska		14
Bratska		17
Brzeska (Bałuty)		17
Brzezińska (Bałuty)	1-27, 2-34	3
„	29-57, 36-68	18
„	59-69, 70	17
	do końca	
Brzeżna		12
Brzozowa		12
Cegielniana	1-35, 2-32	7
„	37-119, 34-140	8
„	do końca	17
Ceglana (Bałuty)		18
Ceglina		14
Cerecka (Radog.)		1
Chłodna (Bałuty)		18
Chłodna		4
Chmielna (Radog.)		1
„ (Stara Mania)		6
Ciasna		15
Ciasna		16
„ (Zdrowie)		6
Ciemna		14
Ciemna (Radog.)		1
Ciemna I,II,III,IV,V		2
Ciepła		4
Cmentarna (Doly)		17
„		4
Czarna Droga		6
Czerwona		13
„ (Zdrowie)		6
Częstochowska		12
Dębowa (Chojny)		16
„ (Radog.)		1
„		12
Długa (Bałuty)		1
„	1-27, 2-96	4
„	29-93, 28-86	7
„	95-131, 88-132	10
„	do końca	13
Dobra		9
Dolna (Radog.)		18
„		17
„		16
Doły-Droga		17
Dolna Wostoczna		17
Dąbrowska		15
Doroty	1-21, 2-16	16
Drewnowska	18 i 23 d. k.	3
„		2
Droga Heinzla		17
Dworska (Bałuty)	1-75, 2-78	18
Dzielna	do końca	17
„		8
Dzika (Radog.)		9
		1
Ekaterynburska		
Ekierta (Radog.)		4
Emilji		1
Engla (Bałuty)		12
Ewangielicka		2
	1-23, 2-10	10
Fabryczna	do końca	
„		12
I. Fajfra (Bałuty)		9
II „ „		18
Feliksa		2

Ulica	Numer domu	ucz. pol.
Figura		2
Fijałkowska		17
Fiszera		14
Franciszkańska (Bałuty)	1-11, 2-8	2
Franciszkańska	13 i 10 d. k.	5
Gazowa		18
Gęsia (Radog.)		4
Głęboka		1
Głowacka (Bałuty)		9
Głucha		17
Główna		2
Golza (Radog.)		10
Golza (Bałuty)		1
Gołębia		2
Górna		12
Górna Droga		4
Górny Rynek		14
Grabowa		12
Graniczna (Widzew)		11
Graniczna (Dąbrówka)	1—27	12
Graniczna (Dąbrówka)	do końca	15
Graniczna (Żubardz)		2
Grochowa		2
Grodzińska		6
Grossmana (Bał.)		18
Groszanka „		18
Grünberga „		2
Grzybowa		2
Grzybowska		11
Gubernatorska		12
Häuslera (Radog.)		1
Henryka (Chojny)		16
Hipoteczna	3—5	1
„	do końca	2
Hitmana Rynek		16

Ulica	Numer domu	ucz. pol.
Hrabinowska		13
Inżynierska	3-5 d. k.	13
Jakobi (Bałuty)		2
Jakóba		5
Jana		1
Janiny		14
Jarzynowa		6
Jasna (Radog.)		1
Jeneralska		2
Jerozolimska		5
Jesionowa		2
Józefa		11
Juljusza		10
Juljanowska (R.)		1
Kamienna(Chojny		16
„		8
Kaliska		16
Kapliczna		13
Karola		6
Karpia		16
Kaźmierza		1
Keniga		16
Kiełbacha (Bałuty)		18
Kielma		18
Kijowska		9
Klinka (Bałuty)		2
Klonowa		2
Kluka		14
Kolejowa		8
Kątna		13
Konstantynowska		4
Kopernika Chojny		16
„		11
Kościelna		3
Kowieńska		6
Krakowska		6
Krótka		8
Krótka (Bałuty)		3

Ulica	Numer domu	ucz.pol.	Ulica	Numer domu	ucz.pol.
Krótko-			**M**agistracka	1-7, 2-16	
Franciszkańska		18	„	do końca	5
Krucza		15	Malinowa (Bałut)		8
Krzywa		15	Mała		2
Krzyżowa		1	Mała I, II		7
(Radog.)			Marcina (Radog.)		16
Kunitzera		11	Marjańska (Bał.)		1
Kusy-Kąt	Numer 1	5	Marszałkowska		17
Kwiatkowskiego		1	(Chojny)		16
(Radog.)			Marszałkowska		
			Marysińska (Bał.)		11
Leonarda		16	Matejki		17
Leśna		16	Mazowiecka		17
„ (Bałuty)		2	Mickiewicza (Rad.)		11
Leszno		6	Mickiewicza		18
Letnia		4	(Chojny)		16
Lewa Kielma		18	Miedziana		
Lipowa	1-69, 2-66	7	Miljonowa		9
„	71-77,68-74	6	„		11
„	79-93,76-92	10	Milsza	1-49, 2-46	12
Lissnera		16	„	do końca	10
Lotka		4	Miła		6
Lubelska		15	Mińska		16
Ludwika		11	Miodowa		6
Luizy	1-53, 2-50	7	Młynarska (Bał.)	1-23, 2-20	2
„	do końca	6	„ „	do końca	3
Lutomierska	1-17, 2-18	3	Myśliwska		18
„	19 i 20 d. k.	2	Modra		16
			Morska		2
Łagiewnicka	1-21, 2,20	3	Mostowa		17
„	23-51,22-46	18	„		9
Łagiewnicka (Bał)	do końca	1			16
Łagiewnicka (Rad.)		1	**N**awrot	1-61, 2-60	10
Łaska		13	„	do końca	9
Łęczycka	1-95	12	Niciarniana		11
„	do końca	15	Niecała (Bałuty)		18
Łączna		16	Nizka		9
Łąkowa (Radog.)		1	Nowa		9
„	1-22	6	„ (Radog.)		1
„	23 d. końca	10	Nowaka (Bałuty)		2
Łomżyńska		15	Nowe Sady		14
Łowicka		12	Nowo Cegielniana	1-39, 2-48	7

Ulica	Numer domu	ucz.pol.
Nowo Cegielniana	do końca	6
Nowo Drewnowska		2
Nowo Dworska		17
Nowogrodzka		11
Nowokrótka		16
Nowo Kątna		14
Nowo Kątna (Karolew)		6
Nowo Łagiewnicka (Bałuty)		17
Nowo Lipowa		14
Nowo Lutomierska		2
Nowo Marysińska (Bałuty)		17
Nowomiejska		3
Nowo Młynarska (Bałuty)		17
Nowo Otkryta (Bał.)		17
Nowo Pabjanicka		16
Nowopolska (Bał.)		17
Nowo Pocztowa		1
Nowo Projektowana		11
Nowo Radwańska		13
Nowosikawska (Bałuty)		17
Nowo Senatorska		12
Nowo Spacerowa		10
Nowo Zarzewska		15
Nowo Zgierska		18
Nowy Rynek		5
Nowy Świat		11
Nowy Świat (Bał.)		17
Obłęgorska		17
Obywatelska		14
Odesska		19
Ogrodowa (Bał.)		3
„	1-16	3
„	17 d. końca	4

Ulica	Numer domu	ucz.pol
Ogrodowa (Rad.)		1
Oficerska		2
Olgińska		8
Orla		12
Orla (Chojny)		16
Orzechowa		6
Otilji		17
Owsiana		2
Ozorkowska		15
Pabjanicka		14
Pałacowa (Bał.)		18
Pańska	1-9, 2-12	4
„	11-81,14-62	7
„	83-13, 64-100	10
„	115-129, 102-124	13
Pasaż Engla		16
Pasaż Majera		8
Pasaż Szulca	1-55, 2-54	7
„ „	57-121, 56-120	6
Paryska		9
Pawia (Radog.)		1
Pawia		2
Petersburska		15
Piaseczna		16
Pieprzowa		3
Piękna		14
Piotrkowska	1-13, 2-14	4
„	15-93,16-96	7
„	95-163, 98-160	10
„	165-285, 162-278	13
„	do końca	14
Piotrowska		16
Piwiarnia		16
Piwia		2
Plac Bałucki		18
Plac Kościelny		3
Placowa		13
Płocka		15
Podleśna	1—9	10
„	do końca	6
Podrzeczna		3

Ulica	Numer domu	ucz. pol.	Ulica	Numer domu	ucz. pol.
Polna		4	Rogi Droga		17
„ (Radog.)	2—32	1	Rokicińska	1-63, 2-34	9
„ „	1—15	2	„	do końca	11
Pograniczna		11	Rozwadowska		10
Południowa		5	Różana		14
Poprzeczna		16	Ruska		9
Poranna droga		17	Rybna		2
Północna	1-13, 2-12	3	Rzeszowska		6
„	14 i 15 d. k.	5	Rzgowska		16
Profesorska		1			
(Radog.)			Sadowa (Rad-)		1
Promyka		4	Senatorska		12
Prosta		1	Siedlecka		15
Pryncypalna	1—10	4	Sienkiewicza	1-43, 2-36	8
„	do końca	2	„	45-95,38-68	10
Prywatna		17	„	97-167, 70-102	12
„ (Zdrowie)		6	Sieradzka		16
Prywatna		12	Sikawska (Bał.)		17
Przejazd	1-35, 2-58	10	Skierniewicka		12
„	do końca	9	Składowa		8
Przemysłowa		17	Skwerowa		8
(Bałuty)			Słowiańska		12
Przędzalniana	1-47, 2-52	9	Smugowa	wyłącznie 1	18
„	49-113, 54-112	12	„	Numer 1	5
„	115-125, 114-126	15	Smoczna (Chojny)		16
Przy Aleksandrow-			Sokoła		16
skiej (Ał.)		2	Solna		5
Przy Fajfra		18	Sosnowa		12
Przy Kiełbacha		2	Spacerna (Bał.)		18
Przy Kielma		18	Spacerowa (Bał.)		5
Przy Promyka		4	Sporna		1
Przy Rajtera (Bał.)		2	Srebrna (Rad.)		4
Przy Srebrzyńskiej		4	Srebrzyńska		
Pszenna		2	„ (Stara Mania)		6
Pusta		12	Średnia	1-111, 2-114	5
			„	113-175, 116-170	17
Radomska		15	Stanisława		15
Radwańska		13	„ (Bał.)		17
Rajtera (Bałuty)		2	Stare Bałuty	1-3	1
Rawska		12	„ „	4-16	18
Roberta		17	Stare Rokicie		14
Robotnicza (Koziny)		4	Starka (Bałuty)		2

Ulica	Numer domu	ucz pol.
Staro Wólczańska		14
Stary Rynek		3
Stefana (Radog.)		1
Stodolniana		3
Sucha		9
Suwalska		15
Szara		16
Szefera		16
Szeroka (Radog.)		18
Szkolna		4
Szneja (Rad.)		1
Szopena		1
Szosa Aleksandrowska		2
Szosa Brzezińska		17
Szosa Konstantynowska		6
Szosa Pabjanicka		14
Szosa Zgierska		1
Szpitalna		11
„ (Rad.)		1
Targowa	1-17, 2-20	5
„	19-33,22-24	8
„	35-67,26-58	10
„	do końca	12
Targowy Rynek		8
Tarnowska		6
Teodora		11
„ (Rokicie)		14
Teppera (Radog.)		1
Tkacka		9
Towarowa		13
Tramwajowa		8
Trelenberga (Radog.)		1
Trębacka	1-14	8
„	do końca	5
Tunelowa		11
Tuszyńska		16
Tylna	1-27, 2-32	16

Ulica	Numer domu	ucz.pol.
Wacława		12
Wandy		12
Warszawska		15
Wegnera (Chojny)		16
„		11
Wesoła (Bałuty)		3
„ (Widzew)		11
Węglowa		8
Widok (Bał.)		17
Widzewska	1-23, 2-20	5
„	25-83,22-70	8
„	85-131, 72-118	10
„	133-205,120-200	12
„	207-243, 202-248	15
Wierzbowa	1-9, 2-16	5
„	do końca	8
Wilanowska		11
Wilcza		12
Wileńska		6
Winna		9
Wiśniowa (Bał.)		17
„ (Zdrowie)		6
Wiznera		14
Włodzimierska		4
Włościańska		16
Wodna		9
Wodny Rynek		9
Wolborska		5
Wollego (Bał.)		2
Wolna		2
Wołowa		13
Wązka (Rad.)		1
„		16
Wójtowska		16
Wólczańska	1-69, 2-60	7
„	71-131, 62-120	10
„	133-229, 122-234	13
„	do końca	14
Wróbla		2
Wschodnia (Rad.)		1

Ulica	Numer domu	ucz. pol.	Ulica	Numer domu	ucz. pol.
Wschodnia	1-37, 2-46	5	Zgierska	31-61,54-94	18
„	do końca	8	„	do końca	1
Wspólna (Rad.)		1	Zielona		7
„ (Bałuty)		18	„ (Rad.)		1
Wysoka		9	„ (Bał.)		18
			Zielony Rynek		7
Zachodnia	1-27, 2-28	3	Zimmera (Bał.)		2
„	20-47,30-48	4	Zimna		4
„	do końca	7	Złota		9
Zagajnikowa	5,31, 32 i 33	8	„ (Rad.)		3
„	1-19 i 1-74	9	Zofji (Bałuty)		18
Zakątna	1-75, 2-74	7			
„	77-87,76-86	6	Żabia		14
Zarzewska	1-187,2-186	15	„ (Rad.)		1
„	do końca	11	Żelazna		9
Zawadzka	1-47, 2-48	4	„		4
„	49-53,50-54	7	Żórawia (Rad.)		1
„ (Bał.)		18	Źródłowa	1-14	18
Zawiska „		3	„	do końca	5
Zgierska	1-29, 2-52	3	Żytnia		2

Polskie Instytucje Rząd. i miejskie.

MAGISTRAT

I-szy burmistrz: Leopold Skulski,
II-gi „ Maks Kernbaum.

Ławnicy.

Inż. Henryk Dylion, Sergiusz Hoffmann, Dr. Ksawery Jasiński, Tadeusz Kokeli, Abram Ber Kopciowski, Mendel Krasucki, Stefan Maciński, Gerson Neumann, Jarosław Pełka, Dr. Ranck, Albert Ziegler,

Naczelnik kancelarji Zarządu Miejskiego, Tadeusz Baruch,

Rada Miejska.

Tadeusz Sułowski, przewodniczący, Stanisław Jarociński, wiceprzewodniczący, Dr. Henryk Bräutigam, II-gi przewodniczący, Ks. Kan. Jan Albrecht, Chil Icek Berman, Salo Budzyner, Adolf Abram Dobranicki, Izydor Faterson, Hermann Fiedler, Jakób Gantz, August Gerhardt, Jakób Mendel Glüksman, Ignacy Gralak, Kazimierz Graliński, Leon Grohmann, Antoni Harasz, Mojżesz Helman, Mieczysław Hertz, Lew Holenderski, Michał Jarblum, Wilhelm Jess, Andrzej Kaczmarek, Wacław Kaffanke, Salomon Kahan, Majer Markus Karpf, Jeremiasz Klocman, Gustaw Klukow, Dr. Józef Henryk Konic, Eugeniusz Krasuski, Izrael Lewin, Izrael Mordka Lichtenstejn, Wolf Markusfeld, Zygmunt Meissner, Szymon Merklejn, Błażej Pokorski, Maurycy Poznański, Gerson Praszkier, Dr. Dawid Ber Rabinowicz, Antoni Remiszewski, Dr. Jerzy Rosenblat, Mendel Rosenberg, Dr. Dawid Rosenzweig, Moszek Nuchem Russ, Alkon Aleksander Russak, Aleksy Rżewski, Dr. Józef Sachs, Salomon Samet, Paweł Sanne, Jan Nikodem Smarżyński, Jozef Spickerman, Karol Stüldt, Jan Stypułkowski, Abraham Szwajcer, Teodor Szybiłło, Dr. Antoni Tomaszewski, Juljusz Triebe, Szaja Uger, Józef Urysohn, Ludwik Weiss, Józef Wolczyński.

Kierownik biura, Paweł Rundo.

Wydział Finansowy i Rachunkowy.

Burmistrz Maks Kernbaum, przewodniczący, Nadburmistrz, Leopold Skulski, Salo Budzyner, Oskar Daube, Robert Geyer, Leon Grohmann, Stanisław Jarociński, Gustaw Klukow, Zenon Kon, Mendel Krasucki, Salomon Samet, Paweł Sanne, Juljusz Triebe, Albert Ziegler.

Kierownik biura finansowego: vacant,
„ „ podatkowego: Franciszek Waszkiewicz.

Wydział Zaprowiantowania Miasta.

Sergjusz Hoffman, przewodniczący, Hermann Fiedler, Wacław Kaffanke, Andrzej Kaczmarek, Tadeusz Kokeli, Karol Stüldt, Samuel Topilski, Józef Urysohn, Ludwik Weiss, Józef Wolczyński.

Kierownik biura Wacław Drozdowski.

Oddział opałowy.

Dr. Józef Sachs, przewodniczący, Izydor Faterson, Hermann Fiedler, Andrzej Kaczmarek, Wacław Kaffanke, Samuel Topilski, Józef Urysohn.

Kierownik biura, Ludwik Dzieniakowski.

Wydział Niesienia Pomocy Biednym.

Burmistrz Skulski, przewodniczący, Kan. Jan Albrecht, Leon Grohman, Pastor Gundlach, Jakób Mendel Glücksmann, Antoni Hatasz, Mojżesz Helmann, Stefan Maciński, Gerson Neumann, Dr. Dawid Rosenzweig.

Kierownik biura, Leon Chwalbiński.

Wydział Szkolnictwa.

Burmistrz Skulski, przewodniczący, Oskar Daube, Alfred Dominikiewicz, August Gerhardt, Lew Holenderski, Abram Ber Kopciowski, Szymon Merklejn, Antoni Remiszewski, Dr. Jerzy Rosenblat, Alkon Aleksander Russak, Jan Stypułkowski, Albert Ziegler.

Kierownik biura, Tomasz Koźmiński.

Wydział Budownictwa.

Dr. Ranck, przewodniczący, Benedek, Henryk Dylion, Wolf Markusfeld, Gerson Praszkier, Silberbogen, Józef Spickerman, Albert Ziegler.

Kierownik biura, Hugon Radke.

Naczelny inżynier miejski, inż. Kaźm. Stebelski.

Wydział Zdrowotności Publicznej.

Dr. Ksawery Jasiński, przewodniczący, Chil Icek Berman, Dr. Ludwik Gundlach, Mojżesz Helmann, Maks Kernbaum, Dr. Alfred Krusche, Jeremiasz Klocman, Edgar Ludwig, Wilhelm Patzer, Dr. Jerzy Rosenblatt. Dr. Seweryn Sterling, Dr. Antoni Tomaszewski, Szaja Uger, Jan Wende.

Kierownik biura, Alfons Joss.

Wydział Kwaterunkowy i Dostawy Podwód.

Burmistrz Maks Kernbaum, przewodniczący, Jakób Gantz, Oskar

Gross' Fryderyk Gross, Brunno Jarisch, Teodor Kahlenbach, Salomon Kahan, Gustaw Klukow, Emanuel Meissner, Zygmunt Maissner, Wolf Markusfeld, Henryk Pinkus, Jan Smarżyński, Władysław Wołkowski.

Wydział Plantacji Miejskich.

Burmistrz Skulski, przewodniczący, Cezar Eisenbraun, Leon Grohman, Tadeusz Kokeli, Wolf Markusfeld.

Urząd Kontroli Miar i Wag.

Burmistrz Skulski, przewodniczący, Leon Koźmiński, Gustaw Mauch, Moszek Nuchem Russ.

Urząd Stanu Cywilnego.

Gerson Neumann, przewodniczący, Majer Markus Karpf, Dr. Izrael Lewin, Dr. Józef Sachs.

Komitet Rozdziału Chleba i Mąki.

Dyrektor Antoni Lipiński. wice-dyrektor Zenon Łubieński, wice-dyrektor, Dr. Michał Grinberg.

Sklepy z mąką, cukrem i chlebem

№ 1 Andrzeja 7.
„ 2 Piotrkowska 284.
„ 3 Targowa 56.
„ 4 Zgierska 74.
„ 5 Franciszkańska 15.
№ 6 Pańska 4.
„ 7 Dzielna 36-b.
„ 8 Aleksandrowska 28.
„ 9 Radwańska 184.

Sklepy z chlebem

№ 1 Juljusza 14.
„ 2 Długa 9.
„ 3 Średnia 26.
„ 4 Cegielniana 2.
„ 5 Benedykta 18.
„ 6 Zgierska 11.
„ 7 Południowa 24.
„ 8 Sienkiewicza 27.
„ 9 Piotrkowska 278.
„ 10 Nawrot 17.
„ 11 Wschodnia 63.
„ 12 Lipowa 27.
„ 13 Widzewska 252.
„ 14 Ogrodowa 5.
„ 15 Wólczańska 79.
№ 16 Średnia 59.
„ 17 Konstantynowska 17.
„ 18 Aleksandrowska 30.
„ 19 Bałucki Rynek 3.
„ 20 Zgierska 37.
„ 21 Sienkiewicza 4.
„ 22 Konstantynowska 44.
„ 23 Rzgowska 13.
„ 24 Widzewska 196.
„ 25 Brzezińska 59.
„ 26 Brzezińska 25.
„ 27 Wolborska 22.
„ 28 Wólczańska 145.
„ 29 Pańska 91.

Skład Łódzkiej Miejscowej Rady Opiekuńczej.

Zarząd

Leon Grohmann, przewodniczący,
Stefan Barciński, wice-przewodniczący
Leon Chwalbiński, wice - przewodniczący
Ernest Kaiserbrecht, skarbnik
Czesław Chrzanowski, sekretarz

Rada

Ks. Kanonik J. Albrecht
F. Drozdowski
Pastor R. Gundlach
Gustaw Geyer
Antoni Harasz
Józef Lachmanowicz
Maurycy Poznański
Leopold Skulski
Dr. A. Tomaszewski
Edward Wagner.

Skład Zarządu Sekcji Opieki Nad Dziećmi i Młodzieżą.

1. p, Gz. Chrzanowski (Przewodn. i del. Ł. M. R. O.)
2. „ KS. Prałat Tymieniecki
3. „ „ Kanonik J. Albrecht
4. „ A. Juszkiewicz
5. „ St. Jezierski, (del. Kom. Pedagog. - Wychow.)
6. „ Dr. Maybaum, (del. Kom. Hygien.-Lekarskiej)
7. „ J. Wyganowska (del. Kom. Finans. - Gospod.)

Komisja Pedagogiczno-Wychowawcza.

1. Stanisław Jezierski—przewodniczący
2. Józef Stopczyński—sekretarz
3. Jan Waltratus—bibliotekarz

Marja Grzybowska
Barbara Chwalbińska
Marja Cielecka
Ks. Kowalewski
Ks. Świetliński
Czesław Swierczewski (delegat Macierzy)
Jadwiga Łąpińska (wizytatorka ochron-szkół).

Komisja Finansowo-Gospodarcza.

1. J. Wyganowska, przewodnicząca
2. A. Juszkiewicz, sekretarz

3. Ks. Kan. J. Albrecht
4. Ks. Prob. S. Kowalewski
5. J. Krasuska
6. M. Skolimowski.

Komisja Hygieniczno-Lekarska.

1. Dr. Józef Maybaum, przewodniczący
2. Dr. Rosiewicz
3. Dr. Handelsmann
4. Dr. Gundlach
5. Dr. Sterling-Okuniewski,

Skład Zarządu Komisji „Wieś dla Dzieci".

1. p. K. Grabowska
2. „ H. Rossmanowa
3. „ J. Wyganowska
4. „ Brzozowska
5. „ Neumanowa
6. „ Sułowska
7. „ M. Grzybowska
8. „ Ks. Prałat W. Tymieniecki
9. „ Ks. Kanonik Albrecht
10. „ S. Łukomski
11. „ Cz. Chrzanowski
12. „ I. Hirszel.

Królewsko-Polski Sąd Okręgowy.

Prezes — Rossman Kazimierz. Wice-prezes — Kon Adolf.

SĘDZIOWIE:

Maternicki H. Franciszek, Kon Maurycy, Tujakowski Teodor, Kamieński Tadeusz, Kempner Rafał, Cygański Stefan, Jackowski Rudolf, Jaworowski Władysław.

Prokurator:	Stożkowski.
Podprokurator:	Opaliński, na II rew. miejski;
„	Pióro „ I „ „
„	Dikstein, na pow. Brzezinski i Łódzki
„	I. r. Ingersleben „ Łaski
Sekretarz:	Buchner.

Sędziowie Sledczy:

Branat Jerzy, Witkowski Bronisław, Krotowski Edmund,

Szabłoński Władysław, Wielecki Wacław, Stypułkowski Jan.

Sekretarze Sądu:

Borkowski Bolesław, Thum Jan, Rassalski Adam.

Podsekretarze:

Frankowski Walenty, Sempławski Józef, Heyman Maks Kujawski Teodor Kasperkiewicz Józef.

Komornicy:

Domański Kazimierz, Hykiel Konrad, Lachowicz Bronisław, Suzin Kazimierz, Stanisz Teofil, Storowicz Edmund, Walter G. Andrzejewski Jan.

Królewsko-Polskie Sądy Pokoju.

I-go okręgu sędzia Borowski Eugeniusz,
sekretarz Matz Reinhold.
II-go „ „ Jurkowski Stanisław.
sekretarz Rowiński Jan.
III-go „ „ Osiecki Józef,
sekretarz Robakiewicz. Juljan
IV-go „ „ Andrzejewski Jan,
sekretarz Stanek Jan.
V-go „ „ Wojnarowski Wacław.
sekretarz Stopczyński Stanisław.
VI-go „ „ Zajkowski Wacław
sekretarz Gałczyński Alojzy.
VII-go „ „ Smogorzewski Cezary,
sekretarz Kerski Wacław.
VIII-go „ „ Szarogroder Seweryn,
sekretarz Kasałudzki Kazimierz.
IX-go „ „ Nitkowski Ludwik,
sekretarz Czaplicki Walerjan.

Mieszczą się przy ul. Dzielnej 41.

Adwokaci przysięgli.

Anders M.	ulica Cegielniana 42.
Askanans Maurycy	„ Cegielniana 7.
Boniewski Jerzy	„ Zachodnia 63.
Dobranicki Stanisław	„ Cegielniana 79.
Filipkowski Edward	„ Konstantynowska 19.
Gołkont Jan*	„ Dzielna 16.
Kobyliński Stefan	„ Dzielna 36.
Kon Piotr	„ Przejazd 6.

Lachmanowicz Józef	ulica Średnia 21.
Krukowski Henryk	„ Piotrkowska 80.
Lange Józef Bolesław	„ Aleja Kościuszki 3.
Lewi Jakób	„ Nawrot 7.
Łaski Józef	„ Południowa 20.
Łopatto Stanisław	„ Średnia 20.
Makow Stanisław	„ Piotrkowska 85.
Missala Wojciech	„ Zachodnia 41.
Neumark Adolf	„ Cegielniana 36.
Pełka Jarosław	„ Aleja Kościuszki 3.
Planer Rudolf	„ Cegielniana 52.
Żelazowski Antoni*	„ Sienkiewicza 21.

Pomocnicy adwokatów przysięgłych.

Abramsohn Aleksander*	ulica Piotrkowska 50.
Berlin A. A.*	„ Aleja Kościuszki 30.
Fryde A.	„ Średnia 5.
Friedman D.	„ Piotrkowska 81.
Meyersohn Edm.	„ Piotrkowska 93.
Pohl Kazimierz*	„ Sienkiewicza 31.
Wajnikonis Roman*	„ Radwańska 5.
Więckowski Karol*	„ Konstantynowska 30.

Obrońcy sądowi.

Dzieniakowski	ulica Dzielna 7.
Jabłoński Stanisław	„ Zawadzka 4.
Januszewski Teodor	„ Średnia 12.
Rychter Władysław	„ Główna 26.
Zieliński Antoni	„ Benedykta róg Wólczańskiej.

Zakłady naukowe.

Szkoła Handlowa Kupiectwa Łódzkiego, Dzielna 58.

4 klasowa szkoła Handlowa Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej, Długa 45.

8-io klasowe gimnazjum filologiczne męzkie Tow. „Uczelnia". Nowo-Cegielniana 9.

8 klasowe gimnazjum filologiczne z klasą wstępną, Placowa 13.

4 kl. progimnazjum filologiczne polskie Józefa Radwańskiego, Zawadzka 9.

8 kl. gimnazjum męzkie B. Brauna, Dzielna 57.

*) oznacza adwokatów nieobecnych w Łodzi.

Polskie gimnazjum żeńskie Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej, Wólczańska 55.

Polskie 8 klasowe gimnazjum filologiczne A. Zimowskiego, Targowa 73,75.

Progimnazjum męzkie Bolesława Prusa, Długa 90.

4 klasowa szkoła miejska, Targowa 16.

7 kl. gimnazjum polskie Marji Pruszyńskiej, Kamienna 10.

7 kl. szkoła żeńska imienia E. Orzeszkowej, Aleja Kościuszki 21.

4 kl, zakład naukowy żeński L. Berlach, Ewangielicka 9.

7 kl. zakład naukowy żeński Janiny Pryszewiczówny, Sienkiewicza 35.

4 kl, zakład naukowy żeński M. Wenske, Targowa 43.

Progimnazjum żeńskie M. Schnelke, Piotrkowska 45.

Polskie kursa pedagogiczne, Dzielna 44.

Kursy pedagogiczne H. Cholewickiej, Piotrkowska 120.

Kursy Buchalteryjne I. Mantinbanda, Przejazd 12.

Teodor Grossman, Sienkiewicza 29.

Kursy handlowe Stanisława Lipińskiego, Piotrkowska 157.

Kursy językowe S. Bermanówny, Wólczańska 23.

Kursy Berlitza, Przejazd 19.

Kursy R. Bermana, Piotrkowska 120.

Kursy przedmiotowe inż. M. Barczewskiego, Długa 90.

4 kl. szkoła żeńska K. Weigetta, Nawrot 12.

Polskie Seminarjum nauczycielskie Targowa 16.

Polskie 8 kl. gimnazjum żeńskie Romany Sobolewskiej, Długa 90.

8 kl. szkoła handlowa-żeńska Lucyny Siennickiej, Piotrkowska 157.

8 kl. szkoła handlowo żeńska I. L. Aba, Zielona 8.

7 kl. gimnazjum polskie z internatem S. Rajskiej, Sienkiewicza 37.

7 kl. szkoła handlowa żeńska C. Waszczyńskiej, Zielona 15.

7 kl. gimnazjum żeńskie Eug. Jaszuńskiej - Zeligman, Cegielniana 47.

7 kl. zakład naukowy wychowawczy z pensjonatem H. Miklaszewskiej Sienkiewicza 61.

7 kl. szkoła żeńska I. Zbijewskiej, Długa 10.

Żeńskie Progimnazjum Klary Wolfsohn, Zawadzka 23.

Gimnazjum żeńskie Marji Hochsteinowej, Wólczańska 23.

4 kl. szkoła żeńska Warikowej, Milsza 22.

Szkoła męzka i żeńska dla głuchoniemych, Placowa 3.

Szkoły Rękodzielnicze.

A. Krowickiej i L. Jasińskiej, Karola 16.
Heleny Lipińskiej, Sienkiewicza 34.
Szkoła dla terminatorow, Średnia 14.
(Szkoła) Kursa techniczne, Pańska 9.

Szkoła Freblowska dla dzieci od 4—6 lat,
Szkoła początkowa koedukacyjna od 6—8 lat,
Kursy pedagogiczne freblowskie Idy Janowskiej, Pasaż Szulca 11.

Zakład freblowski z oddziałem przygotowawczym Salomei Kleidt-Okuń, Aleja Kościuszki 37.
Szkoły przygotowawcze koedukacyjne
M. Wesołek, Piotrkowska, 84 H. Cholewickiej, Piotrkowska 120.
Szkoła Koedukacyjna M. Zarzyckiej, Sienkiewicza 31.
Szkoła sztuk pięknych R. Radwańskiego, Piotrkowska 99.

Instytucje miejskie.

Miejska Kamera Dezynfekcyjna, Łąkowa 27.
Pracownia Bakteryologiczna, Pańska 115.
Miejski Zakł. Kąpiel. Dezenfekcyjny, Pańska 115.
Gazownie Miejskie, Targowa 34.
Elektrownia Miejska, Targowa 29.
Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza, Sienkiewicza 54.
Oddziały straży:

I. Oddział	Konstantynowska 4,	VI.	Oddz. fabr.	I .K. Poznańsk.
III.	„	Przejazd 3.	VII.	„	„ E. Leonharda,
III.	„	Sienkiewicza 54,	VIII.	„	„ Allarta,
V.	„	Zarzewska 23,	IX.	„	„ L. Grohmana.
V.	„	fabr. K. Scheiblera.			

Tow. Akc. Kolei Elek. Łódzkiej, Tramwajowa 5.
Tow. Łódzkich Elek. Kolejek Dojazdowych, Przejazd 6.
Komitet giełdowy polski, ul. Piotrkowska 96.
Komitet łódzki handlu i przemysłu, Sienkiewicza 18.
Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi, Średnia 19.
Instytucje kupieckie, towarzystwa kredytowe, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, i t. p.

Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 96
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłow, Łódzkich Ewangielicka 15.

Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Piotrkowska 43.
Drugie Łódzkie Tow. „ „ Piotrkowska 87.
Trzecie „ „ „ „ Piotrkowska 5.
Czwarte „ „ „ „ Piotrkowska 6.
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu handlowo-przemysł. w Łodzi, Pasaż Meyera 10.
Tow. Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłow. Piotrkowska 17,
Bałuckie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Zgierska 56.
Żubardzkie „ „ „ Aleksandrowska 6.
Łódzkie Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Sienkiewicza 31.
II „ „ „ „ Św. Andrzeja 3.
III „ „ „ „ Konstantynowska 54
IV „ „ „ „ Piotrkowska 12.
V „ „ „ „ Długa 28.
VI „ „ „ „ Przejazd 14.
VII „ „ „ „ Przejazd 34.
Łódzkie Rzemieślnicze Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe Sienkiewicza 40.
II Łódzkie Rzemieślnicze Tow. Pożyczkowo - Oszczędnościowe Główna 9.
Tow. Pożyczk. - Oszczędn. Rzem. Chrześcijan. Widzewska 117.
Łódzkie Marjawickie Tow. Pożyczk.-Oszczędn. Franciszkańska 27.
Łódzkie Rzem.-Przem. Tow. Pożyczkowo- Oszczędnościowe, Piotrkowska 261.
II. Bałuckie Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Łagiewnicka 25.
Radogoskie Tow. Pożyczkowo - Oszczędnościowe, Zgierska 64.
Łódzka Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa, Zarzewska 49.
Kasa Pogrzebowa, Sienkiewicza, 57.

Stowarzyszenia i związki.

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcjan w Łodzi, Aleja Kościuszki 17.

Zarząd stanowią: Jan Nowosielski (prezes), Edmund Bogdański (vice-prezes), Jan Maciński (sekretarz), Jan Styczyński (skarbnik), Karol Chądżyński (rachmistrz), Czesław Dybczyński (gospodarz), Sylwester Jungowski (bibljotekarz), Stanisław Miszewski, Adolf Trautwein, Konstanty Kawecki, Edward Weigt, Stanisław Kopczyński.

Rada związków i stowarzyszeń robotniczych, Pusta 6.

Giełda pracy przy 3-ch chrześc. stow. robotniczych, Przejazd 34.
Resursa Rzemieślnicza Chrześcijańska, Widzewska 117.
Stow. majstrów fabrycznych gub. Piotrkow., Nowy Rynek 6.
Stowarzyszenie robotników przemysłu włóknistego p. n. „Praca“ (Radwańska 17).
Stow. wzajemnej pomocy pracujących w przemyśle i handlu, ulica Piotrkowska 108.
Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Aptek m. Łodzi, Konstantynowska 5.
Stowarzyszenie rządców nieruchomości, Zielona 5.
Stowarzyszenie Nauczycieli Chrześcijan, Andrzeja 4.
Towarzystwo Lekarzy Łódzkich, Aleja Kościuszki 21.
Stowarzyszenie Piwowarów, Zachodnia 70.
Stowarzyszenie właścicieli restauracji III-go rzędu, Milsza 46.
Stow. komiwojażerów łódzkiego okręgu handl.-przemysł., Sienkiewicza 3/5.
Związek felczerów m. Łodzi, Benedykta 41.

Stow. Filantr.-Dobroczynne.

Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności ul. Dzielna 52.
Tania Kuchnia dla uczącej się młodzieży szkół średnich polsk. Sienkiewicza 46.
1-sze schronisko dla dzieci wyznania mojżeszowego, Smugowa 4.

Stow. współdzielcze i spożywcze.

Stowarzyszenie spożywcze p. n. „Siła“, Dzielna 46.
Stowarzyszenie spożywcze p. n. „Wiosna“, Gubernatorska 36.
Składnica spoż. przy Stow. czeladzi ślusarskich i tokarskich, Targowa 43.
Biuro Zjednoczonych Kooperatyw, Piotrkowska 292.
Komisja zjednoczonych Robotniczych Stow. Współdzielczych, ulica Pusta 6.
Stowarzyszenie spożywcze „Wytrwałość“, Hrabiowska 3.
„ „ „Dźwignia“, Widzewska 225.
„ „ „Rola“, Długa 1.
„ „ „Zorza“, Widzewska 92.

Stowarzyszenie spożywcze „Wisła", Rokicińska 24 i 59.
„ „ „Wieniec", Placowa 3.
„ „ „Ufność", Przędzalniana 84.
„ „ „Wyzwolenie", Piotrkowska 292 i Rzgowska 64.

Stowarzyszenia Oświatowe.

Oddział łódzki towarzystwa szerzenia oświaty „Czytaj", ul. Piotrkowska 93.

Towarzystwo Bibljoteki Publicznej, Piotrkowska 150.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Oddział Łódzki, ul. Piotrkowska 91.

Towarzystwo oświatowe „Wiedza", Długa 87.

Towarzystwo Muzeum Nauki i Sztuki, Piotrkowska 91.

Łódzkie Koło Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, Piotrkowska 151.

Katolicki Związek Kobiet Polek, Piotrkowska 96.

Łódzkie Towarzystwo Esperanckie, (Lodza Esperanto-Societo), ul. Długa 90.

Towarzystwo godzinnych rozrywek, Karola 8.

Stowarzyszenie „Jednota", Piotrkowska 275.

Czeskie Stowarzyszenie „Betonia", Piotrkowska 275.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty, Podleśna 1.

Stowarzysz. muzyczn. i śpiewacze.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna, założona w 1915 r.

Liceum Muzyczne istniejące od r. 1911 pod nazwą „Szkoła Muzyczna" Heleny Kijeńskiej, Krótka 9. **Klasy fortepianowe** prowadzą prof H. Melcer z Warszawy, H. Kijeńska, A. Naruszkiewiczowa, Z. Szczepański. **Klasy skrzypcowe**. R. Szyndlerowa; **teoretycznie** prof. R. Chojnacki z Warszawy i H. Kijeńska.

Szkoła muzyczna przy Tow. imienia Szopena, Spacerowa 40.

Szkoła muzyczna A. Türnera, Nawrot 7.

Towarzystwo śpiewacze imienia Moniuszki, Szkolna 23,

Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne „Gutenberg", Nawrot 20.

Towarzystwo dramatyczne imienia Józef Korzeniewskiego, ul. Przejazd 34.

Łódzkie Towarzystwo Teatralne, Cegielniana 63.

Dzienniki łódzkie.

„Nowy Kurjer Łódzki“, Zachodnia 37.
(Redaktor i wydawca: Antoni Książek).

„Gazeta Łódzka, Przejazd 8. (Redaktor i wydawca: Jan Grodek)

„Godzina Polski“, Piotrkowska 86. (Naczelny redaktor: Cezary Zawiłowski. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Bieliński).

„Neue Lodzer Zeitung“, Piotrkowska 15. Założona w 1901 r. Redaktor i wydawca A. Milker i J. Drewing.

„Deutsche Lodzer Zeitnug“, Piotrkowska 85. Gazeta codzienna polityczno-społeczna w języku niemieckim. Redaktor naczelny Carl Gollnik.

„Deutsche Post“, Piotrkowska 85. Red. i wydawca Adolf Eichler.

„Lodzer Tageblatt“, Piotrkowska 16. Redaktor J. Uger.

„Lodzer Volksblatt, Piotrkowska 85.

Teatry.

Teatr Polski, Cegielniana 63. Kierown. admin Oskar Szeffer. Dyrekcja; St. Stanisławski i Fr. Frączkowski, kierow. dekor. A. Pronaszko.

Teatr Popularny, Konstantynowska 16.

Teatr Thalia, Dzielna 18.

Teatr Wielki, Konstantynowska 14.

Teatr Scala, Cegielniana 18.

Sala Koncertowa Dzielna 18.

Szpitale i lecznice.

Szpital św. Aleksandra, Placowa 14/66.

Szpital Anny Marji dla dzieci, Rokicińska 89.

Szpital miejski dla chorych zakaźnych, Łąkowa 32.

Szpital przy ewangielickim domu Djakonis, Północna 32.

Szpital starozakonnych fundacji Izraela i Leonji Poznańskich, ul. Targowa 1/3.

Liga przeciwgruźlicza, Sienkiewicza 39.

Szpital fabryczny Akc. Tow. I. K. Poznańskiego.

Klinika położnicza przy łódzk. żyd. Tow. Dobr. Sienkiewicza 83.

Wolne zawody

Akuszerki.

Andysz K. Składowa 32.
Arankow N. Przejazd 26.
Berg J. Nawrot 35.
Blaszczyk F. Pańska 49.
Chmielnicka A. Ogrodowa 24.
Chwalińska M. Konstantyn. 53.
Czerny O. Nawrot 39.
Czerwińska G. Zarzewska 19.
Drzymała Piotrkowska 223.
Engler Widzewska 32.
Gehler Wólczańska 98.
Golańska J. Milsza 25.
Gorenstein M. Benedykta 7.
Gowartin J. Pasaż Szulca 46.
Grabowska J. Przejazd 45
Herke Amalja Widzewska 144.
Kaiser S. Zawadzka 22.
Kęsicka A. Zarzewska 42.
Kleidinst A. Nawrot 37.
Lange R. Nawrot 13.
Majewska S. Przejazd 56.
Męczyńska-Kapłan Wschodnia 57
Mikulska S. Konstantynow. 77.
Müller E. Konstatynowska 19.
Naborowska B. Benedykta 21.
Pippikowa R. Piotrkowska 135.
Popiółkiewicz F. Nawrot 56.
Psarska, Konstantynowska 23.
Ropp M. Składowa 21.
Swierczyńska W. Widzewska 119
Vogiel A. Mikołajewska 71.
Wolfsohn C. A. Cegielniana 31.
Wróblewska, Andrzeja 31.
Wudkowska I. Milsza 30.

Dentyści.

Ab. B. Piotrkowska 85.
Abramowicz Lewy, Nawrot 7.
Aron E., Dzielna 3.
Aronsohn M. L. Piotrkowska 165
Bette S., Piotrkowska 165.
Cenżar M., Piotrkowska 82.
Chwat M., Piotrkowska 39.
Dudowska Ewa, Zawadzka 36.
Dąbrowski S., Rozwadowska 1.
Długaczewska Zawadzka 6.
Döring Fritz, Piotrkowska 292.
Dreisenstock A. Piotrk. 89.
Elefant R., Przejazd 30.

Frenkel R., Nawrot 39.
Fuchs E., Andrzeja 3.
Gincburg Leon, Główna 7.
I. Gittis, Zarzewska 49.
Glücksmann Ch., Zawadzka 16.
Goldberg F. Piotrk., 107.
Gordin B. Piotrkowska 58.
Gordin S. Konstantynowska 18.
Gutzman G. A Sienkiewicza 83.
Günther L. M., Piotrk. 157.
Haberfeld J., Andrzeja 2
Halperin R. Nowy Rynek 11.
Halpern Józef, Piotrkowska 86.
Hermann J. Zielona 1.
Hurwicz B., Wschodnia 55.
Józefowicz J., Zarzewska 25.
Krzepicki Artur, Średnia 2.
Kapotta H., Cegielniana 43.
Kapotta L., Zgierska 24.
Kleszczelski J., Piotrk. 130.
Lewitta I. Piotrkowska 17.
Lewkowicz A., Średnia 22.
Libera Marja Sienkiewicza 52.
Morawiecki W., Sienkiewicza 67.
Neufeld Emilja, Benedykta 10.

Technik dentystyczny
M. Obodowski, Piotrkowska 37.

Pippikowa F., Piotrkowska 132.
Prybulski J. C., Dzielna 11.
Pruss Helena, Piotrkowska 145.
Rosenman Rena, Sienkiewicza 50.

Rzędowska E., Wólczańska 159.
Sejdeman J. Zgierska 16.
Saurer R., Piotrkowska 6.
Silberstejn, Piotrkowska 99.
Seidengart, Zawadzka 10.
Sperling B., Południowa 9.
Szapiro-Liberman, Długa 11.
Sznerson S., Piotrkowska 17.
Herke Amalja Widzewska 144.
Teplicka A., Piotrkowska 121.
Tomaszewska, Rozwadowska 6.
Zacharow, Piotrk. 71.
Zucker J., Piotrk. 31.
Żadiewicz K., Zgierska 10.
Żadiewicz—Centrala, Piotrk. 96.
Żytnicka P., Konstantynowska 9.

LEKARZE.

Aronsohn Zygmunt, Zielona 5.			
Beckman E., Emilji 18	chor.	wewnętrzne	8—11, 4—6
Brautigam H., Al. Kościuszki 7	„	„	10—11, 4—5
Brzozowski K., Piotrkowska 55	„	wewn. i kob.	do 10, 4—6
Chylewski B., Nawrot 13	„	wewnętrzne	
Czaplicki B., Piotrkowska 120	„	nosa, uszu, gardła	
Czarnożył L., Cegielniana 10	„	wewn. i dzieci	8—10, 4—6
Druebin S., Piotrkowska 124	„	kobiece	3—5
Dutkiewicz W., Piotrk. 50	„	wewn. i skórne	$8^{1}/_{2}$-$10^{1}/_{2}$ 4-8
Eliasberg B., Piotrk. 66	„	nerw. i masaż	10—11, 4—7
Eliason J., Zachodnia 37	„	wewnętrzne	
Frenkel H., Al. Kościuszk. 27	„	dziecinne.	
Frydberg Z., Konstantyn. 20	„	wewnętrzne	10—11, 5—6
Gajewicz W. Konstantyn 17	„	wewn. i dzieci	9—10, 5—6
Garlicka Z, Krótka 6a	„	kobiece	9—10, 4—6
Goldblatt U., Piotrkowska 17	„	oczu	10—12, 4—6
Goldfarb M., Zawadzka 18	„	skórne i wener.	9—12, 5—7
Goldstein Polak E. Cegieln. 45	„	oczu	
Gundlach L., Al. Kościuszki 32	„	dzieci	
Haberlau K. Sienkiewicza 34	„	wewn. i dzieci	9—10, 4—6
Haltrecht A., Piotrkowska 26	„	wewn i kobiece	8—11, 4—6
Handelsman B., Sienkiewicza 31	„	żołądka i kiszek	8-$9^{1}/_{2}$, 3—o
Hartman S., Nowy Rynek 2	„	wewn, i kobiece	do 10, 4-$6^{1}/_{2}$
Izykson I., Cegielniana 49	„	węwnętrzne.	
Jasiński E., Piotrkowska 93	„	chirurgja	do 10, 4—6
Jasiński K., Piotrkowska 108	„	kobiece	
Jelszański I., Benedykta 36	„	wewnętrzne	
Jarzębowski B., szpital Anny M.			
Kerer-Gerszuni E. Piotrk, 121	„	kob. i akuszerja	
Klukow S, Zawadzka 8	„	wewnętrzne	
Knichowiecki B., Nawrot 2	„	dziecinne	
Kohn H., Sienkiewicza 63	„	wewnętrzne	9—10, 3—$4^{1}/_{2}$
Kohn M., Dzielna 28	„	wewnętrzne	
Koliński J., Piotrkowska 84	„	oczu	
Krakowski E., Piotrkowska 53	„	wewn. i dzieci	$8^{1}/_{2}$—10, 3—5

Krotowski M., Dzielna 2	chor.	wewnętrzne	8—10, 3—5
Krusze A., Piotrkowska 179	chirurgja		3—5
Landau L., Cegielniana 55	chor.	wewnętrzne	8—10, 3—5
Langbardt P., Zawadzka 10	„	skór. i wener.	8—1, 4—8
Lewkowicz S., Konstant. 12	„	skórne i wen.	9—1, 4—8
Leyberg J., Krótka 5			
Libiszowski E., Długa 87	„	wewnętrzne	
Litauer W.. Cegielniana 9	„	skórne i wen.	do 10, 3—5, 7—8
Loevy B., Krótka 5	„	żoł. kisz. i dzieci	9—10½, 4—6
Łaski W., Południowa 2	„	dzieci	8—11, 3—6
Łukaszewicz W., Długa 19	„	wewn. i kobiece	10—12, 4—6
Łukaszewicz F., Zarzewska 36	„	żoł. kisz. i wewn.	8—10, 3—6
Margolis A., Sienkiewicza 18	„	żołądka	
Makow Z., Południowa 9	„	wewn. i dzieci	8—10, 3—4
Margolis J., Krótka 10			do 10½, 3—5½
Marynowski S., Dzielna 1	„	kob. i akuszerja	
Maszlanka M., Zawadzka 16a			
Mierzyński Ź., Piotrk. 108	„	trawienia	5—7
Manybaum J., Piotrk. 175	„	żołądka i kiszek	4—6
Mikulski Ant., Piotrk. 97	„	nerwowe	
Osiecki T., Piotrk. 130	„	wewn. i dzieci	9—11, 5—7
Perlis J. Piotrkowska 29	chirurgja		9—10½, 4—6
Pinkus W., Al. Kościuszki 13	chor	wewn. i dzieci	9—10, 4—5
Polakowski W., Andrzeja 5			
Prechner Z., Zawadzka 19	„	dzieci	9—10, 5—6
Prybulski L., Zawadzka 1	„	skór. i wener.	8—1, 6—8½
Rabinowicz J., Zielona 3	„	gar. nosa uszu	11—1, 5—7
Reiter R., Benedykta 15	„	akuszer.	
Rakowski H., Średnia 20	„	wewnętrzne	
Rozencweig D., Piotrkowsk 16	„	wewn. i dzieci	
Rosiewicz J., Piotrk. 164	„	wewn. i dzieci	8—11, 3—5
Rosenblatt J., Piotrk. 35	„	nosa, uszu i gar.	10—11, 5—7
Rotszpan G., Dzielna 36	„	wewnętrzne	do 10, 4—6
Rundo H., Zawadzka 15	„	wewn. i kobiece	do 10, 4—6
Saks M., Konstantyn. 7	„	wewn. i nerw.	9—10, 4—6
Schumacher H., Benedykta 3	„	wewnętrzne.	
Selman R., Wschodnia 34	„	wewnętrzne.	
Silberstein A., Olgińska 11.			
Silbercweig H., Konstantyn. 20	„	wewnętrzne	
Skalski S. Szosa-Rokicin. 47	„	wewn. i kobiece	2—3
Skibiński R., Piotrk. 236	„	akuszer	2—3
Smoleński W., Andrzeja 3	„	wewnętrzne.	
Sołowiejczyk A., Andrzeja 4	„	wewn. i dzieci	9—10, 5—6
Sonnenberg E., Zielona 8	„	skórne i wener.	11—1, 4—7½
Steinberg A., Benedykta 3.			
Sterling S., Piotrk. 111	„	wewnętrzne	4—5

Szerowicz J., Zgierska 40	chor. akuszer.	
Swidwiński A., Emilji 6	„ wewnętrzne	8—9, 4—6
Tenenbaum A. S., Szpital Pozn.	„ „	
Tochtermann, Nowo-Prom. 49	„ „	
Tomaszewski A., Andrzeja 3	chirurgja	8—9½, 5—7
Wildauer A., Piotrkowska 51	homeopata	
Wolfson M. Wschodnia 17	chor. wewnętrzne	
Wołyński A., Piotrk. 121	„ nosa i gardła	
Zigler A., Piotrk. 101	„ dzieci.	

Felczerzy.

Adamowicz Aleksandryjska 24
Benke P. Główna 5.
Bregman I., Kielma 28.
Dreger G., Nawrot 47.
Edelist J., Piotrk. 58.
Epstein M., Rzgowska 5.
Engiel A., Średnia 53.
Freund S., Zachodnia 27.
Fajwlowicz E., Zachodnia 29.
Fajner H., Benedykta 32.
Vogiel H., Benedykta 39.
Flinder B., Pasaż Szulca 36.
Gabrysiewicz S., Konstantyn. 57
Grünbum M., Główna 47.
Glücksman D., Cegielniana 12.
Goldstein S. Dzielna 20.
Gołędzinowski J., Przejazd 31.
Gielbard B., Zielona 53
Grigorjew Długa 5.
Heller A.. Zawadzka 21.
Jarkiewicz F., Benedykta 41.
Joskowicz B., Północna 4.
Jezierski K. Przejazd 47.
Korn N., Cegielniana 64.
Kinast A. Senatorska 4.
Lalinowski P., Piotrk. 225.
Kwall B., Wschodnia 25.
Konieczny K., Wólczańska 157.
Kenig T., Długa 8.
Kwiatkowski Br., Kątna 25.
Leonow P., Nawrot 63.
Linka W., Brzezińska 40
Lewkowicz A., Północna 2.
Łuczak B., Lipowa 18.
Majewski J., Przędzalniana 76.
Moszkowicz J. Rokic. szosa 28.
Moszkowicz M., Zgierska 72.
Müller L. Wólczańska 164.
Najman S. Północna 12.
Najman N. Benedykta 43.
Ostrowski W., Skwerowa 18.
Ostrowski W., Zachodnia 11.
Okno T., Nawrot 58.
Pol S., Targowa 62.
Rosencweig M., Wschodnia 29.
Suszkiewicz S., Konstantyn. 38.
Słowiński J., Przejazd 46.
Steinberg L., Piotrkowska 17.
Suszkiewicz Ch: Zgierska 24.

b. felczer szpitala Poznańskiego
SENDER I., Średnia 12.

Salamonowicz S., Składowa 18.
Szulc J., Wólczańska 28
Szczygielski W., Aleksandr. 26.
Szatsznajder G.. Milsza 43.
Szczygielska A., Średnia 26.
Taksin G., Sienkiewicza 37.
Winkler F., Targowa 27.
Witomski A., Brzezińska 66.
Witoński J., Cegielniana 50.
Wasidłow. A., Rynek Bałucki 1.
Watter P., Przejazd 18.
Żajączkowski F., Rokic. szosa 85.

Polecamy uwadze Sz. Czytelnikom

Spis firm handlowych

w kalendarzu Kościuszkowskim.

Albumy do marek Stefan Naruszkiewicz, Konstantynowska 5.

Apretury i farbiarnie

Fer. Seeliger, Piotrk. 184. K. Walczak, Wólczańska 251.

Asfaltowe przedsiębiorstwa i fabryki asfaltu i wyr. cem.:

Jan Maciński, Słowiańska 11 obok Zarzewskiej.
Wojciechowski W., Widzewska 156,

APTEKI.

Bartoszewski M., Piotrk. 95.
Charemza A., Średnia 10.
Danielecki W. Piotrk. 127.
Epsztein M., Piotrk, 225.
Głuchowski B. Dzielna 4.
Gorfein S. dzier. T. Karolnin, Wschodnia 54.
Groszkowski W. Konstant. 17.
Hartman I., Brzezińska 24.
Kasperkiewicz M. Zgierska 54.
Kraft A., Piotrkowska 164.
Kupke A. Brzezińska 54.
Łabudziński J. i Wagner Główna 50.
Leinweber M., Nowy Rynek 3.
Markus S., Cegielniana 64.
Müller F., Piotrkowska 46.
Pietrzykowski M. Alesandr. 37.
Pisarski S., Benedykta 9.
Pogonowski I. Homeopatyczna Apteka, Piotrk. 115.
Rosenblum M., Cegielniana 12.
Rosencweig S., Andrzeja 26.
Sokolewicz W., Przejazd 12.
Swiderski P., Zgierska 57,
Torn A., Piotrk. 191.
Winnicki F., Piotrk. 307.
Włodarski W., Aleksandr. 80.
Wójcicki F., Zarzewska 27.
Zudelewicz I., Piotrk. 25.

Apteczne składy.

Biełous R. Cegieln. róg Długiej
Chanachowicz I., Średnia 20.
Churgiel Sz., Konstantyn. 75.
Chądzyński K., Główna 51.
Czertak B., Wólczańska 78.
Dąbrowski A., Zgierska 51.
Dietel Arno, Piotrk. 157.
Dryl Lucjan, Średnia 26.
Frydman J., Nawrot 35.
Güttel H,, Milsza 26.
M. Gembitzki, Benedykta 1.
Hermalin, Piotrkowska 11.
Heiman B., Benedykta 21,
Jentys B., Widzewska 146.
Keilich K., Główna 52.
Majewski S., Piotrk. 124.
Nikołczycki, Nowo-Cegieln 34.
Pomeranc N., Piotrk. 16
Spiess i Syn, Piotrk. 107.
Stien M., Konstant. 9.
Słomnicka R., Wschodnia 38.
Winawer H., Zgierska 1.

Browary:

Anstadt K. S-rzy Średnia 34.
Häusler Gottlieb, Radogoszcz.
Keilich Gustaw, Orla 25.
Keilich Bracia, Zarzewska 48.
„Tomas“, Zgierska 61.
Wł. Frumkin i Abrahamson.

Brukarskie i granitowe przedsiębiorstwa:

Kulisz Piotr, Widzewska 198.

Betonow. przedsiębiorstwa:

P. Kulisz, Widzewska 198.
I. Maciński, Słowiańska 11.
Wojciechowski W. Widz. 156.
Czekański Zygm. Piotrk. 93.

Biuro próśb i zażaleń

A. Gersdorff. Piotrkowska 84, parter w podwórzu.

Bawełniane wyroby:

L. Grohman, Targowa 60.
Geyer Ludwik, Piotrk. 282.
Gampe i Albrecht, Piotrk. 208.
Hoffrichter K., Piotrk. 204.
Krusche i Ender, Piotrk. 143.
Kinderman I. Piotrk. 139.
Rosenblatt S. Karola 36.
Steigert Theodor, Piotrk. 90.
Scheibler K., Wodny Rynek.
Steigert Gottfried, Piotrk. 159.
Seiler Teodor, Piotrk. 265.
„Zawiercie“, Zielona 8.

Bielizna:

K. Jarocińska, Piotrk. 121.
M. Kołodziejski, Andrzeja 3.
Knapp, Nawrot 7.
A. Spodenkiewicz, Konstant. 26.
Stachlewski E. Średnia 20.

Banki:

Bank Wzajemn. Ubezp. na Życie „Westa“ w Poznaniu Jener. Agent. Inż. Henryk Hertz, Aleja Kościuszki 27.
Bank Handlowy w Łodzi. Al. Kościuszki 15.
Bank Handlowy w Warszawie Dzielna 17.
Goldfeder A., Piotrk. 50.
Ryski Bank, Piotrk. 37.
Warrant, Piotrk. 56,
W. Landau, Piotrk. 29.
Izba Handlowo-Bankowo-Przemysłowa Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Piotrkowska 50.

Budowlane materjały:

Borkowski Ł. I., Widzewska 60
Kawecki i S-ka, Przejazd 42/44.

Cukier. fab.:

Fuchs, Piotrk. 55.
S. Karczewski i S-ka, Piotrk. 197.
T. Szaniawski, Piotr. 126.

Cukiernie:

Barcz, W. Piotrk. 28.
B. Gostomski, Piotrk. 76.
Z. Krzyżanowski, Piotrk. 79 i Główna 1.
T. Szaniawski, Piotrk. 126.
M. Ullrichs, Piotrk. 45/47.

Dentystyczne przybory:

Hamburger i Kokotek, Piotrk. 89.

Dekarskie przedsięb.

Jan Macńńki, Słowiańska 11.
R. Scholc, Wodna 33.

Dystylarnie:

M. Łuba Nowy Rynek 5.

Domy handlowe:

Borkowski Ł. I. Widzewska 60.
Ziegler R. Wschodnia 42.

Druciane wyroby:

Jung Rudolf, Wólczańska 151.

Ekspedycyjne domy:

Finkenstein, Heyman i S-ka, Krótka 5.
Leon Rappaport i S-ka, Południowa 44.
H. Reicher i S-ka, Dzielna 26.

Szczeciński F., Piotrk. 89 skład, Widzewska 119.
R. Szafranowski, Piotrk. 69. przewozowe.
Bruno Landau, Piotrk. 91.
M. Lentz, Przejazd 2, przewozowe.
Niemieckie Rosyjskie Towarzystwo Transportów i Żeglugi, Aleja Kościuszki 27.
Bracia Wroncberg i Osias Balicer, Warszawa, N.-Miodowa 3, filja Nalewki 29; Łódź, Piotrk. 96, filja Nowomiejska 10

Elektrotech. składy

A. Mejster i S-ka, Piotrk. 158
„Simens", Piotrk. 96.

Fartuchy.

Adolf Horak, Piotrk. 149, fabryka fartuchów płócien. i alpagowych, filja Warszawa, Elektoralna 30.

Farby i lakiery

Kosel i S-ka, Przejazd 8.

„Palatyn"

Jan Wł. Szulc i S-ka Długa 5.

Froterskie przedsiębiorstwa

Hygiena, Piotrk. 89.

Firanki, tiule i serwety

M. Dunkielgrün, Sienkiewicza 9.

Fotograficzne przybory

Friedman i Morgenstern, Piotrkowska 47.
Pippel, Nawrot 2.
Śpiewak S., Piotrk. 116.
M. Jakubowski, Piotrk. 82.

Farbiarnie i pralnie

Jan Cebula, Piotrk. 116.
M. Sobociński Średnia 26.
E. Muszyński, Dzielna 22.
E. Felsch, Południowa 30.
L. Friedrich, Konstant. 40, Piotrk. 128.

Galanterja

Bracia P. i M. Schwalbe, Piotrkowska 85.
Janiszewska Wł. Przejazd 16
Kołodziejski M. Andrzeja 3.
N. Ritter, Milsza 26.
Schönborn R. Nawrot 3.
Schier L. Piotrk. 130.

Garbarnia

Teodor Karsch i S-ka, Zgierska 104.

Garderoba męska

Anczakowski I. Piotrk. 73.
T. Hesse, Andrzeja 1.
Majewski, Konstant. 22.
Blien Christian, Średnia 12.
Łuszczyński P. Piotrk. 89.
Młotkiewicz Sz. Sienkiew. 56.
St. Nowak, Piotrk. 162.
I. Wojciechowski, Główna 21.
Trubowicz H. i D. Zachodnia 29.
Wutke A., Piotrk. 115.

Gorsety

Anna Laferska, Piotrk. 126.
Pańkowski Józef, Piotrk. 39.

Hafty maszynowe i ręczne

Klara Zeidel, Przejazd 20.
M. Dunkielgrün, Sienkiewicza 9.

Hotele:

Grand Hotel, Piotrk. 74.
Savoy, Krótka 4.
Palast, Dzielna róg Widzewsk.

Jubilerzy:

Bartuszek E. Piotrk. 145.
A. Kantor, Piotrkowska 74.
D. Peszes, Piotrk. 69.

Jedwabne wyroby

Dobrzyński Bernard Piotrk. 10.
Rosenberg Bruno, Piotrk. 110

Kamieniarsko rzeźbiarskie przedsięb.

Pfitzner H. dawn. A. Fiebiger Cmentarna 11.
Czapliński W., Cmentarna 10.
Urbanowski A. Cmentarna 12.

Kantory wymiany:

Jan Hanemann, Piotrk. 12.
Leon Librach, Piotrk. 50.
Paul Landau Piotrk. 63.
Weinberg S. Piotrk. 58.
Henschel i Brandes Piotrk. 50.

Kapelusze

Karol Gëppert, Podleśna 3.
Schlee Herman, Targowa 20.

Kanalizacja, wodociągi i ogrzewania centralne:

Arkuszewski K. Sienkiew. 37, przed. Macner i Kowalski Inż.

Domański S. i S-ka, Piotrk 17.
Teepe I H. Milsza 40.
Wagner Fr. i S-ka Wólcz. 103.

Kawy:

Dom handlowy Glugla F., Południowa 28.

„Pluton" Piotrk. 16, 130, Główna 53.
Trautwein A. Piotrk. 73.
Wagner Teodor, Piotrk, 203.

Kafle:

Scholc Rudolf, Wodna 33.

Kartonarze

Prusse K., Pańska 52.

Kąpielowe zakłady:

Centralne Kąpiele w Łodzi, **Zachodnia 38,** otwarte codziennie: Łaźnie parowe i Rzymskie: Środa, Czwartek, Piątek i Sobota. Wanny codz. Właśc. G. Offenbach.

Karl Wolf, Sienkiewicza 95.

Kawiarnie:

Kafe „Polonia" St. Galusiński, Piotrk. 108.
Kafe „Tivoli„, Piotrkowska 90.

Księgarnie:

Fiszer I. Piotrk. 48.
Urbanowicz A. Przejazd 14.
Gebethner i Wolf, Piotrk. 87.

Kolonialne i składy wina:

Bulwa W. Główna 47.
J. Juszczak, Radwańska 9.
Kranas, Piotrk. 181.
Druse Ad. Piotrk. 83.
Wolski K. Konstant. 8.
Bogdański E. Dzielna 30.
Ignatowicz Br. Piotrk. 96.
Szykier E. Nowomiejska 13.
P. Kwiatkowski, Radwańska 36.
Trautwein A., Piotrk. 73.
Wiszniewski P. Benedykta 20.
Wagner Teodor, Piotrk. 213.
Jaworski S., Piotrk. 54.
Kaczorowski B., Długa 103.
Dylowa K. Sienkiewicza 35.
Styczyński J. Piotrk. 121.
Tschepke A. Nowy Rynek 9.
Wolski J. Piotrk. 3.
T. Szlodyński, Sienkiewicza 27.

Lampy

Adolf Baukór, Piotrk. 82.

Lombardy:

Warszawskie Akc. Tow., Zachodnia 31, filja Pasaż Meyer 11.

Łokciowe towary:

Berkowicz B. Nowomiejska 1.
Frisch Fr. Piotrk. 107.
Feifer, R. Nawrot 13.
Restel G. A. Piotrk. 100.
Współdzielcze Tow. Piotrk. 100.

Meble żelazne:

W. Cielecki, Piotrk. 68.
L. Gessler, Piotrk. 137.

Meble z drzewa:

M. Besser, Dzielna 14.
Szubert H. L. Zarzewska 63.
Rosental, Dzielna 16.

Mleczarnie:

Kalinówek, Dzielna 3.
Paprotnia i Walewice, Przejazd 52.
„Ziemiańska", Dzielna 30, wł. Wentkowski.

Malarskie zakłady:

Urbanowicz E., Piotrk. 117.
Bracia Tarkowscy, Sienkiewicza 31, zakład art.-malarski.

Masarnie:

Kijak Jan. Główna 26, filja Piotrk. 71.

Muzyczne instrumenty

Lessig Alfred, Nawrot 22.

Maszyny młynarskie

Inż. Fr. Pałaszewski, Lipowa 35.

Maszyny do pisania

Arnold Chasins „Orzeł", Piotrkowska 83.
Telatycki i Kuznik, Przejazd 16.

Maszyny do szycia

Kompania „Singer", Piotrk. 86.

Młyny parowe

Adolf Karoff, Jakóba 14/16.

Odlewnie żelaza

„Ferrum", Widzewska 115.
J. John. Tow. Akc. Piotrk. 219.

Obuwie:

Górski W., Sienkiewicza 31.
Nowakowski I., Piotrk. 9.
Summer B. i S-ka, N. Zarzew. 8.

Peters, Magazyn obuwia „Skorochod", Piotrk. 53.

I. Windman, Piotrk. 35.

Kowalczyk I. Cegielniana 24.
Obrębski T., Sienkiewicza 10.
Trafalski Wł. Konstantyn. 35.

Ogrodnicze zakłady:

Stiller Alfred, Piotrk. 4, ogród Brzezińska 102.

Józef Stoiński, Bruss-Zdrowie.
„Romanów", Ruda-Fabjanicka.

Obicia papierowe:

Butschkat A. Piotrk. 113.

Ocet:

Gustaw Keilich, Orla 25.
Keilich Otto, Główna 10.

Optyczne zakłady:

R. Ritter, Piotrk. 85.

Piśmienne materjały i papier:

Ostrowski A. I. Piotrk. 55.
Szopska, Dzielna 2.
Strzelecka M. Zielona 15.
Tyber A. I. Piotrk. 49.

Parkietów fabryki

Paszczyński, A. Pańska 68.

Podróżne przybory

Grabowiecki R. Piotrk. 59, Dzielna 2.

Rolnicze maszyny

Oddział Handl. Tow. Roln. Gub. Piotrk., Widzewska 50.
Wegner A., Średnia 175.

Restauracje

A. Rakowski, Piotrk. 3, Hotel Polski.
Wiśniewski B., Pasaż Meyer 3.
„Victorja" Hotel Piotrk. 67.

Stalowe wyroby

Bieńkowski i Syn, Piotrk. 55.

Studnierskie przedsiębiorstwa

Barczak i Kusak, Nawrot 37.
Eckstein Brac. Wólczańska 224.

W. Wenske, Orla 11.

Szkło, porcelana i kryształy

Bogusławski K. Piotrk. 100.

„Ćmielów", Piotrk. 31.

Kupczyk-Królewiak, Aleja Kościuszki 11.

Szczotki i pędzle:

Matz Cezar, Piotrk. 123.

Srebro — platyna

Norblin: Bracia Buch i T. Werner, Piotrk. 11.

Szkoły kroju i szycia

Józefina, Piotrk. 163.

Techniczne artykuły i biura:

Somya Karl, Piotrk. 192.
Credo Artur, Zawadzka 6.

Tapicerzy:

F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.
W. Łuczak, Milsza 6.

Tytunie

Z. Prądzyński, Piotrk. 69.

Jungowski, M. Piotrk 3.

Ubezpieczen. Tow. na życie:

„Westa", Al. Kościuszki 27 przed, Inż. Henryk Hertz. Inspektor Banku Wzajemn. „Westa" w Poznaniu Adam Ryzman, Al. Kośc. 27.
„Iduna", Sienkiewicza 22.
„Snop", Sienkiewicza 31 (od ognia).
„Warszawskie", Andrzeja 3.
„Wisła", przed. Neuman Hugo, Piotrkowska 156.
„Viktorja", Piotrk. 117.

Fabryki wag:

Neuman I., Piotrk. 257.
Sławiski; Dzielna 48.
Józef Rogalski i Syn, Stanisław Średnia 24.

Węgiel i drzewo

Borkowski Ł. I., Widzewska 60.
A. O. Teschich i S-ka, Widz. 62.
K. Kawecki i S-ka, Przejazd 42/44.

Uzupełnienia

Pracownie trykotaży:

St. Berger, Średnia 11.
M. Schönborn, Nawrot 23.
E. Süssman, Piotrkowska 95.
Hesse, Nawrot 7.
J. Frenkel, Dzielna 3.
H. Pfeffer, Piotrk. 111.

Kosmetyczne artykuły i perfumerja:

R. Seidengart, Sosnowice
Przed. I. Kryszek. Widzewska 75.
D. Markus, Piotrk. 59.
Spiess i Syn, Piotrk. 107.

Kwiaty sztuczne:

Aleks. Woelfle, Piotrk. 118.

Przeds. szklarskie:

Wermiński Edward, Piotrk. 114.

Składy wyrobów żelaznych:

Arnekker i S-ka, Piotrk. 91.
Milker Bracia, N. Rynek 5.
Somya Karol, Piotrk. 192.
Mogk Karol, Nawrot 4.
Bronowski Abr. N. Rynek 7.

Doktorzy:

Dr. M. Likerman okulista, Rozwadowska 4.
Dr. M. Szumacher chor. skurne, Benedykta 1.

Rejenci Łódzcy:

Kosiński Władysław, Piotrk. 18.
Ryfiński Walerjan, „ 46.
Chrzanowski Czesław „ 96.
Korn Stefan Średnia 21.

Dział Literacki.

Rocznica Kościuszkowska.

Insurekcya Kościuszkowska skończyła się klęską w walce zbrojnej, po której niebawem nastąpił trzeci i ostateczny rozbiór Rzeczypospolitej. Czyż klęski wspominać się godzi? „Niemasz Polski, zniszczono aż do imienia naród“, pisał po upadku powstania jeden z jego twórców i najwybitniejszych organizatorów, ks. Hugo Kołłątaj. O Naczelniku poszła w owym czasie pogłoska, jakoby na polu Maciejowickiem w poczuciu znaczenia klęski rzucił proroctwem: Finis Poloniae, co choć nieprawdziwe, wiernie jednak charakteryzowało cały jego późniejszy nastrój — bezradności.

Nie w tem atoli rzecz, jakim był bezpośredni rezultat wysiłku. Sedno rzeczy tkwi w tem, jakiemy były jego dalsze następstwa. Jedna, czy kilka nawet klęsk, nie decyduje o powodzeniu przegranej chwilowo sprawy. Niepowodzenie staje się niejednokrotnie pobudką do tem energiczniejszej organizacyi i nowej walki. Chodzi o to czy walka w imię słusznej była podejmowana sprawy. Odpowiedź na to daje legenda Kościuszkowska, oraz dostojność królewska, którą naród zaszczycił osobę Najwyższego Naczelnika. Jest on w swym czynie insurekcyjnym nierozłącznie związany z konstytucyą trzeciego Maja, która uchroniła naród od cywilnej w nierządzie śmierci i tem przedewszystkiem tłumaczy się to nadzwyczajnie dlań uznanie narodu Wiekopomny akt sejmu czteroletniego w swym duchu i istocie swojej zwracał się przeciwko Rosyi, egzystencyę swą opierał na samoistności wewnętrznej i zewnętrznej, stamtąd szczególniej zagrożonej. Powołany przezeń rząd Rzeczypospolitej ustąpił przed Rosyą bez oporu niemal, grzebiąc razem z sobą całość państwową i swobody narodowe Pozostał słaby król i jego władzę objął Kościuszko, pełniąc obronę, której zaniechała Rzeczpospolita w r. 1792. Bez insurekcyi dzieło konstytucyjne byłoby podobnie niezupełnem, jak słowo bez czynu. Kościuszko ujął konstytucyę trzeciomajową w jej formie politycznej, antyrosyjskiej i wprowadził ją niejako w świadomość narodową. Pobity został, ale czyn jego żyje i dotąd święci tryumfy, którym nikt zaprzeczyć nie zdoła.

Złamany na duchu poniesioną klęską, pozostał on do końca życia biernym obserwatorem toczących się wypadków i nowych walk o niepodległość, ale o tem pamięć zaginęła. Nie z tego czerpie on racyę swej zasługi, ale z dokonanego czynu. Najdzielniejszy jego współpracownik Kołłątaj w niewyczerpanej swej żywotności wespół z Dąbrowskim wołał nie-

złomnie — Nil Desperandum. Do czynu wprawdzie ponownego dorwać się nie zdołał, lecz konieczność tego czynu stale podkreślał. Dla idei tego czynu najwięcej się zasłużył, jakkolwiek pamięć o nim starano się u nas zawsze zacierać, a miarę tę stosuje się względem niego niemal po dzień dzisiejszy.

Kołłątaj i Kościuszko w dziedzinie zasług w okresie schyłkowym Rzeczypospolitej podobnie mogą być traktowani, jak odrodzenie konstytucyjne względem powstania. Kołłątaj był twórcą konstytucyi, on też jest konstynuatorem pracy sejmu czteroletniego, gdy obok naczelnika staje, jako cywilny niemal reprezentant władzy insurekcyjnej. Kołłątajowi i jego przemożnemu wpływowi w początkach przypisać trzeba ten t. zw. radykalizm insurekcyjny, objawiający się w uniwersale połanieckim, a zarazem w tej bezwzględności względem Targowicy, która doprowadziła do aktów terorystycznych w Warszawie i Wilnie. Niczego innego niema on na celu, jak nadanie walce powszechności i determinacyi, wyrażonej w haśle: śmierć albo zwycięstwo. Równość w obowiązkach względem ojczyzny, sprawiedliwość społeczna w prawach obywatelskich, karność i egzekutywa w działaniach rządowych były warunkami zwycięstwa. Sformułowała to bądź konstytucya sejmowa, bądź też praktyka instytucyi sejmowych. Kaźnie na Targowiczanach w Warszawie i Wilnie były wykonaniem niejako wyroków sejmowych na Ponińskiego oraz na późniejszych hetmanów Targowicy, powieszonych in effigie za czasu obrad sejmowych. Sprawiedliwości był to głos, a źródłem jego sejm czteroletni. Powszechność walki nie była i nie mogła być uwarunkowaną knowaniami wewnętrznemi Targowicy. Zerwanie ze złudzeniami było koniecznością.

Kościuszko nie jest skłonny do tej prostolinijnej bezwzględności, która poza nim niemal wyrosła, a opierała się o Jasińskiego w Wilnie, o hugonistów w Warszawie i Krakowie. Z przybycia do Warszawy Kościuszko powoli ale stanowczo hamuje radykalizm w tłumieniu knowań antiinsurekcyjnych wewnątrz społeczeństwa; na Litwie usuwa z dowództwa Jasińskiego, w Warszawie sam pilnuje sprawy. Wysiłek główny go pochłania — niebezpieczeństwo zewnętrzne. Z tą chwilą jednak propagowana z początku równość w prawach i obowiązkach, podupadać zaczyna, gnębiona przez poczucie interesu jednostkowego, powszechność walki napozór zyskuje, ale traci ogromnie jej zdecydowanie i charakter nazewnątrz, Poprzez słabość wewnętrzną zaciera się równocześnie wyrazistość zadań obronnych.

Skutkiem koniecznej ustępliwości w zakresie ścisłego przestrzegania uniwersału połanieckiego oraz pociągania do świad-

czeń w równej mierze wszystkich wraz z egzekutywą stosowaną bez uchybień nakazowi, wkraść się musiała w organizacyę katastrofą grożącą chwiejność. Jedna przegrana w następstwie bitwa wystarczyła, aby odjąć całości potrzebną siłę moralną. Insurekcya, która przez swą siłę i bezwzględną konsekwencyę w realizowaniu nakreślonych początkowo zasad wewnętrznej polityki i charakteru walki miała wszelkie szanse stanąć w zgodzie ze swoimi zachodnimi sąsiadami, stać się musiała ofiarą równowagi europejskiej.

W osobach kierowników insurekcyi i w pamięci narodowej o nich dziwnie splata się uznanie i zapomnienie. Kościuszko, symbolizując walkę o zachowanie odrodzonej w konstytucyi Rzeczypospolitej, osiągnął godność w tradycyi królewską, — Kołłątaj, który reprezentował w swej osobie ciągłość prac i doświadczeń sejmowych oraz determinacyę niezłomną w wydobywaniu sił z narodu, — który do śmierci nie zagubił wiary w owocność dalszych wysiłków narodowych, nie znalazł ani w części podobnego uznania, co więcej zapomnieć się o nim starano.

Nie dość symbole cenić i uznawać, zrozumienie mieć trzeba dla pracy, która bohaterstwu zwycięstwo zapewnić zdoła. Zrozumienie łączy się zawsze ze świadomością o potrzebie ofiar osobistych i społecznych i dlatego jest ono trudne.

(„Wiadomości Polskie"). **Dr. Tadeusz Kupczyński.**

PO BITWIE

— Obywatelu i mój Generale!
Doszedł mnie list Twój przez pana Koryznę,
Na obozowym pisany gdzieś wale,
Że syn mój miły poległ za ojczyznę,
List Twój z pod Chełma, dziesiątego daty,
Pieczętowany przy huku armaty.

W dwojakim względzie wiadomość tę biorę,
Którym sierotą został i tułaczem:
Oczy się moje, zamierzchłe i chore;
Zrosiły zrazu rzęsistych łez płaczem,
A potem — z dumą wzniosłem czoło stare,
Żem dał ojczyźnie tak drogą ofiarę!

Więc chociaż — rodzic — przebitą mam duszę,
Chociaż dni moje powlokły się cieniem,
— Polak i żołnierz — unosić się muszę
Męską zazdrością, męskiem uwielbieniem,
Jakie dziś całą porusza krainą,
Dla bohaterów, za wolność co giną!

Tak, gdy mi dola uciekła z pod strzechy,
Gdym niezgojoną w pierś starą wziął bliznę,
Nie sarkam, bowiem dożyłem pociechy,
Że syn mój miły poległ za ojczyznę!
Żem krwią krwi mojej i kością mej kości
Obywatelskie spłacił powinności.

I ja żołnierzem byłem w młode lata,
I jam niósł w boje za wolność swe życie,
Wiem, jak redutę dym z harmat oblata,
Jak świszczą kule, jak grzmi działobicie...
I krew mi dotąd gra w uwiędłych żyłach,
Gdy wspomnę szaniec w błyskaniach i pyłach,

Potomne czasy zazdrościć nam będą,
Że jednej z wami żyliśmy godziny...
W zimowy wieczór rodacy zasiędą,
By opowiadać i wasze czcić czyny,
Męczeńskiej chwały obrazy wy żywe!
Obywatele tej ziemi prawdziwe!

Często ja teraz u drogiej mogiły
Stawać tam będę myślami smętnemi
I rzekę prochom: O synu mój miły,
Pierwej niż moim — tejś synem był ziemi.
I oto wziąłeś w młodzieńcze twe rano
Dolę — przez wszystkich poczciwych żądaną.

Już ja spokojnie bez łez i bez sromu,
Wyglądać będę rychłego mi końca,
Bo z rodu mego, z imienia i z domu,
Wyszedł wolności żołnierz i obrońca.
A gdy mi szablę uczynił czas rdzawą,
Na syna zdałem — za kraj poledz — prawo!

Hej! Gdzie te lata!... Wyzuty dziś z domu
Starzec, na progu wiecznego pokoju,
Nie zazdrościłem niczego nikomu
Prócz jednej śmierci w narodowym boju!
A oto Bóg mi wyrównał te szale,
Obywatelu i mój Generale!

Piszesz że syn mój w pierś z kuli miał ranę
I poległ, sztandar wznoszący ku niebu...
O moje dziecko, najmilsze, kochane.
Takżeś pięknego doczekał pogrzebu!
Także ci requiem granaty tam grały!
Tak cię całunem owinął dym biały!..

O, gdybym raz choć umarłą twą głowę
Mógł ucałować ustami drżącemi —
Dałbym dni moich ostatka połowę
I łzami zmyłbym, gdzieś padł, krew twą z ziemi...
Nie z żalu! — Czegoż żałować ojczyźnie?
Lecz z chluby, którąś mojej dał siwiźnie!

O wy rycerze, którzy dziś walczycie,
By Polskę miłą wyrwać z mocy wroga,
Za wasze rany i za wasze życie
Piękną wam sławę da ta ziemia droga!
Imię się wasze na wieki uświęci
W narodowego kościoła pamięci.

A teraz, gdy mi już dogasa słońce
I pień już jestem na poły spróchniały,
Przyjmcie, rycerze, me chęci gorące
Dla waszych bojów i zwycięstw i chwały!
I chciej darować starcowi te żale,
Obywatelu i mój Generale!

Z zamierzchłem wzrokiem u spodu tej karty
Kładę mój podpis palcami drżącemi:
Tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt czwarty
Rok — śmierci syna i wskrzeszenia ziemi
Polskiej... A jakiś świt mi złoci głoski,
Bowiem jest wielki rok — rok Kościuszkowski!

Marya Konopnicka.

RACŁAWICE.

Dnia 4-go kwietnia r. 1794 do szeregu zwycięstw, żyjących w pamięci narodu naszego, przybyło nowe zwycięstwo — chwała bitwy Racławickiej.

A była to bitwa szczególna i w dziejach oręża polskiego

miejsce osobliwe zajmująca. Nie żelazny mur orłowymi skrzydły poszumnej husaryi nie konne hufce petyhorców, nie regimenty najemnej piechoty cudzoziemskiej, jeno chłopi, kmiecie krakowscy, losy bitwy rozstrzygnęli.

Pod Racławicami stanęła ława wojowników w Polsce dotąd nie widzianych — w białych sukmanach, dzierżących w krzepkich spracowanych dłoniach śmigłe, kosy, których ostrza słonecznym blaskiem rozmigotane rozpaliły nad głowami stalową aureolę.

Stanęli chłopi jak bór wysokopienny z gleby rodzimej wyrosły, stopami wryli się w ziemię, stanęli twardo, pewnie niezłomnie — żadna potęga na świecie nimi nie zachwieje, wyłomu wśród nich uczynić nie zdoła.

Lecz oto przez zastęp ich zwarty, przed niewzruszony ten żywopłot z piersi okrytych zgrzebnym płótnem przypadł wódz-cudotwórca, który rozpętać umiał moc w duszy siermiężnej zaklętą. Skinął na nich, jednem spojrzeniem gorejących oczu rozpłomienił serca, z okrzykiem: „Wiara naprzód“! powiódł na wroga.

Jak grad kamieni, ciśniętych z proc, sypnęli się kmiecie za Naczelnikiem.

Na harmaty, na ryczące działa, na bagnety moskiewskie skoczyli oracze, zaświstały kosy w sprawnych rękach i wnet jak łan zbożny legł kośbą straszliwą powalon szyk nieprzyjacielski.

Śród dział zdobytych, śród stosów trupów sprawował kmieć, gospodarz krakowski, uroczysty obrzęd krwawych dożynek.

A odgłos tego święta rozszedł się daleko, jak polska długa i szeroka, budząc we wszystkich sercach nadzieję niezniszczalną, bowiem w bitwie pod Racławicami po raz pierwszy do boju o Ojczyznę stanęła siła niepożyta, potęga nieśmiertelna— Lud polski.

Jan Setny.

Jenerał w chłopskiej sukmanie.

Finis poloniae! Ten okrzyk złowieszczy niby krakanie nad trupem, włożyła Kościuszce w usta mściwa myśl rosyjska, okrzyk, którego jak wiadomo nie wydał padający pod Maciejowicami Naczelnik

Cham moskiewski pomylił się jednakowoż, chciał on swe najgłębsze pragnienie, pragnienie zniszczenia Polski, widzieć spełnionem nieodwołalnie, na wieczyste czasy, w upadku pierwszego powstania. Jego prostacka myśl z gruba tylko rzecz widzieć mogła. Bowiem krew Racławic i Maciejowic uczyniła duszę polską na cały wiek.

Initium Poloniae! — możnaby określić właśnie ową chwilę. Na gruzach Rzeczypospolitej, której ostatni król był łajdakiem i utrzymankiem Katarzyny II., której senatorowie po większej części byli krwawemi kanaliami, której stan przodujący i odpowiedzialny — szlachta ówczesna — był zniewieściały, egoistyczny, ciemny i tchórzliwy — wyrastają dwa kwiaty ocalenia i nadziei: Konstytucya 3-go maja i powstanie Kościuszkowskie. Rpta, znikczemniała, rzeczpospolita chamstwa drobnej szlachty i bezdennego cynizmu senatorów, nie chciała istnieć dalej, zatraciła żądzę siły, słońca wolności, instynkt państwowy, dumę, wszystko — i zapadła się w przepaść.

Polska nowa, dążąca do odbudowy na fundamentach nowoczesnych, usiłowała napróżno wlać w trupa świeżą krew konstytucyą trzeciego maja, napróżno Polska nowożytna, opierająca się zarówno na szlachcie jak na mieszczaninie i chłopie, chciała kosą podeprzeć zbutwiały gmach Rptej. Przeszłość była ciężka, cięższa, niżby mogły ją podźwignąć ramiona Kościuszki, Kołłątaja, Potockiego, Zajączka.

Przeto zetlała, do szpiku kości przegniła Rpta runęła, zaś na jej gruzach wśród radosnego wycia zwycięskiego barbarzyńcy i bezecnej Targowicy wykwitnął jasny kwiat nadziei i ocalenia.

...Naczelnik w sukmanie.

Initium Polonae!

Naczelnik w sukmanie! Nie hetman dumny w złocie i purpurze, pod buńczukiem nabijanym rubinami krwi chłopa pańszczyźnianego, otoczony gronem złajdaczonych panków, rebeliantów, królewiąt — lecz nowoczesny jenerał i chłopoman, twórca broni nieznanej — kosynierów.

Tadeusz Kościuszko jest już w całej pełni człowiekiem nowożytnym. Nie boi się ludu, przeciwnie, chce go wyzwolić, pragnie rozpętać jego siły — wiedząc po Ameryce i po Francyi rewolucyjnej, co może potęga ludu, który zapragnął wolności. Inspiratorem jego jest „jakobin" Kołłątaj, narzędziami jego są „łyki": Kiliński, Kapostas, oficerami — chłopi, jak Bartosz Głowacki. W stosunku do swego czasu jest Kościuszko krańcowym rewolucjonistą. Wrogowie jego cała niemal „brać

szlachecka", boją się go, nienawidzą go, szkalują, obmawiają, zdradzają, Z królewiąt jeden tylko ks. Józef Poniatowski idzie pod rozkazy Naczelnika. Jeden to jedyny z tych, co zgubili Polskę, który zaryzykował swe włości, zrezygnówałz pańszczyzny, Polaka ujrzał w mieszczaninie i w chłopie — i stanął pod sztandarem rewolucyjnego jenerała. I zaiste większa to zasługa Poniatowskiego, niż jego zgon pod Napoleonem.

Polak rasowy, to jest Polak, który chce . . . siły narodu swego (ponieważ chce tego wszystkiego dla siebie osobiście), pójdzie z każdym, kto mu w tym dążeniu zdoła dopomódz. pójdzie z rewolucyonistą czy z konserwatystą, z aniołem czy z szatanem, „choćby mimo Boga", z Napoleonem, z każdym, kto mu do stworzenia siły jest potrzebny. .

Idea wtedy jest postawą myślową, najskuteczniej ku temu celowi wiodącą, doktryna najwięcej zawierająca w sobie elementów budzących do czynu, przymierze najwięcej szans zwycięstwa obiecujące.

Tego kryteryum absolutnego polskości brak było, niestety, Kościuszce. Można usprawiedliwić Kołłątaja, gdy tworząc konstytucyę nowoczesną, idzie na konieczne kompromisy. Lecz Kościuszko chciał Polskę stworzyć mieczem. Rycerza. któryby ten miecz zdolny był pochwycić, widział w ludzie, lecz nie miał dość śmiałości, ażeby go ludowi oddać bez oglądania się na kogokolwiek. Kościuszko jest piękny i wzniosły, lecz nie jest potężny. Brak mu demonicznej, łamiącej wszelkie przeszkody, żywiołowej siły. Miecz, narzędzie śmierci, rodzic krwi, podpalacz wsi i miast, morderca niewinnych, miecz zimny, pług przeorywujący zastałe ugory pod zasiew nowych zbóż trzeba chwytać dłonią, która nigdy nie zadrży, kierować sercem, które, szlochając, ciosu jednak nie wstrzymuje... albo nie imać go wcale. Jest droga krwi i droga serca, droga siły i droga miłości, wojownika i proroka... ale wybrać trzeba jedną albo drugą.

Dla tej miękkości serca — Kościuszko przeżył całe dwudziestolecie napoleońskie, w jałowej, czystej, świętej samotności. Nie zawierzył Napoleonowi, bo nie zawierzył prawdzie miecza, jak to uczynił współczesny mu, rzadki w Polsce człowiek z jednej sztuki — twórca Legionów, Henryk Dąbrowski.

Kwiat nadziei i ocalenia, niby biało-czerwony storczyk gotycki gasł zwolna na dobrowolnem wygnaniu, gdy po Europie chadzał „bóg wojny", Napoleon. I nawet wówczas, gdy huk dział w ciągu długich lat wstrząsał ziemiami polskiemi, Kościuszko nie znalazł swej roli w Polsce.

Zygmunt Kisielewski.

Szarża pod Rokitną.

(Obraz Wojciecha Kossaka).

Po Sommosierze — Rokitna.

Po nieśmiertelnym ataku pułku, lekkokonnych" w epopei napoleońskiej, ataku, który przeszedł do historji jako wcielenie bohaterstwa polskiego ułana, dla którego nie istnieją żadne trudności ani przeszkody, gdy chodzi o stwierdzenie tężyzny ducha narodowego — następuje refleks ideowo identyczny, zmartwychwstanie wielkiego czynu przeszłości, jako owoc bujnego posiewu na użytek i wskazanie dla potomności.

Było objawem zupełnie naturalnym i bynajmniej nie niespodziewanym, że jeden z najświetniejszych naszych współczesnych malarzy, który uwiecznił już w sztuce „Wzięcie Somosierry" — nie zaniedba obowiązku, jaki nań nakłada wielki talent i natchnienie malarskie, aby pod świeżem wrażeniem utrwalić dla potomności i ten drugi bohaterski czyn polskiej kawalerji, wysuwający się, jako najznamienniejszy epizod batalistyczny z całej dotychczasowej kampanji Legionów polskich.

Wojciech Kossak, z krwi i kości kawalerzysta-żołnierz, był jedynym, który mógł odczuć i zrozumieć wielki czyn batalistyczny i jego psychologiczny moment. Nie przystąpił do dzieła bez przygotowania, Odtwarzając chwilę historyczną, która nieraz jeszcze zapewnie będzie przedmiotem zainteresowań w literaturze i sztuce, wystudjował na miejscu teren wiekopomnej bitwy, wystudjował opisy współczesnych historyków, wysłuchał opowiadań naocznych świadków, i na podstawie tych danych, nie uchylając się nawet od ścisłości w portretach uczestników walki — stworzył jako pendent do Somosierry „Szarżę ułanów polskich pod Rokitną".

Obraz stosunkowo niewielkich rozmiarów, raczej szkic do wielkiego płótna, który kiedyś może wyjdzie z pod pędzla znakomitego artysty, aniżeli skończone dzieło — zadanie swoje batalitystyczne spełnia w zupełności. Odtwarza w najcharakterystyczniejszych zarysach chwile, gdy bohaterski oddział kawalerji Legjonów, wiedziony przez rotmistrza Wąsowicza, pędzi w szalonym impecie na rowy moskiewskie, z których wynurza się las bagnetów piechoty.

Figur na obrazie stosunkowo mniej, aniżeliby się można spodziewać w stosunku do wielkiego założenia. Jest ich zaledwie kilkanaście. Na pierwszym planie rów strzelecki z wyła-

niającymi się z niego postaciami żołnierzy rosyjskich, którzy ruchem bezradnym zdradzają, że bezczelna brawura ataku polskich ułanów zaskakuje ich najniespodziewaniej. Ten pierwszy plan stanowi dolną część obrazu—drugorzędną, podczas gdy na czoło akcyi wysuwa się atak legjonistów. Na pierwszem miejscu doskonale sportretowany rotmistrz Wąsowicz, obok niego Topór-Kisielnicki (Włodek) z boku zaś nadbiegający kapral Szperber. Podczas gdy pierwszy szereg plutonu przesadza rów, z tyłu nadbiega reszta oddziału, z którego kilku leży już powalonych końmi na ziemi.

Jak zwykle u Kossaka, konie prześwietne w ruchu w bajecznym rozpędzie, rozkoszują oko znawcy bajeczną sprawnością rysunkową. Widać, że cały efekt obrazu, całą jego ekspressję zamknął artysta w tym potężnym rozmachu galopu, w tej jednolitości konia zrośniętego z jeźdźcem. Sprawia prawdziwą rozkosz patrzeć, jak ci ułani siedzą na swych koniach, jak na obliczach ich nie znać ani strachu, ani grozy wojennej—jadą, jak na paradę, jak średniowieczni rycerze, nie liczący się z tłumem plątających się na drodze ciurów. Charakterystykę i indywidualność polskiej kawalerji oddał Kossak z niezrównaną intuicją i znawstwem, nie uroniwszy nic z jej cech najznamienniejszych. Fantazja, brawura, lekkość, swoboda widnieją w ruchu kawalerzystów, w skoku koni,, z których każdy inaczej przesadza rów. Arcydzieło malarskiego kunsztu jest tu każdy skok z osobna, każdy zwrot figury końskiej w ruchu.

Rokitna była szarżą śmiertelną— opłaciło ją bohaterską śmiercią kilkunastu najdzielniejszych legjonistów, zdawałoby się więc, że obraz uplastyczniający tę walkę, powinien tchnąć grozą wojenną, jaką niesie żniwo śmierci. Tymczasem dzieło malarskie Kossaka nic z tego nie daje. To nie apoteoza śmierci—to apoteczna brawury kawalerji. Ci ułani, zda się, jadą jak na wesele, jakby docierali w zwycięzkim biegu do mety. Artysta chciał przedewszystkiem wysunąć na czoło i uczynić treścią obrazu brawurę polskiego ułana.

Jak wszystkie obrazy Kossaka, Rokitna uderza kolorystyką. Aby te cechy wydobyć, wybrał Artysta jasny, słoneczny dzień. Promieniami słońca ozłocił krajobraz czerwony, a na tło jego rzucił szary szereg mundurów legjonistów, zespolonych z różnorodnym kolorem maści końskich. Zieleń trawy i szarzyzna okopu dopełniają kontrastu kolorów, ztonowanych z wielkiem poczuciem estetyki i układających się w jasną pogodną gamę tonów.

Widz staje przed obrazem, ujęty jego prostotą, szczerością i prawdą, a przytem siłą wyrazu, jaki artysta umiał uze-

wnętrznić prostymi środkami kompozycji. Talent batalistyczny Kossaka, w służbie idei rodzinnej, zdobył się na dzieło trwałej wartości, które pozostanie w skarbcu wojennego dorobku, jako jedna z najpiękniejszych pamiątek. Da ich nam może Kossak, jako uczestnik wielkiej wojny, niewątpliwie więcej jeszcze, ale „Szarża pod Rokitną" pozostanie w tym dorobku najdroższą i najcelniejszą pamiątką, której miejsce jest w galerji narodowej.

(„Nowa Reforma"). **W.**

Z prasy polskiej.

Jak uwolniono dziesięciu więźniów.

W „Jedności Robotniczej" znajdujemy opis ciekawego epizodu z rewolucji, skreślonego przez głównego kierownika tej akcji, p. J. G. — Fakt ten, dotychczas nie utrwalony w publicystyce, godny jest powtórzenia.

Oto treść:

„W marcu 1906 r. jeden z towarzyszów wystąpił z projektem, żeby hurtownie" wyprowadzić z Pawiaka więźniów, mających gardłowe sprawy, bo oskarżonych o udział w akcjach bojowych.

Zaczęły się przygotowania. Pracy w przygotowania trzeba był włożyć niemało. Postanowiliśmy więźniów uwolnić „legalnie", w roli władzy, która ma wszelkie do tego prawo, trzeba więc było dla oficera żandarmskiego i jego orszaku przygotować odpowiednie uniformy i uzbrojenie, wyćwiczyć się należycie, aby rolę grać bez zarzutu, sumiennie i łudząco sfałszować rozkaz wydania więźniów w nasze niezawodne ręce, ułożyć plan odwrotu w razie niepowodzenia i — o wiele przyjemniejszy — plan tego, co wypadnie robić po tryumfalnym wyjeździe z Pawiaka... Słowem, mnóstwo było szczegółów i dużo też ludzi, potrzebnych do wykonania akcji, a w różnym stopniu wtajemniczonych,

Szable dla policjantów otrzymaliśmy od tow. z organizacji wojskowej, artylerzystów. Ja, upatrzony, na kierownika wyprawy, otrzymałem szynel, kurtkę, szable i ostrogi od pewnego tow. oficera. Resztę potrzebnego przyodziewku sporządziliśmy własnym sumptem, przyczem, gwoli oszczędności, policjanci pod szynelami mieli całkiem cywilne tużurki.

Byliśmy gotowi. Czekaliśmy tylko, żeby nie spotkać na Pawiaku sekretarza Pińczuka, agenta ochrany i wielkiego spryciarza, który mógł nam pokrzyżować plany. Pińczuk lada dzień miał opuścić Pawiak i przenieść się do Włocławka na wyższą posadę (zginął tam niebożę, z rąk P. P. S. na stanowisku naczelnika więzienia). Nareszcie przyszła wiadomość, że Pińczuka niema. Wieczorem tedy, 27 kwietnia, zebraliśmy się w pewnem mieszkaniu. Przebrawszy się, jeszcze raz przypomnieliśmy sobie, co każdy ma robić. Było nas 7-miu: 6-ciu policjantów, w tej liczbie 2 inteligentów i 4-ch robociarzy i ja, rotmistrz żandarmski, baron von Budberg. Obrałem nazwisko niemieckie by usprawiedliwić moją wymowę niezbyt „iście-rosyjską". Przypomniałem sobie to nazwisko z pamiętników Siversa, który opowiada, że jakiś baron von Budberg tak spodobał się szlachcie lubelskiej, że obdarzyła go licznymi podarunkami. Chciałem więc być tak „sympatycznym", jak ów Budberg i wywieźć z Pawiaka swój podarunek..,

Tego wieczora pewien tow., obdarzony głosem a la Meyer, zatelefonował do kancelarji więziennej, że w nocy przybędzie rotmistrz żandarmski w celu przewiezienia 10-ciu więźniów do X-go pawilonu.

Dodam nawiasowo, że oprócz tych dziesięciu, zamierzano jeszcze z początku wywieźć 2-ch prowokatorów, siedzących na Pawiaku, aby załatwić się z nimi, „sądem polowym". Z różnych jednak powodów myśli tej zaniechałem, między innymi dla tego, że obawiałem się iż karetka więzienna będzie zbyt ciasna dla 18 osób.

Zbliżała się pora. Wypiliśmy po kieliszku koniaku „na powodzenie". Obecny przy tem CKR-owiec dał nam swe błogosławieństwo. Naglez przerażeniem zauważyłem, że pendenty od szabel moich „policjantów" są żółte, jak wypada nosić artylerzystom, ale nie wypada — policjantom. Czemprędzej tedy zacząłem je smarować fiksatuarem, licząc na to, ze noc dopełni mego czarnego dzieła... Wyruszyliśmy. Aby nie zwracać uwagi stróża, otworzyliśmy podrobionym kluczem drugą bramę (dom był przechodni). Na rogu przywołałem stójkowego. „Czewo izwolitie, Wasze Wysokorodie? Kazałem mu sprowadzić dwie dorożki. Dorożkarze nie bardzo lubią jazdę z policyjnymi pasażerami, ale uderzenie w kark przekonało ich o słuszności tołstojowskiej zasady „niesprzeciwiania się złu", Podjechały więc dwie dorożki. Do jednej wsiadłem ja z dwoma tow. policjantami, do drugiej reszta orszaku. Zajechaliśmy pod Pawiak. Było już koło godziny 2-ej po północy. Zadzwoniliśmy. Czekaliśmy dość długo, zaczęliśmy się niecierpliwić. Nareszcie

strażnik wyjrzał przez okienko i usłyszałem jego głos: otwieraj prędko, pan oficer czeka:

Kilka kroków a znalazłem się w kancelarji, Policjanci siedzieli na schodkach na podwórzu i palili papierosy, czekając dalszego biegu wypadków, ewentualnie, w razie niebezpieczeństwa, mego alarmowego strzału. Co do mnie, to tak przejąłem się swą rolą, że nie miałem najmniejszej tremy. Dyżurnym był pomocnik naczelnika więziennego, starowina Maculewicz. Wręczyłem mu rozkaz, pisany na maszynie, z bardzo przekonywująco zrobionym podpisem oberpolicmajstra Meyera. Maculewicz przyjął go do wiadomości, zrobił jednak uwagę, że otrzymali rozporządzenie, aby jednego z więźniów, wymienionych w rozkazie, mianowicie Czarneckiego. dostarczono o godz. 10-ej rano do sądu. Odpowiedziałem, że to mnie nic nie obchodzi i że odeślą go z X-go pawilonu. Maculewicz kazał starszemu strażnikowi, Ciupińskiemu, zbudzić więźniów i sprowadzić ich „so wsiemi wieszczami" (ze wszystkiemi rzeczami). Jednocześnie wydał polecenie, aby zaprzężono karetkę więzienną. Ubolewał jednak, żem nie wziął „swojej" karetki i koni z Ratusza, bo jak mówił, pawiackie konie są tak spasione, że „chodzą jak krowy". Radził mi też, bym wziął z Pawiaka do pomocy żandarmów konnych, bo eskortę mam zbyt szczupłą. Odpowiedziałem krótko, że dam sobie radę. Zacząłem przynaglać Maculewicza, żeby więźniów prędzej sprowadził. Ciupińskiemu ostro wyraziłem niezadowolenie, że pozwala się więźniom guzdrać. Oczywiście, zbudzeni ze snu więźniowie nie kwapili się wcale z wyjazdem, bo poza murami Pawiaka tylko gorszego losu spodziewać się mogli. A tu trzeba się było istotnie spieszyć, bo już—odezwie się dzwonek telefoniczny z ochrany (miałem przygotowane nożyce, aby przeciąć drut, ale nie mogłem tego zrobić, bo ciągle po kancelarji kręcili się albo zaglądali z kurytarza strażnicy i żandarmi; z tego też powodu nie mogłem powędzić ze stołu różnych papierów, które mnie intrygowały.

Nareszcie sprowadzono więźniów. Spojrzałem na nich tak, jak szanujący się żandarm spoglądać powinien, to jest wzrokiem badawczym i bystrym. Znałem kilku z nich, ale tylko jeden mnie poznał: patrzał na mnie swemi czarnemi oczyma, w. których malowało się zdumienie, wzruszenie, jakaś pieszczotliwa wdzięczność. Na szczęście nie zdradził się żadnym gestem. Zauważyłem, że jeden z więźniów trząsł się ze strachu, jak liść. Wśród więźniów było siedmiu P. P. S., dwóch proletarjatczyków i jede N-dek, oskarżony o zamach na tle bojkotu szkolnego (bojówka n-decka, prócz walk bratobójczych", uprawiała jeszcze, chociaż w skromnych rozmiarach, „teror szkolny").

Poleciłem Maculewiczowi dopełnić formalności „pierelicz-ki“ wywołania więźniów z nazwiska, poczem zostawiłem po-kwitowanie: 10 czełowiek priniał. Rotmistr baron von Budberg“, a że pióro było złe, z gniewem rzuciłem je na podłogę.

Wyszliśmy. Więźniowie szli szpalerem strażników, żan-darmów i żołnierzy (na pawiaku stała rota żołnierzy).

Przywołałem swego starszego“: — Sidorow!... Podbiegł, doskonale grając swą rolę: w miarę służbista, w miarę spoufa-lony. Dałem wskazówki, jak rozmieścić się w karetce. W jed-nym przedziale siedziało sześciu więźniów i dwóch strażników, z tyłu i na koźle obok woźnicy usadowiło się dwóch strażni-ków. Zamknąłem karetkę i klucz oddałem „starszemu“. Ot-worzyły się wrota... Wsiadłem do dorożki, która stała przed Pawiakiem i kazałem jechać za karetką. Dopiero wtedy przy-pomniałem sobie, żem przebył awanturę dość niebezpieczną i zrobiło mi się wesoło na duszy. Jechałem jakiś czas za ka-retką, a gdy ta wjechała w odludną dzielnicę, kazałem doroż-karzowi zwrócić. Byłem im już niepotrzebny. Wysiadając dałem dorożkarzowi rubla i powiedziałem mu wesoło po pol-sku: „Jedź, bracie, i nie oglądaj się za siebie“. Dorożkarz spojrzał zadziwiony, ale ukłonił się i pojechał coprędzej.

Tymczasem w karetce policjanci rozkonspirowali się wo-bec więźniów.

Jeden z nich zaświecił elektryczną latarkę i zawołał:

— Towarzysze, to ja, Łysy.

Każdy więzień otrzymał brauning. Można sobie wyobra-zić, co się działo w ich duszy.

Gdy karetka wjechała w ul. Okową, zupełnie pustą, nagle „Sidorow“, który siedział z tyłu, krzyknął:

— Stój!...

Woźnica zatrzymał konie. Wtedy wyrwano mu lejce z rąk, w jednej chwili ściągnięto z kozła i wpakowano do karet-ki. Woźnica tak był zaskoczony, że nie zdążył krzyknąć — poźniej zaś błagał, żeby go nie zabijano.

Karetka popędziła dalej... Rozwarły się wrota, prowa-dzące do jednego z ogrodów. Tam już czekali towarzysze z organizacji Wolskiej. Zamknięto bramę. Wyprzężono konie. Woźnicę związano, zachloroformowano i zamknięto w karetce. Policjanci zrzucili szynele i inne niepotrzebne rzeczy, brauningi wręczono towarz. z miejscowej organizacji, poczem zaczęto się wymykać trójkami. Uwolnionych więźniów prowadzono do

z góry upatrzonych w tej dzielnicy mieszkań, gdzie już leżały przygotowane dla nich paszporty, pieniądze i ubranie. Zaraz rano różnymi pociągami i z różnych dworców wyjechali z Warszawy. Jeden wszakże z nich przypomniał sobie, że w fabryce Lilpopa, gdzie przed uwięzieniem pracował, należy mu się pewna sumka; poszedł więc o godz. 7 rano odebrał od kasjera należność i dopiero wtedy pospieszył na dworzec.

Ja zaś poszedłem do pewnego mieszkania, gdziem pozbył się powłoki żandarmskiej. Wracając później do siebie, nie omieszkałem wobec stróżki udać pijanego po nocnych libacjach. Następnie miałem „randkę" z towarzyszami, którym opowiedziałem przygody tej nocy. Była już przygotowana czerwona kartka, zawiadamiająca o porwaniu przez P. P. S. dziesięciu więźniów...

„Baron von Budberg" po wesoło spędzonej nocy poszedł do pracy. Szukano go — napróżno. Biedny „Roland", Stanisław Jędrzejewski, obecnie już nie żyjący, przez siedem miesięcy siedział, podejrzany o „Budbergostwo". Ciupiński go „poznał", natomiast Maculewicz stanowczo twierdził, że „to nie ten".

W tydzień po uwolnieniu więźniów spotkałem Maculewicza na tramwaju. Spojrzał na mnie uważnie, jakby sobie coś przypomniał, strach i niepewność malowały się na jego twarzy. Spojrzałem na niego spokojnie i obojętnie, tak, że podejrzenia swego nie uznał za właściwe zdradzić".

Rozmowa
Cesarza Rosyjskiego PAWŁA I-go z KOŚCIUSZKĄ.

Wypis z Kurjera Poznańskiego z № 2 w Maju 1865 roku.

Rozmowa I-sza Imperatora **Pawła z Tadeuszem Kościuszką** w więzieniu Petersburga podług M. Gagaryna po francusku napisana, a na polski język przetłomaczona.

Nazajutrz po wstąpieniu na tron, zawołał Cesarz Paweł Garyka doktora dworu, którego pytał się o stanie więźnia i o zdrowiu Tadeusza Kościuszki. Wydał potem rozkaz, aby na niczem mu nie zbywało: rozkaz takowy wszystkich bardzo grzecznymi zrobił dla Kościuszki. Garyk Anglik był zawsze przyjacielem Kościuszki. Dnia 3-go wyjechał Imperator w zwykłej asystencji i prosto wysiadł przed więzieniem tego bohatera. Odgłos bębnów i prezentowanie broni zadziwiło nieco Kościuszkę. Wtem wszedł Paweł I i rzekł: „przyszedłem mój Jenerale, abym ci wolność przywrócił:“ Kościuszko przejęty był radością, a o śmierci Katarzyny wiedział już od Garyka.

Paweł:

Czy mnie nie poznajesz kto jestem?

Kościuszko:

Uznaje w osobie Pawła Imperatora, a w darze przywróconej wolności, wyższego nad zaszczyt tronu, który posiadasz.

Paweł:

Ubolewam zawsze nad losem W. Pana, ale za rządów mojej matki, nic mu pomódz nie mogłem, teraz zaś wziąłem sobie za najpierwszy mej władzy obowiązek, udarować W. Pana wolnością. Wolnym W. Pan jesteś.

Kościuszko:

Skłoniwszy się rzekł: Najjaśniejszy Panie! nigdy nie ubolewam nad losem własnym, ale ubolewać nie przestanę nad losem Ojczyzny mojej.

Paweł:

Zapomnij W. Pan o Ojczyźnie przyszła na nią kolej, jaka spotkała tyle innych państw, których pamięć tylko w dziejach

pozostała, a w tych dziejach W. Pan zawsze piękne wspomnienie mieć będziesz.

Kościuszko:

Obym był raczej zapomniany, a Ojczyzna moja wolną została: upadło zapewne państw wiele, ale upadek Polski niema podobnego przykładu.

Paweł:

Dla czego mój Jenerale? Wszakże Greckie i Rzymskie państwa podzielone zostały.

Kościuszko:

Prawda Najjaśniejszy Panie, ale były pokonane bronią, w pośród wolności swą egzystencję straciły. Lecz Polska we własnym powstaniu swoim i w ten czas gdy najwięcej energii i patrjotyzmu pokazała—upadła. Państwa tamte, gdyby były na własnych granicach tylko przestawały, gdyby ich ambicja ograniczoną była, żądza świetności i potęgi, która zależy od dobroci wewnętrznego rządu, gdyby były chciały być tak spokojne, jak Polska od wieków być zawsze nią chciała, istnieć by zawsze zapewne mogły.

Paweł:

Ale przyznasz W. Pan że ta wasza Polska, nie zgadzała się z interesem państw sąsiednich i że wasi Polacy sami służyli za narzędzie do zguby swej Ojczyzny.

Kościuszko:

Uwolnij mnie Wasza Cesarska Mość od dalszego tłomaczenia się, bo o upadku mej Ojczyzny, bez żywego poruszenia. ani mówić, ani myśleć nie umiem.

Paweł:

Nie uraża mnie to bynajmniej, jeszcze tem więcej W. Pana szanuje—mam nawet zadowolenie mówić z nim o tem, bo pierwszy raz zdarza mi się mówić z obywatelem, w którym znajduje, że prawdziwie kocha Ojczyznę. Gdyby tak większa część przynajmniej Polaków była myślała jak W. Pan, jeszcze by Polska mogła się utrzymać.

Kościuszko:

Ta część większa Najjaśniejszy Panie, była zapewne, a Wasza Cesarska Mość mógłby być świadkiem tylu cnót, tyle patrjotyzmu, których dali dowody niepospolite, w czasie ostatniego powstania. Wiem jak starano się fałszywe i najgorsze dać wyobrażenie Waszej Cesarskiej Mości o narodzie naszym: wystawiono go nawet w oczach całego świata, jako hordy łotrów niepospolitych, nie cierpiących prawa, a przeto niegodnych bytu, cnotliwy i powszechny zapał, jedynie do ulepszenia Ojczyz-

ny, wydobycia jej z ucisku i nieładu buntem nazywano; chęci najlepsze obywatelstwa poczytano za winę i skutek rozchukanego Jakobinizmu. Nakoniec nie tylko przeciw wszelkiej słuszności, ale nawet przeciwko prawdziwym interesom Rosji zniszczenie tej nieszczęśliwej Ojczyzny, przez rozbiór zupełny jej krajów, za najzbawienniejszą radę podano. Ile stąd zgorszenia niebezpiecznego dla losu państw wszystkich, ile okropnych skutków, ile nieszczęścia powszechnego, ile ofiar: gdyby ich zebrany widok razem, mógł się zbliżyć do Waszej Cesarskiej Mości, gdyby go nie zasłaniali ci, co wszystko za nie ważą, byle tylko własnym służyli pożytkiem, i dla tego tron otaczają, aby do niego prawo i ludzkość przystępu nie miały: tak wspaniałe, tak dobre serce Waszej Cesarskiej Mości wzruszoneby zaiste zostało litością nad losem narodu naszego.

Paweł:

Obróciwszy się do stojących z daleka Jenerałów swoich „patrzcie co za żywość uczucia“!

Kościuszko:

Darujesz W. C. Mość, żem się uniósł za daleko?

Paweł:

Nie, ale dałeś mi do myślenia, mówiłeś do serca mego. Żegnam W. Pana i teraz nie myśl o niczym, jak tylko o zdrowiu swoim. Dałem rozkazy aby mu na niczem nie zbywało, co do wygody jego należy, jeżeli co masz dodać, mów śmiało, zwierz się jak przyjacielowi, bo jestem prawdziwym przyjacielem W. Pana i chcę abyś był zawsze moim.

Kościuszko:

Szacunek najwyższy, z najczulszą wdzięcznością będzie zawsze mym obowiązkiem.

Paweł:

Dodaj i przyjaźni, żegnam W. Pana, do widzenia.

Rozmowa II-ga Imperatora Pawła I z Tadeuszem Kościuszką

Paweł:

Jak się masz Jenerale? Cóż tak smutno siedzisz, smutnym jesteś?

Kościuszko:

Odebrałem od W. C. Mości najdroższy dar, bo wolność, ale jakże radość ma wystąpić na czoło, gdy smutek jeszcze głęboko na sercu osiada.

Paweł:
Co za przyczyna?
Kościuszko:
Współbracia moi jeszcze nie są uwolnieni.
Paweł:
Będą uwolnieni ufaj słowu memu.
Kościuszko: (przejęty radością)
Najjaśniejszy Panie (tu z wdzięcznością ukląkł na kolana). Pierwszy raz w moim życiu zginam kolana przed człowiekiem, abym w osobie W. C. Mości wielbił dobroczyńcę i wybawiciela ludności.
Paweł: (biorąc go za rękę).
Wstań, W. Pan, proszę.
Kościuszko:
A Potocki i Niemcowicz?
Paweł:
Słuchaj, Jenerale, pierwszy już jest uwolniony, ale drugi, jak mówią, charakter niespokojny i burzliwy zastanawiam się nieco.
Kościuszko:
Służył on zawsze zdrową radą ojczyźnie, śmiało więc ręczyć mogę, W. C. Mości, za jego spokojność.
Paweł:
Dosyć mi na tem, więc i on nie zostanie, jeden tylko a polaków, któremubym nie powrócił wolności, wkrótce wolnym W. P. go ujrzysz. Ale wiem, że potrzeby W. Pana niemają, dostatecznego opatrzenia, przyjm tedy: oto masz przywilej na 300 dusz w gubernii Witebskiej, a oto papier do skarbu mego na 60,000 rubli srebrem.
Kościuszko:
Odbieram z wdzięcznością dobrodziejstwo jako nowy dowód wspaniałomyślności W. C. Mości; lecz, jeżeli mam pozwolenie, użyć jego: pozwól N. Panie, abym z niego udział mógł zrobić współbraciom moim nierównie odemnie potrzebniejszym.
Paweł: (do swoich jenerałów).
Jak szlachetne myśli: (do Kościuszki); uczyń W. Pan jak mu się podoba, im więcej W. Pana poznaję, tem bardziej go poważam. Lecz powiedz mi, przyjacielu, gdzie myślisz obrać mieszkanie? bardzobym rad był żeby ci się mój kraj podobał, jeżeli nie z innych powodów to przynajmniej z tych, iż masz w nim (wskazując na niebo) dobrego przyjaciela, i że część mych państw teraz składa ta prowincyja, która jest twoją ojczyzną.

Kościuszko:

Już w tej, w której wziąłem życie, nie znajduję ojczyzny; znajdę w tym kraju, w którym me życie położę, a tym jest Ameryka. Za jednej i drugiej ojczyzny swobodę niosłem życie na ofiarę, widok przynajmniej szczęśliwości przejmuje serce moje i przejmować zawsze będzie.

Paweł:

Nie potępiam ja tak pięknych jego powodów żalu, lecz przyjacielu; trzeba uledz losowi, a losu tego masz jakie dziwaczne zmiany i jak często okoliczność, nową rzeczy postać nadać może i kiedy przewyższa nadzieje.

Kościuszko.

Ach gdyby przynajmniej nadzieje!

Paweł:

Porzuć ten smutek, nie niszcz przynajmniej w sobie reszty słabego zdrowia; spuść się na opatrzność! Los twój ojczyźnie kto wie jaką kolej przeznaczył? Nie raz okręt pogrążany burzą, który prawie zniknął z oczu ludzkich, wydałby się przecież na widok; lub skołatany stanął jeszcze bezpieczny.

Ale żona moja na mnie czeka, obcowanie z W. Panem mnie się nie sprzykrzyło. Bądź zdrów i kochaj mnie (pocałował Kościuszkę w czoło wziął za rękę, a wychodząc do jenerałów i dworzan swoich rzekł): oto człowiek poczciwy i rzadki.

Często potem Imperator odwiedzał Kościuszkę, często wychodził z nim do osobnego pokoju, często gdy sam być nie mógł, przysłał szambelana swego, zapytując się o zdrowie jego; był kilka razy z synem swoim, wielkim księciem. Jednego razu zaszła kareta cesarska, i w niej szambelan, przed więzieniem Kościuszki, Kościuszko ubrany w mundur amerykański wojskowy błękitny z obszlagami białemi, przy szpadzie, z fortecy wsiadł do karety. Tak wielkie mnóstwo ludzi zgromadziło się na ulicy, którą przejeżdżał do pałacu cesarza, z ciekawości widzenia tego bohatera, iż z trudnością pojazd mógł przechodzić. Przy wchodzie do pałacu czekało kilku pazików z krzesłem, na któremby siedzącego Kościuszkę, przez wzgląd na słabe zdrowie, po schodach na pokoje zanieśli. Tam Cesarz Paweł wziąwszy Kościuszkę za rękę do pokoju Cesarzowej żony swej zaprowadził, która go bardzo mile przyjęła, przytomne były dzieci cesarskie. Mówiła z nim wiele o ostatniej rewolucyi polskiej, Prosiła go aby dał jej tę suknię grubą, (t. j. tak zwaną krakowską), której używał i w której został wzięty do niewoli. Jakoż odesłał ją później Kościuszko cesarzowej, która w skarbcu swym kazała ją zachować.

Cesarz Paweł nietylko odjeżdżającemu Kościuszce dał trzy powozy, ale też przysłał weksle na 12,000 rs. na koszta podróży i asygnację na 6,000 rs. rocznej pensyi. Cesarzowa sama ofiarowała pugilares własną ręką wyszywany z medalionem swoim i męża, brylantami ozdobiony i do tego w tymże pugilaresie weksel na trzy tysięce dukatów dołączyła. —

HYMN NARODOWY.

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją otaczał tarczą Twej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet, pomnażał jej sławę,
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Wróć biednej Polsce świetność starożytną,
Użyźniaj pola, spustuszone łany,
Niech szczęście, wolność na nowo zakwitną
Poprzestań karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Niedawnoś wolnosć zabrał z polskiej ziemi,
A już krwi naszej popłynęły rzeki,
O jakże musi być okropnie z tymi,
Którzy Ojczyznę utracą na wieki!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże, którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skrusz naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w biednej naszej duszy.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy! od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy. Przez Chrystusa rany
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi,
Wejrzyj na lud Twój, niewolą znękany,
Przyjmij ofiary synów polskiej ziemi.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy! Przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem Twoje ludy,
Pod jedno berło Anioła pokoju.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie,
Nam do wolności otworzyły bramy.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Jedno Twe słowo, ziemskich władców Panie
Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne,
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

TARGOWICA.

Nie upadliśmy nikczemnie, bo ostatnie lata Rzeczypospolitej zajaśniały próbą naprawy, wielkim ruchem reformatorskim, a przedewszystkiem zbrojnym czynem powstania Kościuszkowskiego. Ale niepodobna zapomnieć, że obok tej pięknej i świetlanej strony jest i inna — odmienna i przeciwstawna. Nie możemy zapomnieć, że jeżeli na jednym biegunie myśli i czynu polskiego działał hufiec odrodzenia, postępu i nowoczesnego umiłowania wolności, to na drugim spiskowały w sojuszu z wrogiem zewnętrznym czarne duchy wstecznictwa, samolubnego przywileju i staroszlacheckiego nierządu. Rzekłbyś — odwieczna walka światłości i mroku, Ormuzda i Arymana... A ten mrok wewnętrzny, który zewnętrznemu wrogowi tak niesłychanie ułatwił jego sprawę — skupił się, zgęstniał, skamieniał ku pamięci wieków w jednem słowie: Targowica!

Co nas w Targowicy przedewszystkiem uderza, co ją tak plugawą czyni — to bezgraniczny egoizm jej przywódców, kierowanie się interesami najniższego rzędu, podporządkowanie sprawy publicznej brudnym widokom osobistym. Dzieje polskiego magnackiego nierządu jakgdyby wysiliły, się, aby wszystkie czynniki prywaty skupić we wstrętnem wężowisku. Taki np. Szczęsny Potocki, który bał się jak ognia wojny z Rosyą, bo w takim razie jego majątki narażone byłyby na zniszczenie, a przeto głosił hasło neutralności, gdy zanosiło się na wojnę między państwami rozbiorowemi.. Głównem zaś źródłem „moskalofilstwa" Szczęsnego była ambitna nadzieja, że Katarzyna osadzi go na tronie polskim... A potem ci wszyscy Braniccy, Kossakowscy, Ożarowcy Ankwicze — zgnili, sprzedajni, za pieniądze wysługujący się rosyjskiej carycy...

Tłem dla takiego rozpasania się samolubstwa i najbrudniejszej prywaty było stanowe wstecznictwo, interes kasty możnowładczej, której dobrze było z nierządem, która innej Polski jak Polski przywileju i feodalnej swawoli — nie rozumiała, nie chciała... Zniesienie „liberum veto", dziedziczność tronu, uporządkowanie administracyi, prawa dla chłopów i mieszczaństwa — wszystko to wydawało im się potwornym zamachem na — Polskę... Niech Polska ginie, jeśli ma nie być w niej wolności! — wrzeszczeli jak opętani. A przez wolność rozumieli nie wolność nowoczesną, jak patryoci Sejmu czteroletniego, lecz swawolę uprzywilejowanych jednostek, wyzyskiwanie „rów-

ności" szlacheckiej dla magnackiej korzyści, uwiecznianie niewoli wszystkich innych warstw. Dlatego lgnęli do Rosyi, dlatego sławili „wielką" Katarzynę, dlatego sprowadzili obce wojska do kraju, że Rosya była „gwarantką" staroszlacheckiego nierządu, że w Rosyi widzieli naturalną sojuszniczkę polskiego wstecznictwa.

Nie należy sądzić, że Targowiczanie świadomie dążyli do upadku Polski, że chcieli zguby państwa polskiego. Gdyby tak było, to jawna i widoczna zdrada kilku magnatów nie mogłaby mieć tak okropnych skutków. Jakkolwiek plugawe były motywy wodzów Targowicy, wpływ ich w znacznym stopniu tłómaczy się tem, że większość Targowiczan wierzyła w Rosyę, wierzyła w to, że Rosya ocali Polskę, byle by nie było reform i byle by Polska wiernie stała przy Katarzynie. W Targowicy podłość sprzymierzyła się z bezgraniczną ciemnotą polityczną, z instynktami bierności, z unikaniem wszelkiego ryzyka. Tak to przecież było wygodne, tak schlebiało gnuśności tłumu szlacheckiego—nie przeprowadzać reform, nie dbać na seryo o wojsko i o skarb, zdać się na wolę potężnej Rosyi!

Targowica była jaskrawem wyrażeniem „oryentacyi rosyjskiej". W Targowicy oryentacya ta przybrała szczególnie odrażające formy, wystąpiła w całej swej nagości. Ale dlatego właśnie rozważanie Targowiczańskiej sprawy daje nam najlepszą sposobność schwytania moskalofilstwa niejako na gorącym uczynku, zbadania wszystkich jego pierwiastków i metod. Z tego punktu widzenia Targowica nie jest tylko wspomnieniem historycznem, ale i bolesną nauką, nie zeszła do grobu ze Szczęsnym Potockim, Branickim i Suchorzewskim, ale, niestety, odradza się w spadkobiercach i naśladowcach swoich.

W rzeczy samej, nawet pobieżny rzut oka na zachowanie się Targowiczan odrazu nam by ujawnił, jak bliskie zachodzi pokrewieństwo między Targowicą a dzisiejszem moskalofilstwem, jak wymowne są tu analogie.

Patryoci dążyli do tego, aby wyzyskać kłopoty polityczne Rosyi, która prowadziła wojnę z Turcyą i pokłócona była z Prusami. Chcieli skorzystać z chwili, aby uwolnić się od rosyjskiej opieki, ubezpieczyć się sojuszem z Prusami i wzmocnić reformami państwo polskie.

Targowiczanie przeciwstawili temu hasło bierności, a gdy nie mogli zbyt wyraźnie popisywać się przyjaźnią dla Rosyi, prawili o „neutralności". Nie narażać się Rosyi, nie drażnić jej reformami i odrzuceniem jej opieki, nie korzystać z ofiarowanego przez Prusy sojuszu, aby rozwinąć własną siłę — oto co zalecali Targowiczanie. „Nie chcę przemawiać za Rosyą —

pisał Szczęsny Potocki (przyt. w książce dr. M. Janika o Kołłątaju, str. 164) — aby nie dać niechętnym pretekstu wołania; ale przecież ta Rosya, którąśmy tysiącznymi obrazili sposobami, która przy granicach naszych ma 100,000 wojska, która po bliskiem zawarciu pokoju będzie miała podług wszelkiego prawdopodobieństwa w ręku swoim los połowy Polski, utrzymując panowanie nad morzem Czarnem i rzekami, przez które produkta nasze jedynie zbyć możemy, ta Rosya nie bierze takich opłat nie wymaga ofiar i zostawia nas przecie w spokojności"...

Ma się wrażenie, jak by to pisał całkiem współczesny moskalofil...

Są analogie nawet w szczegółach.

Przecież Targowiczanie byli pierwszymi naszymi panslawistami... Niedarmo ich poeta nadworny Trembecki opiewał pokrewieństwo rodowe Polaków i Rosyan, a wspólne posłannictwo widział w zdobyciu Konstantynopola:

Wkrótce zrosłemi krzepcy siłami,
Rozkuwszy kratne haremy,
Z uwolnionemi Słońca córami
Hasać w Stambule będziemy...

Oto jaką sielankę haremowo-słowiańską wróżył nam targowiczański poeta, pieczeniarz Szczęsnego Potockiego i Stanisława Augusta, protoplasta dmowszczyzny...

Nie jest też bez nowoczesnego posmaku ten fakcik, że Targowiczanie siebie jedynie uznawali za przedstawicieli polskości, za wyobrazicieli myśli narodowej, podczas gdy przeciwników swoich oskarżali o hołdowanie obcym bogom, o wyrzeczenie się rodzinnej tradycji, o kosmopolityzm, jakobinizm i t. d.

O, jakże nieśmiertelna jest Targowica, jako wyraz wstecznictwa, prywaty, magnackiej pychy, chudopachołkowskiej ciemnoty, politycznego bezwładu i znikczemnienia!

RES.



Reduta Ordona

(Mickiewicza)

Nam strzelać nie kazano, wstąpiłem na działo
I spojrzałem na pola, tysiąc armat grzmiało—
Ruskiej artylerji ciągną się szeregi
Prosto, długo, daleko, jako morza brzegi.

I widziałem ich wodza, przybiegł mieczem skinął
I jak ptak jedno skrzydło wojska swego zwinął;
Wylewa się z pod skrzydeł ścieśniona piechota—
Długą, czarną kolumną, jako lawa błota.

Nasypana iskrami bagnetów jak sępy
Czarne chorągwie na śmierć prowadzą zastępy;
Przeciwko nim sterczy biała, wązko zaostrzona,
Jak głaz budzący morze, Reduta Ordona.

Sześć tylko miała armat, wciąż dymią i świecą
I nie tyle słów prędkich gniewne usta lecą,
Nie tyle przejdzie uczuć przez duszę w rozpaczy
Ile z tych dział leciało: bomb, kul i kartaczy.

Patrz! tam granat w sam środek kolumny się nurza
Jak w falę, bryła lawy, pułk dymem zachmurza
Pęka śród dymu granat, szum pod niebo leci,
I ogromna łysina wśród kolumny świeci.

Tam kula pędząc zdala grozi, szumi, wyje,
Ryczy jak byk przed śmiercią, miota się grunt ryje;
Już wpadła jak lwica śród kolumn się zwija,
Pali piersią, rwie zębem, oddechem zabija.

Najstraszniejszej nie widać, lecz słychać po dźwięku
Po waleniu się trupów, po ranionych jęku,
Gdy kolumnę od końca do końca przewierci
Jak gdyby środkiem wojska przeszedł anioł śmierci.

Gdzie Król? co na rzezie tłumy te wystawia?
Czy dzieli ich odwagę? czy sam pierś nadstawia?
Nie! on siedzi o 500 mil na swej stolicy,
Cesarz i samowładca świata połowicy.

Zmarszczył brwi tysiąc kibitek wnet leci;
Podpisał—tysiąc matek opłakuje dzieci.—
Skinął—padają knuty od Niemna do Chiwy!
Mocarzu! jak Bóg wielki jak szatan złośliwy,

Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,
Gdy poselstwo paryzkie twoje stopy liże,
Warszawa jedna twej mocy urąga,
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga.—

Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy
Boś ją ukradł i skrwawił synu Wasilowy!
— — — — — — — — — — — — — — —
Car dziwi się, ze strachu drżą Petersburszczany
Car gniewa się że z strachu drżą jego dworzany.

Ale sypią się wojska których Bóg i wiara,
Jest Car, Car groźny, umrzem rozweselim Cara.
Posłany wódz Kaukazki z siłami pół świata
Wierny, czynny i sprawny jak knut w ręku kata.

Ura! ura! patrz blisko reduty, już w rowy,
Walą się na faszynę kładąc swe tułowy—
Już czernią się na białych palisadach wałów,
Jeszcze Reduta w środku jasna od wystrzałów—

Czerwieni się jak nad czernią w środek mrowiska
Wrzucony motyl błyska, mrowie go naciska
Zgasł! tak zgasła reduta. Czyż ostatnie działo
Strącone z łoża w piasku paszczę zagrzebało?

Czy zapał krwią ostatni bombardjer już zalał?
Zgasnął ogień, już Moskal rogatki wywalał?
Gdzie broń ręczna? ach dzisiaj pracowała więcej
Niż za wszystkich przeglądów za władzy książęcej,

Zgadłem dla czego milczy—bo nieraz widziałem
Garstkę naszych walczącą z moskali nawałem.
Gdy godzinę wołano dwa słowa: pal! nabij!
Gdy oddechy dym tłumi trud ramiona słabi.

A wciąż brzmi rozkaz wodza wre żołnierza czynność
Nakoniec bez rozkazów pełnią swą powinność
Nakoniec bez rozwagi, bez czucia pamięci,
Żołnierz jako młyn palny, nabija, grzmi, kręci.—

Broń od oka do nogi, od nogi na oko,
Aż ręka w ładownicy długo i głęboko
Szukała—nie znalazła, a żołnierz pobladnął,
Nie znalazłszy ładunku i bronią nie władnął.

I uczuł że go pali strzelba rozogniona
Upuścił ją, i upadł nim dobiją, skona —
Takem myślał—a w sam szaniec nieprzyjaciół kupa
Już lazła, jak robactwo na świeżego trupa!

Pociemniało mi w oczach, a gdym łzy ocierał,
Słyszałem że coś do mnie mówi mój generął.
On przez lunetę wspartą na mojem ramieniu
Długo na szturm i szaniec spoglądał w milczeniu.

Nakoniec rzekł: „Stracona" z pod lunety jego
Wymknęło się łez kilka rzekł do mnie „kolego"!
Sposób młodszy, od szkieł lepszy, patrzaj! ta na wale
Czy znasz Ordona? Widzisz gdzie jest? Generale!

Czy znam? tam stał zawsze to działo kierował
Nie widzę! znajdę! dojrzę! wśród dymu się schował;
Wśród najgęstrzych kłębów dymu ileż razy
Widziałem rękę jego dającą rozkazy!

Widzę go znowu! widzę rękę błyskawicę
Wywija grozi wrogom, trzyma palną świecę,
Biorą go—zginął? o nie; wskoczył w dół do lochów,
Dobrze, rzecze generał nie odda im prochów.

Tu błyska dym, i huk jak sto gromów
Zaćmiło się powietrze od armat wyłomów—
Armaty podskoczyły i jak wystrzelone
Toczyły się na kołach lonty zapalone

Nie trafiły do swoich powiew i dym wionął
Prosto ku nam i w gęstej chmurze nas ochłonął—
I nie było już widać prócz granatów blasku
I dym rzedniał powoli opadał deszcz piasku.

Spojrzałem na Redutę, wały palisady,
Działa, naszych gromadka i wrogów gromady
Wszystko jako sen znikło! tylko czarna bryła
Niekształtnej ziemi leży, rozpiera mogiła.--

I ci co się bronią, i ci co się wdarli
Pierwszy raz pokój wierny i szczery zawarli.—
Choćby cesarz moskalom kazał wstać, już dusza
Moskiewska, raz ten pierwszy cara nie usłusza.

Tam pogrzebane tyluset ciała, imiona!
Gdzie dusze nie wiem; lecz wiem gdzie dusza Ordona,
On będzie patron szańców bo dzieło zniszczenia
W dobrej sprawie jest święte jak dzieło stworzenia.

Bóg wyrzekł słowo „stań się" Bóg i „zgiń" wyrzecze
Kiedy wiara i wolność od ludzi uciecze
Kiedy despotyzm i duma szalona
Obleją jak moskale Redutę Ordona.

Karząc plemię zwycięzców zbrodniami zatrute
Bóg wysadzi tę ziemię, jak on swą redutę.

Ile 50-letni człowiek zjada i co czyni?

Pewien lekarz angielski, znany badacz i statystyk, zrobił następujące obliczenia: Anglik, który ukończył 50 lat życia, przespał 6,000 dni, czuwał też 6,000 dni, chodził 800 dni, przesiedział bez ruchu 1500 dni, 500 dni był chory, wreszcie weselił się i poświęcił na rozrywki, 4,000 dni. Pożywienie jego składało się z 70,000 funtów chleba, 20,000 funtów mięsa, 5,000 funtów jarzyn. Wypija płynów rozmaitych 32,000 litrów. Okazuje się z tego, że człowiek w życiu tylko 11 lat żyje.

Powstanie Kościuszkowskie.

Targowica wywróciła konstytucyę trzeciomajową. „Najjaśniejsza monarchini“ Katarzyna II, litując się nad niedolą zgnębionych konstytucyą wsteczników i zdrajców, zalała Rzeczpospolitą swemi wojskami. Korzył się przed carycą król, ministrowie, pędzona nahajkami szlachta podpisywała konfederacyę, mieszczaństwo z głuchą rozpaczą przyglądało się utracie swych praw obywatelskich, chłopstwo wracało do pańszczyźnianego bezprawia, a wojsko polskie, pozbawione swych wodzów, czekało rychłoli przyjdzie nań wyrok zagłady z Petersburga.

Twórcy konstytucyi majowej chronili się zagranicą, radząc nad skutecznymi sposobami ratunku i porozumiewali się z Francyą, która według ich obliczeń mogła pomódz Polsce do podźwignięcia się z topieli. Kościuszkę, który przybył także z zagranicy, a którego uważano za przyszłego zbawcę ojczyzny, wysłano do Paryża. Projektowano wyjednać od Francuzów i Szwedów pomoc w pieniądzach, broni i flocie, wylądowawszy od strony Baltyku rozpocząć wojnę o wolność. Równocześnie w myśl hasła: „Niechaj Polak przed Bogiem i Ojczyzną wykona przysięgę, iż nie chce, aby ziemia jego była siedliskiem niewolniczego ludu, a będzie miał natychmiast miliony obrońców“, szykowano powstanie narodowe, poruszenie ludu miejskiego i powołanie do obrony ojczyzny włościan.

W kraju rosła nienawiść ku Moskalowi i ku zwiedzonym przez nich „targowickim osłom“ W Warszawie przystąpił do tworzenia spisku gen. Ignacy Działyński, na Litwie w Wilnie działał pułk. Jakób Jasiński, na Rusi—ziemianin Prozor, wśród mieszczan uwijał się kupiec Kapostas i szewc Kiliński. Wezwany przez spiskowców Kościuszko zgodził się na ujęcie steru walki, rozpoczął prace przygotowawcze i ustanowił w Warszawie do kierownictwa t. zw. Małą Radę. Na pomoc obcą nie było co liczyć, przyszłaby ona wtedy, gdyby powstanie się rozwinęło. Moskale tymczasem w kraju na gwałt poczęli wojsko polskie redukować, t. j. zmniejszać. Ostateczny termin redukcyi władze rosyjskie oznaczyły na 15 marca. Nie czekając na Kościuszkę, 12 marca wojskowi pod Madalińskim ruszyli do boju.

Niebawem zjawił się i Kościuszko. 24 marca objął w Krakowie dowództwo nad znajdującem się tam wojskiem, zaprzysiągł na rynku, że powierzornej mu władzy „na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie jej dla obrony całości granic,

odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będzie“, ustanowił komisyę cywilnowojskową województwa krakowskiego, a wydawszy wezwanie do walki, rozpoczął organizować do powstania lud, mieszczan i szlachtę. W dniu 1 kwietnia ruszył Kościuszko naprzeciw spieszących ku Krakowowi Moskali, chcących go otoczyć i zgnieść, a po połączeniu się z Madalińskim uderza pod Racławicami na przeważających liczbą Moskali i dzięki męztwu chłopów krakowskich, w kosy uzbrojonych, rozpędza regularne oddziały rosyjskie. 800 Moskali legło trupem, dwanaście armat stało się łupem zwycięzców; Polacy stracili stu przeszło zabitych i rannych drugie tyle.

Zwycięstwo to wzmogło zaufanie w Naczelnika i w siły narodowe. Wieść o Racławicach błyskawicą rozniosła się po kraju. Zbuntowały się pułki polskie na Wołyniu i w ziemi Chełmskiej, ruszyło się Lubelskie i Sandomierskie, niebawem też Żmudź, Warszawa i Wilno. A chłopi dumni byli i radzi, że zwycięstwo ich było zasługą.

W rozumieniu ogromnego znaczenia udziału włościan w walce zaleca Kościuszko poprawę doli ludu, a w uniwersale Połanieckim, oddaje lud pod opiekę rządu, zmniejsza pańszczyznę o połowę, ubezpiecza mu posiadanie gruntu i przez to zyskuje go do obrony własnych wolności i Ojczyzny.

W Warszawie Moskale w obawie ruchu szykowali na Wielką Sobotę stanowczy zamach: miano podczas resurekcyi uwięzić lud po kościołach, podpalić przedmieścia, rozbroić pułki polskie, owładnąć arsenałem i prochownią. Plan ten jednak doszedł do wiadomości spiskowców, zamach uprzedzono i walkę naznaczono na Wielki Czwartek. Między trzecią a czwartą zrana na odgłos dzwonów wojsko i mieszczaństwo pod wodzą Kilińskiego rzuciły się na Moskali. Walka trwała dzien cały, noc i następny ranek, a skończyła się pełnem zwycięstwem.

To samo dni kilka później nastąpiło w Wilnie. Wojska polskiego była tu garstka, ale wszyscy należeli do spisku. Znienacka uderzono na główne kwatery oficerskie i bez rozlewu, krwi niemal szybko uporano się z wrogiem. „Ojczyzno miła-jesteś zbawiona“, głosił nazajutrz wydany akt powstańczy. Komendantem sił powstańczych w Wilnie i na Litwie pozostał dzielny i energiczny Jakób Jasiński. Ukonstytuowany natychmiast sąd kryminalny osądził na śmierć targowiczanina Szymona Kossakowskiego i wyrok bezzwłocznie wykonano przez powieszenie. O pamięci jego głosi następujący „nagrobek“:

Przechodniu, wstrzymaj, swe modły, Jam Ojczyzny zdrajca podły,
Bóg je za prawych odbiera, Jak kto żyje, tak umiera.

Straciłem życie i sławę,
Nim pierwsze, ostatnie wprzódy,
Sam sobie dałem buławę,
Stryczek był z woli narodu,

Śmierć mą nie głosiły dzwony,
Wyrok słuszny dni mych przerwą
Jam tu został powieszony
I tu gnije moje ścierwo.

Na wzór Krakowa, w Warszawie i Wilnie rozpoczęto organizować do powstania obok wojska i lud także. Moskale, uchodząc ze stolic, dopuszczali się w odwet strasznych okrucieństw. Rabowali bydło, niszczyli zboże, zabudowania, ludność bili kijami, od urzędników plagami wymuszano dostarczanie dziewcząt dla żołdaków, palono ludzi na wolnym ogniu, domagając się wydania pieniędzy, opornym wbijano gwoździe w czaszki, gwałconym kobietom odrzynano piersi. Takim był odwet za ruch do wolności w państwie, które przecie było jeszcze niezależne formalnie od Rosji, było niepodległem. Okropne te wiadomości przejmowały lud nienawiścią do sprawców tych nieszczęść, targowiczan, sąd kryminalny pod naciskiem ludu skazał na szubienicę prezesa Ankwicza, biskupa Kossakowskiego, hetmanów Ożarowskiego i Zabiełłę.

Pod koniec maja Kościuszko organizował władze najwyższe powstania — Radę Najwyższą Narodową w Warszawie i Najwyższą Radę Tymczasową w Wilnie. Powstanie zataczało coraz szersze koła, obejmując wszystkie prowincye Rzeczypospolitéj. Przyłączyły się do niego wszystkie wojska regularne, obficie napływał rekrut domowy, formowały się nowe pułki. Pospolite ruszenie oczyszczało kraj z grasujących band moskiewskiego żołdactwa.

Pod sztandarem Naczelnika znalazło się zgórą trzydzieści tysięcy dawnego żołnierza, nie licząc nowych powstańczych formacyi i kosynierów. Niestety, nie całą tę siłę udało się zgromadzić, ponieważ nieprzyjaciel przeszkadzał połączeniu, i Kościuszko zwłóczył z dalszem działaniem. Wreszcie po dwumiesięcznej niemal przerwie popędził Moskali przed sobą. Pod Szczekocinami przyszło do walki. Przeważające siły wroga groziły oskrzydleniem. Trzeba się było cofać, odwrót jednak skierował się już nie do Krakowa, lecz ku Warszawie, której garnizon mógł wzmocnić armię polską, a zapasy wojenne być jej pomocą. Równocześnie odbyła się walka z Moskalami pod Chełmem. Niepowodzenia te zepsuły to, co dały Racławice, t. zn. wiarę w zwycięstwo. Kościuszko jednak w porażkach zaczerpnął nową rozpaczliwą siłę ducha.

W Warszawie skutkiem porażek wzrosła nieufność przeciw wrogom powstania, skutkiem czego powieszono znowu kilku targowiczan — biskupa Massalskiego, kasztelana Czetwer-

tyńskiego i kilku innych. Naogół jednak poczęli przeważać niechętni stanowczej walce, czego objawem było między innymi usunięcie od komendy na Litwie Jakóba Jasińskiego i zastąpienie go gen. Michałem Wielhorskim, który nie wierzył w powodzenie.

Tymczasem pod Warszawę zmierzały siły rosyjskie. Kościuszko postanowił bronić Warszawy. Położenie było ciężkie, brakowało szczególnie koni. Mimo to ataki nieprzyjacielskie, choć miały dwukrotną przewagę, zawiodły. Stolica ujrzała się wolną.

Temu zwycięstwu jednak towarzyszył upadek Wilna, a w następstwie klęska powstania na Litwie. Mściła się tam połowiczność ducha, którą reprezentowali następcy Jasińskiego. Upadek walki na Litwie zaciążył nadzwyczaj ujemnie na losach powstania. Zwolnione tam siły rosyjskie wespół ze świeżemi wojskami pod dowództwem Suworowa ruszyły na Polskę. Maciejowice zdecydowały o upadku ruchu, podobnie jak Racławice na początku zdecydowały o jego rozwoju. Klęska nie była ostateczną, bronić się jeszcze było można, można było zwyciężyć nawet,— brakło otuchy, brakło Naczelnika, który dodawał wiary, a on ranny dostał się do niewoli rosyjskiej.

Po słabej obronie stolicy następuje rzeź Pragi. Żołdactwo pijane wódką i łatwem zwycięstwem mordowało rannych, poddających się i bezbronnych, a gdy tych już zabrakło, starców, kobiety i dzieci. Reszty dokonała pożoga. „Piętrzyły się kupy ciał — pisze oficer rosyjski — zabitych i konających żołnierzy, mieszkańców, żydów, zakonników, kobiet i dzieci, na ten widok serce w człowieku zamiera, oczy brzydzą się... w czasie walki człowiek nie odczuwa litości... po walce mord staje się ohydnym".

Praga wzięta. Warszawa drży! raportował Suworow carycy. Targowiczanie podnosili głowy. Szczątki armii cofały się ku południowi, topniejąc w dezercyi. Dąbrowski proponował przedrzeć się do Francji. Plan odrzucono. Poddawali się powoli żołnierze i oficerowie, część poszła do więzień resztę wcielono do armii zaborczych. W skutku nastąpił trzeci i ostatni rozbiór. Brakło wojska nie stało i państwa.

* * *

W tym samym roku, kiedy podpisywano traktat ostatniego rozbioru, w dalekiej ziemi włoskiej skupiali się ocaleni wojownicy polscy pod Dąbrowskim i w ogniu walki dla obcych, hartowali się do spełnienia obowiązku dla ojczyzny, rzucając coraz silniejsze zaprzeczenie traktatów — Jeszcze nie zginęła!

Dr. T. Kupczyński.

ROZMAITOŚCI

Głosy współczesne o Kościuszce.

Według otrzymanych przezemnie doniesień inżynier armii północnej, zdaje mi się, że się nazywa Kościuszko, jest człowiekiem uczonym i godnym ....zasługuje on bardzo aby go mieć na pamięci

Jerzy Waszyngton.

„Jestto najczystszy ze znanych mi synów wolności i to nie tej wolności, która ogarnia wszystkich, nietylko garstkę wybranych lub zamożnych.“

Jefferson.

Kościuszko nie miał miny zawistnej, ale widać było na jego twarzy poczciwość i otwartość szlachetną.

Konfederat barski Maciej Rogowski.

Doskonałe przymioty tego polaka (Kościuszki), które ty znasz najlepiej, są już teraz należycie ocenione w głównej kwaterze ....gdyby przyrzekł nam raz, moglibyśmy na nim polegać.

List Gaters'a do Jeffersona.

Miasto nasze jest dumne, że choć chwilowo będzie gościną jednego z największych mężów wieku.

Gazeta w Abo.

„Kościuszko, bohater wolności jest tutaj“.

„New London Gazette“.

„Miejsca! miejsca! Oto wielki człowiek“!

Car Aleksander I.

Złote myśli

TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

—o—

DO NARODU

Wyrzeknijcie się „przesądów i opinii dzielących Synów jednej ziemi".

* * *

I to jest zbrodnią obywatelu, kiedy zachowuje się obojętność względem losów ojczyzny.

* * *

Pierwszy krok do rzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym.

* * *

W pogardzie śmierci jedynie jest nadzieja polepszenia losu naszego i przyszłych pokoleń.

* * *

Pierwszy krok do zwycięstwa jest poznać się na własnej sile.

* * *

Grzeszyliśmy aż nadto pobłażaniem i dla tego ginie Polska. Nigdy w niej prawie zbrodnia publiczna ukaraną nie została.

Bierzmy więc teraz inny sposób postępowania: cnotę i obywatelstwo nagradzać, a ścigać zdrajców i karać zbrodnie.

* * *

Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu; dla niej tylko wystawię me życie.

* * *

Chęć ukarania winowajców była dobra, ale czemuż ukarani bez wyroku Sądu? Czemuż zgwałcona praw powaga i świętość? Wiedzcie, że kto prawom posłusznym być nie chce, ten nie wart wolności.

* * *

Kto nie idzie do rządu drogą należytą, jest buntownikiem, burzycielem spokojności publicznej i jako taki karanym być powinien.

* * *

Ogłosić ludowi, że podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego, że osoba wszelkiego włościanina jest wolna, i że mu wolno przenosić się gdzie chce.

* * *

DO CARA PAWŁA I.

Polska nie upadła, lecz podzieloną została wówczas kiedy do rządnej wolności przyjść chciała, kiedy tyle cnot i poświęcenia w ostatniem powstaniu wydała.

* * *

Wszak cudzego nie pożądała i sąsiadom krzywdy nie wyrządzała.

* * *

Nie może być żaden naród skłonniejszy do uczynienia dobrze każdemu, jak naród polski, kiedy tylko sam swoją wolę czynić może.

* * *

Do ministra Napoleona — p. Fonché, który żądał żeby Kościuszko stanął na czele legjonów.

Co Jego Cesarska Mość zamierza uczynić dla Polski za jej pomoc?

* * *

Fouche'mu, kiedy ten zwrócił uwagę Kościuszce że Napoleon może mu to rozkazać.

Jego Cesarska Mość może rozporządzać mną wedle swojej woli, może wlec mnie za sobą, lecz wątpię, żeby w takim razie naród mój świadczył mu jakiekolwiek usługi!

Tłumaczenie snów.

Przepowiednie poniższe zostały wyjęte z dziełka F. Lormène'a „La clef de songes", jednoczącego w sobie wyniki badań oraz przepowiednie rozmaitych wróżbitów z XVII, XVIII i XIX wieku.

Atrament rozlany, wiadomość smutna, podróż na pogrzeb.
Apartamenty, widzieć długi szereg pokojow zawód sercowy, przykra przeprawa w domu. Osoba która miała sen podobny niech w tym dniu nie opuszcza swego pokoju.
Burza z piorunami, uśmiech losu, przedmiot znaleziony na ulicy, podarunek od przyjaciela.
Balonem jechać. Zaleca się w tym dniu dyetę co uchroni od poważnej choroby.
Całun, pochód pogrzebowy; drogą osobę grzebać—wróży pomyślną wiadomość w ciągu tygodnia.
Cukier jeść, chrupać, widzieć nagromadzony—padniesz ofiarą plotek.
Deszcz ulewny, na deszczu moknąć.—Przeszkoda w spełnieniu marzeń, nie rozpoczynać nowych interesów i przedsięwzięć aż piątego dnia.
Depeszę otrzymać, otwierać (nie list)—mieć pilne baczenie na domowników.
Ekwipażem jechać—dla tych, co go nie posiadają w rzeczywistości, zapowiedź zysków, awansu
Fenomeny widzieć na niebie: płomienie, gwiazdy, słupy i t. p.—oczekuj przyjazdu blizkiej osoby.
Figurą swoją zachwycać—kobietę, która to śni, spotka przykrość zasłużona,
Gorąco, w gorących krajach przebywać, przy ogniu w kąpieli—zdrada, podejście, zamach konkurenta.
Garbatego widzieć—gdy ciągnienie loteryi nie później, jak za dni dziesięć, wygrasz.
Hejnały, okrzyki wydobywać, echa budzić—strata w gospodarstwie.
Huśtać się, okrętem jechać—spotkasz dziś osobę dawno niewidzianą.
Indyki, kury, gęsi na dworze lub w klatkach widzieć,—wystrzegaj się blondyna lub blondynki a unikniesz szyderstwa.
Irytować się i miotać bezsilnie z rękoma bezwładnemi—nareszcie otrzymasz odpowiedź, na którą czekasz.
Krzyk słyszeć—wizyta doktora; krzyczeć samemu — dobra nowina.
Kobietę znajomą spotkać—dla mężczyzny wiadomość o śmierci osoby dość obojętnej. Kobietę dotknie drobna strata.
Lustro —zawsze oznacza łzy.

Lew lub dzikie zwierzęta—chwila smutku, długa radość.

Łąka, kwiaty na niej—intryga zrobiła swoje.

Łowić ryby, zwierzęta gonić—blizkie wesele w rodzinie.

Matkę zmarłą widzieć—spokojne zadowolenie, list z pomyślną wieścią,

Mydło we wszelkiej postaci—setkę wykreślić z majątku.

Nogi ucinają, skrępowane, bezwładne—cały tydzień pomyślny,

Nago chodzić, odzież w towarzystwie spada, a ty jesteś zakłopotany—otrzymasz dowód zaufania.

Ojca zmarłego oglądać, mówić z nim—podróż pomyślna.

Ocet pić, kwas w ustach czuć—zrób prezent, to ci się opłaci.

Powietrze. Latać i pływać w powietrzu—zastanów się nim uczynisz coś zamierzył.

Pruć lub rwać odzież i t. p.—oznacza złodziejów.

Ryby—spotkają cię pochwały.

Raki widzieć—duże pieniądze; raki jeść—kompromitacja.

Szukać kogoś lub coś z zakłopotaniem—stanowcza odmowa.

Sobole i inne futra widzieć lub wdziewać—tego dnia będziesz się gniewał.

Teatr, być tam—radość zakończona łzami.

Targ, sprzedawać coś, sprzeczać się w handlu—śmiech i zadowolenie.

Usługiwać, zamiatać, gotować—zgadzaj się bez namysłu, a zawód cię nie spotka.

Urząd wysoki spełniać, olśniewać mundurem, bądź dziś ostrożny, gdyż grozi ci zajście.

Włosy strzydz, trefić—horyzont zachmurzony, o grom nie trudno,

Wyskakiwać, tańczyć—ten, na kogo czekasz, nie przyjdzie.

Zyski obliczać; złoto widzieć—unikaj tej osoby, to plotkarz (plotkarka).

Żołądek boli, ugniata—odmów i odłóż decyzję.

Źródło, woda wogóle—oznacza zamach na twoją kieszeń.

HUMOR i SATYRA.

* * *

Pies z kotem spotkali się w kiełbasie i zaprzysięgli sobie—przyjaźn dozgonną.

Baba z wozu koniom lżej. Dziś, w braku wozów—ciężar ten dźwigają różne „koła".

Dziś jajka chcą uczyć kury. Ale czego? Pono—jak mają nieść jajka. Ciekawa rzecz—co kogut na to?

O człowieku, co ma niewyraźną wymowę, mówiono do niedawna, że mówi, jak gdyby miał „kartofle w gębie". Dziś—kto ma kartofle— milczy.

Dziwna rzecz: skór niema już wcale — a ciągle ktoś komuś buty szyje.

Ręka rękę myje, zwłaszcza — gdy obie są brudne.

Kruk krukowi oka nie wykole, ale — homo homini lupus.

* * *

— Panie doktorze, panie doktorze, gdzie pan tak śpieszy?

— Za tym tramwajem. Jest tak kolosalnie przepełniony, że lada chwila ktoś wypadnie i mogę złapać na te ciężkie czasy pacjenta, zanim Pogotowie nadjedzie.

Przy oświadczynach.

— Bardzo to pięknie, że mnie pan kocha ale wiem o pańskiem położeniu. Czy masz pan jakie widoki?

— O co do tego to i owszem! Papier i mąka idzie w górę.

U rządcy domu.

— Więc jak pana zameldować?

— Nie rozumiem tego pytania.

— Powiem jaśniej. Jakie pan ma zajęcie?

— Nie mam żadnego?

— Aha! Więc napiszę na liście lokatorów: „paskarz“ będzie w porządku.

W więzieniu śledczem.

— A pana za co wpakowali?

— Chciałem okazać pomoc rządowi i za to siedzę.

— E, to nie może być?

— Słowo daję! Pomagałem rządowi robić pięćdziesięciomarkówki polskie.

Po sprawie.

— Przewodniczący do „paskarza“: Czy skazany życzy sobie jeszcze zapytać sąd o coś?

— Skazany—„paskarz“. Panie prezesie. Ja już siedzę trzy miesiące w więzieniu i nic nie wiem co się na giełdzie w „Lukullusie“ dzieje. Chciałbym się więc zapytać pana prezesa o dzisiejsze ceny.

Dowód przezorności.

— Nie chwaląc się, mój syn żyje z myślą o jutrze i tego co spełnić należy, nie odkłada na ostatnią chwilę.

— Jest to rzeczywiście godne pochwały; daj mi pani przykład przezorności syna?

— Ledwie się rozpoczął sierpień, on już zaczął skury skupywać.

Zmartwienie „paskarza“

— Djabli nadali z temi pertraktacjami pokojowemi. Mąka spada, cukier spada, wszystko spada do cholery.

Sędzia. Oskarżony, czy byłeś już karany?

Oskarżony. Przecież mówiłem, panie sędzio, że jestem żonaty.

Sędzia. Tak? Nie słyszałem. Przepraszam.

— Gdzież to państwo idziecie?

— Do taniej kuchni na obiad...

— E, żarty, tacy zamożni ludzie...

— Wcale nie żarty; byliśmy nieźle sytuowani, ale z chwilą, gdy mąż kupił 10 funt. mąki, 1 funt herbaty i 1 funt kawy od tygodnia chodzimy do taniej kuchni na jeden obiad dla nas obojga:

Chciałbym prosić pana dyrektora o podwyżkę na Nowy Rok.

— A ile pan waży, panie Biedoklepski?

— Przed wojną ważyłem 200, a dziś sto trzydzieści dwa i pół.

— I przy takiej ładnej wadze, jak na te czasy, pan ma odwagę prosić o podwyżkę? To więcej, niż bezczelność.

— Bedziesz stŕzyloł?

— Nie bede.

— A jak ci wachmisztrz koże.

— Nie bede.

— A jak ci cysorz koże.

— Nie bede.

— Nie bedzie...sz?

— Nie... Bo jo od muzyki.

Maleńki Bolo syn paskarza jest bardzo nieuważny przy lekcji.

Pewnego razu nauczyciel wykłada uczniowi coś wielce zawiłego z historji naturalnej. Bolo wedle zwyczaju ciągle myśli.

— Bolu! znowu nie uważasz! Wstydź się.

— Uważam proszę pana.

— Tak? To powtórz ostatnie moje zdanie.

— Pan powiedział: Tak? wojna się skończy i ceny spadną.

— Przepraszam pana. Czy pan obserwuje zaćmienie słońca.

— Idź pan do dyabła. Szukam„ dziurki" w „Katarzynie".

— Czem ta elegancka kobieta zajmuje się.

— Jak to pan nie wie?

— Nie mam pojęcia.

— Ona dziurkuje.

— Co dziurkuje?

— Naturalnie że papierki rosyjskie.

Pracownia wyrobów pończoszniczych



M. Schönborn

w ŁODZI,

ul. Nawrot 23.



Poleca własnego wyrobu bieliznę, trykoty, skarpetki, damskie żakiety jedwabne i ze sztucznego jedwabiu, koszulki wiązane, szaliki i w różnych deseniach i kolor.

Przyjmuje nadrabianie pończoch.

Towarz. Akc. Pabjanickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych

„KRUSCHE i ENDER"

w PABJANICACH (gub. Piotrkowskiej).

MIEJSCA SPRZEDAŻY:

1) **Łódzki Skład Główny:** Łódź, Piotrkowska 143 (dom własny), z zastępstwem w RYDZE; **R. Lobek, Ryga,** Wielka Piaskowa 8.
2) **Łódzki skład filjalny:** ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska № 46.
3) **Skład Warszawski:** Warszawa, Pasaż Simonsa, zbieg ulic Nalewek i Długiej № 50.
4) **Skład Charkowski:** Charków, Kłoczowska 3, dom S. Sz. Gulko.
5) **Skład Moskiewski:** Moskwa, zbieg ul. Nikolskiej i Czerkaskiego per., dom Hr. Szeremetjewa.
6) **Skład Petersburski:** Petersburg, ulica Dumskaja № 7.
7) **Zastępstwo w Rostowie n/D.: O. Patz,** Rostow n/D. Nikołajewski Pereułok № 44.

Jeżeli chcesz

prędko i dobrze być poinformowanym we wszystkich kwestjach żydowskich to czytaj

פאָלקסבלאַט

najpopularniejszą i ulubioną żydowską gazetę w Polsce i zagranicą.

Cena abonamentu: Rocznie — 42 marki, półrocznie — 21 mk. kwartalnie—10 m. 50 i miesięcznie—3 m. 50 f.

Anonse w „Volksblacie" zawsze cieszą się największym powodzeniem.

Fabryka maszyn i aparatów

G. O. KÜHN, Łódź, Zgierska 56

Tow. Akcyjne Manufaktury Bawełnianej

Leonhardt, Woelker i Girbard w Łodzi

Fabryka syberyny, kortu, sukna i przędzy czesankowej.

K. Walczak, Wólczańska 251.

APRETURA i FARBIARNIA.

Po cenach najniższych ubiory męzkie, damskie i dziecinne poleca

H. i D. Trubowicz, Łódź, Zachodnia 29.

Resztki na ubiory i okrycia męzkie, damskie i dziecinne tanio nabyć można tylko **Zachodnia 29** parter, wejście z bramy.

STANISŁAW ŁĄPIŃSKI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO NACZELNIK NARODU.

NA PAMIĄTKĘ
SETNEJ ROCZNICY
* ZGONU. *

ŁÓDŹ 1917.

NAKŁADEM SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „GLOBUS" w ŁODZI.

CENZUROWANE ORAZ WYWÓZ DOZWOLONY PRZEZ NIEMIECKI URZĄD PRASOWY, DNIA 2/X 1917 ROKU ZA № 14717.

ODBITO w ZAKŁADZIE GRAFICZNYM Z. TERAKOWSKIEGO w ŁODZI.

KIM JEST KOŚCIUSZKO.

Obok prastarego Wawelu, nieopodal Krakowa wznosi się wzgórze wysokie, usypane w roku 1818 rękoma wszystkich warstw ludu polskiego ku czci bohatera, co na obu półkulach ziemi walczył o wolność, którą gorąco umiłował i szeroko pojmował, jako przyrodzone prawo każdej jednostki ludzkiej, wchodzącej w skład narodu.

Na szczycie tego imponującego rozmiarami wzgórza widnieje prosty głaz kamienny z lakonicznym napisem: „Tadeuszowi Kościuszce wdzięczny naród". I nic niema więcej, niema tam ani tytułów człowieka, ani jego godności i stanowisk, jakie w życiu zajmował. Istotnie, nie potrzeba nic więcej, bo imię Kościuszki tak głęboko wyryte jest w sercu każdego polaka, pamięć jego czynów tak silnie utkwiła w umysłach synów tej ziemi, że nie znajdzie w niej pacholęcia, któreby nie wiedziało „kim był Kościuszko", co zdziałał dla narodu polskiego, że imię jego po wieczne czasy otaczane być winno szacunkiem, pamięć czczona, bo stanowi chlubę naszego narodu. Niewiele bowiem znajdzie się w długim pasmie dziejów postaci, któreby porównać można było z naszym bohaterem w chłopskiej sukmanie. — Gorąca miłość Ojczyzny, oparta na szczerym, głęboko odczuwanym patryjotyzmie, szlachetne męstwo, zdolne do najwyższych poświęceń, płomienna odwaga, ale bez brawury, nie cofająca się przed niczem, gdy idzie o sprawę wolności, pojętej w całem znaczeniu tego słowa i opartej na zasadzie, że tam się kończy wolność każdego, gdzie zaczyna się cudza niewola; prawość charakteru nieskalanego najmniejszą skazą, dobroć i miłość bliźniego, posunięta do zaparcia własnego „ja", gdy idzie o pomoc drugiemu, prawdziwie nieszczęśliwemu, wysoki poziom pojmowania godności osobistej i godności narodowej. Oto zasadnicze rysy, opromieniające postać naszego bohatera narodowego, którego zwłoki w roku 1818 przywiezione ze Szwajcarji, gdzie szlachetnego żywota dokonał, spoczęły w podziemiach Katedry na Wawelu w grobach królewskich, tuż obok sarkofagów długiego pocztu królów polskich. — I słusznie należy mu się to miejsce wiecznego spoczynku, bo jego czyny i nieskalany żywot oblekły postać Kościuszki dostojeństwem majestatu, godnego purpury monarchy, a nieraz w wielu wypadkach przewyższającego jej świetność szlachetnością czynów i prześnionych snów. —

On pierwszy w Polsce zrozumiał, jaką potęgą jest lud wieśniaczy i gorąco upominał się o jego równouprawnienie z innymi stanami dawnej Rzeczypospolitej Polski, on pierwszy powołał ten lud wieśniaczy do boju w obronie upadającej Ojczyzny i na jego czele odniósł świetne nad wrogiem zwycięstwo pod Racławicami w dniu 4-ym kwietnia 1794 roku. Jego

pamięć głęboko czci cała Polska, a szanują ją i inne narody, nawet wrogie idei niepodległości Polski. Wizerunek Kościuszki po wsze czasy był symbolem wszystkich późniejszych naszych walk o odnowienie niepodległej naszej Ojczyzny. Noszono go jak relikwie na piersiach i klamrach pasów w latach bezpośrednio poprzedzających powstanie styczniowe, a w roku 1863 wiódł on wojowników naszych do nowych bojów za wolność Ojczyzny. Jest to jedna z tych promiennych postaci, do których zastosować można następujący wiersz:

„Kiedy otworzę historyczne księgi,
Kiedy się wczytam w ojców moich dzieje,
W owe dni jasne chwały i potęgi,
Pierś żywiej dysze, krew ogniem goreje.
Z pomroku dziejów poważne postacie
Jedna za drugą długim korowodem
Stają przed oczy w promienistej szacie,
By dać świadectwo za dzielnym narodem,
Co mógł był rzucić pod zwycięskie stopy
Jeden po drugim ludy Europy.
Gdyby zbyt wiele nie czynił swawoli
I nieco wcześniej ulżył chłopskiej doli...“

Bo Kościuszko na długo przed Wyspiańskim dojrzał, że chłop polski ma coś z Piasta i uznał jego potęgę, moc niezwalczoną Polski Ludowej.

RÓD KOŚCIUSZKÓW.

Dziwną losów koleją naród polski obchodzi stuletnią pamiątkę śmierci Tadeusza Kościuszki w chwili, gdy jak przed stu laty wali się w gruzy stary porządek rzeczy pod naporem nieznanej dotychczas ludzkości katastrofy dziejowej, a w jej szalonym wirze wypadków powstaje do nowego życia, po stuletniej przeszło niewoli, odnowiona Polska, Polska Ludowa, oparta na szerokich zasadach demokratycznych, na prawach ludu wieśniaczego i roboczego, do swobodnego życia w ramach jednakich praw, jednakich obowiązków dla wszystkich, których On był zawsze gorliwym rzecznikiem i walecznym bojownikiem. Kościuszko sprawie niepodległości Polski cały swój żywot poświęcił, w odrodzenie jej głęboko wierzył i wiarę tę w sercach naszych umocnił tak głęboko, że pomimo tylu ciosów i rozczarowań przetrwała aż po dzień dzisiejszy. To też czcząc pamięć jednego z najdzielniejszych mężów naszego narodu i szermierza wolności, życie jego i pamięć jego czynów z głęboką wdzięcznością i czcią rozważać powinniśmy.

Ród Kościuszków wywodzi się z Rusi Litewskiej, gdzie jeden z jego dziadów cenne oddawał usługi Jagiellonom, za co od Zygmunta Starego szlachectwem i wioską Siechnowice, położoną w województwie Brzesko-Litewskim, obdarzony został. Z początkiem 16-go wieku Konstanty, z ruska Kost'-Kostiuszko zwany, wziął za żonę Hannę, księżniczkę Holsztyńską, rodowitą litwinkę, która wyznając wiarę rzymsko-katolicką, pierwiastek kultury zachodniej do rodziny wniosła. Około roku 1600 ród panów na Siechnowicach został ostatecznie polskim rodem szlacheckim. W ten sposób we krwi przyszłego zwycięscy skojarzyły się trzy pierwiastki, na których potęga

Jagiellonów spoczywała: polski, litewski i ruski. Pozostał Kościuszko wierny tej tradycji rodowej przez cały swój żywot, nigdy nie przykładając ręki do targów, gdy o granice Polski chodziło. Znaną jest jego odpowiedź, dana Napoleonowi I, który go dla swoich planów chciał zjednać: „Na obu półkulach za wolność walczyłem, nigdy nie oddam swej szabli na usługi despotyzmowi".

Kościuszko przeczuł Napoleona i jego samolubne plány. Panowie Siechnowiccy różnych doświadczali losów w miarę, jak wichry wypadków dziejowych nawę państwa Polskiego to w tę, to w ową stronę chwiały. Zubożali wreszcie w wieku XVII wraz z krajem, który skutkiem wypadków dziejowych również zubożał. Kiedy jednak wróg coraz śmielej gospodarzył w kraju, naród się upamiętał i żądał reform. Na te czasy właśnie przypada żywot Ludwika Kościuszki, ojca naszego bohatera. Wskutek przesileń finansowych, panujących w Europie i Polsce w latach od 1620 do 1670 trzeba było rodowy majątek odstąpić bogatszym krewnym i Siechnowice po pół trzecia wieku pozostawania w rodzie Kościuszków, przeszły w inne ręce. Ludwik Kościuszko zmuszony szukać innych źródeł dochodów, miał ochotę wstąpić do wojska, ale rdzewiały wówczas szable w Polsce, ku wielkiej szkodzie narodu. Obrotny i roztropny Ludwik osiadł tymczasem na wygodnej dzierżawie w Mereczowszczyźnie, został miecznikiem Brzesko-Litewskim i ożenił się z Teklą Retmańską.

W Mereczowszczyźnie w powiecie Słonimskim dnia 12 lutego 1746 roku urodził się nasz bohater narodowy i otrzymał przy chrzcie świętym imiona: Andrzej, Tadeusz, Bonawentura, używał jednak przez całe życie tylko drugiego imienia. W trzynaście lat potem rodzina Kościuszków znalazła się znów w Siechnowicach, jeno ojca Tadeusza, który majątek rodowy wykupił—już wówczas nie stało. Padł zamordowany przez chłopów w roku 1768.

Po jego śmierci matka Tadeusza wzięła sprawy domowe w krzepkie dłonie i chowała go w tradycji męża niczem nie splamionej, w uczciwości i skromności. Zasłynęły wówczas szkoły, utrzymywane przez OO. Pijarów w Lubiczowie na Polesiu. Do szkół tych oddano młodego Tadeusza wraz z jego bratem. Tymczasem w Warszawie poczęto myśleć o reformach, które popierać zaczęły rody Czartoryskich i Potockich. Troszczono się przytem o pomnożenie wojska, o zaopatrzenie go w uzdolnionych zawodowo oficerów. Kosztem króla Stanisława-Augusta ufundowano szkołę wojskową w Warszawie, do której wstąpił po wielkich staraniach młody Tadeusz Kościuszko, czując silne powołanie do stanu rycerskiego, znać odziedziczone po ojcu. W szkole tej, urządzonej na wzór szkół wojskowych francuskich, bohater nasz kształcił się pod okiem Czartoryskiego, generała ziem podolskich i odznaczył się wybitnemi zdolnościami. Po trzech z górą latach gorliwych studjów, wyjechał za granicę, by dalej kształcić się w zawodzie wojskowym.

KOŚCIUSZKO ZA GRANICĄ.

Kiedy Tadeusz Kościuszko przebywał w Niemczech, we Włoszech i Francji, aby dalej kształcić się w wojskowym zawodzie, w kraju tymczasem zaszły wypadki doniosłej wagi. W latach od roku 1764 — 1768 wzmocniły

się stronnictwa przeciw królowi Stanisławowi-Augustowi i wogóle polityce dworskiej. Uchwały konfederacji radomskiej i sejm warszawski z roku 1768, a zwłaszcza nadanie praw dyssydentom t. j. uczestnikom obcych wyznań spotęgowało niezadowolenie. W roku 1768 dnia 29 lutego zawiązała się w Barze w województwie podolskiem konfederacja, której referendarzem został obwołany Józef Pułaski, starosta warecki. Miała ona dwa stronnictwa arystokratyczne z Adamem Krasińskim, biskupem kamienieckim na czele i demokratyczne, które nie miało wyraźnie określonych przywódców, przeciwne było reformom i pragnęło utrzymania dawnego ustroju rzeczypospolitej szlacheckiej, z dożywotnim ukoronowanym prezydentem na czele. Przeciwne stronnictwo arystokratyczne pod przewodnictwem biskupa Krasińskiego i familji Czartoryskich usiłowało nawiązać stosunki dyplomatyczne z państwami zagranicznemi, uzyskawszy poparcie i o ileby zgodziły się na to detronizować Stanisława-Augusta, a na tron polski powołać elektora Saskiego. Stronnictwo to po skończonej wojnie z Rosją zamierzało zaprowadzić niezbędne reformy polegające na utrzymaniu silnego rządu, rozszerzeniu praw mieszczaństwa i wzięciu pod opiekę prawa ludu włościańskiego. Powstrzymało ono szlachtę od działań, lecz wkroczenie wojsk rosyjskich wywołało wojnę. Król wysłał gen. Mokronowskiego, by wraz z wojskami rosyjskimi tłumił rozruchy. Konfederacja barska po kilku szczęśliwych bitwach, osaczona w Barze wyparta została na Wołoszczyznę. Po jej upadku jeden z wybitnych wodzów konfederacji Kazimierz Pułaski wyjechał do Ameryki, gdzie razem z Tadeuszem Kościuszko walczył po stronie Stanów Zjednoczonych, wybijających się na wolność z pod panowania Anglji i zginął w bitwie pod Sawanrot. Nastąpił pierwszy rozbiór Polski w roku 1772. Był on jakby uderzeniem maczugi w mózg narodu. Rozbudził go z długiej śpiączki, otrzeźwił i skłonił do zastanowienia się nad losem kraju, chylącego się do upadku. Zebrał się w roku 1788 sejm w Warszawie, zwany wielkim, bo obradował aż cztery lata nad wprowadzeniem reform niezbędnych nad uzdrowieniem państwa, którego budowa w gruzy sypać się poczęła. Rezultatem tych obrad było uchwalenie przebudowy rządów w Polsce, zawarte w uchwałach sejmowych, które pod mianem konstytucji ogłoszono i zaprzysiężono w dniu 3-go Maja 1791 r. Był to wiekopomny akt, chlubę przynoszący Polsce, lecz losy nie dozwoliły mu wejść w życie. Rosja zagroziła wojną, panowie i szlachta, niechętni reformom, zawiązali Konfederację w Targowicy, do której pod naciskiem rządu petersburskiego, przystąpił i król Stanisław-August, pomimo że zaprzysiągł konstytucję majową. Wieści z kraju doszły Kościuszkę na obczyźnie, lecz nie przerwały jego studjów. Przez cztery lata Kościuszko gorliwie pracował nad naukami, studjując z zamiłowaniem taktykę wojskową, co ze zdolnego oficera zrobiło później dzielnego wodza i bohatera narodowego. Do kraju powrócił w roku 1774 młody Tadeusz. Stosunki były wówczas straszne, wojsko zredukowane. Sejm bagnetami zmuszono do zatwierdzenia rozbioru Polski. Niebyło miejsca w wojsku polskim dla Tadeusza Kościuszki, osiadł więc w majątku rodzinnym w Siechnowicach, zrujnowanym przez złą gospodarkę jego brata. Lata 1774 — 1775 przeszły Kościuszce na borykaniu się z trudnemi warunkami materjalnemi. Nasuwało mu to myśl, by popróbować szczęścia w wojsku saskiem. Miał też zamiar wyjechać do Ameryki. Tymczasem osiadł u wojewody Sosnowskiego w Ziemi Lubelskiej.

KOŚCIUSZKO w DOMU WOJEWODY SOSNOWSKIEGO.

Pobyt w domu wojewody Sosnowskiego, który gorliwie protegował zdolnego, świetnie wyszkolonego młodego oficera — obiecywał Kościuszce karjerę w wojsku narodowem, którą atoli, zbyt wcześnie zważyła pierwsza i jedyna miłość naszego bohatera, której wiernym pozostał aż do śmierci. Urodziwa, pełna cnót i zalet niewieścich córka wojewody Ludwika wywarła na młodym oficerze o dziewiczem sercu niezatarte niczem wrażenie i pozyskała gorącą jego miłość. Pełen zalet młody oficer, gorący patryjota o płomiennym sercu, nie był obojętnym młodej niewieście. Zaczęły się dla obojga dni pełne czarów i uroku, które ten tylko zrozumieć jest zdolny, kto choć raz w życiu ukochał kobietę szczerze i głęboko. Ale były to zarazem dni smutku i goryczy, niepokojów i trosk. O małżeństwie wojewodzianki Sosnowskiej z ubogim szlachcicem, oficerem bez stanowiska, mowy być nawet nie mogło. Rozumiał to dobrze Kościuszko i postanowił opuścić dom Sosnowskiego i wprowadzić pierwotny swój zamiar w czyn, powzięty w roku 1776, t. j. wyjechać do Ameryki, gdzie zawrzała wojna o niepodległość kolonji angielskich, dokąd też po upadku konfederacji barskiej udał się Kazimierz Pułaski.

KOŚCIUSZKO w AMERYCE.

W sto lat dopiero po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba zjawili się w Ameryce Północnej pierwsi osadnicy angielscy, lecz znać nie podobał się im ten surowy, lasami pokryty pusty kraj, w którym koczowali tylko dzicy indjanie, przenosząc się gromadkami z miejsca na miejce, zajęci rybołówstwem i polowaniem na dzikiego zwierza i walkami między sobą. Pierwszą gromadą europejczyków, którzy przybyli na wybrzeże Ameryki Północnej, byli rybacy angielscy, którzy jednakże zniechęceni odpłynęli wkrótce do Anglji. W parę lat później nowa gromadka anglików złożona ze 190 osób, spróbowała na stałe osiąść na nowej ziemi. W ślad za nią poszły i inne narody. Około roku 1515 osiedli tam holendrzy, którzy założyli miasto, nazwane przez nich Nowym-Amsterdamem w tym miejscu, gdzie dziś leży New-York. Tym sposobem dla tysięcy ludzi utworzyło się ujście do nowej ziemi za ocean Atlantycki, gdzie czekała ich ciężka praca, ale bogata w rezultaty. Z początku tylko setki, później tysiące ludzi różnych narodowości napływało do Ameryki Północnej, bez różnicy płci. Rozdzielili się szybko, wykarczowali lasy, oszuszyli bagna, pobudowali osady i miasteczka i w ciągu lat niewielu dali początek nowej kolonji angielskiej, którą nazwali Nową-Anglją. Był to zaczątek dzisiejszej wielkiej zaoceanowej Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych, liczących obecnie 70 miljonów ludności i zajmującej obszar ziemi, większy niż cała Europa. Kolonje te rządziły się same na zasadach samorządu gminnego, lecz kraj macierzysty wywierał na nie wpływ doniosły i ograniczał ich swobodę, zwłaszcza pod względem gospodarczym. Anglja widziała w tych kolonjach, rosnących jak na drożdżach, nowy rynek zbytu, potężniejący coraz bardziej i wyzyskać go pragnęła. Około roku 1750 kolonje Angielskie w Ameryce liczyły już przeszło miljon mieszkańców.

Rząd Angielski trapił kolonistów rozmaitemi szykanami, w rodzaju opłat stemplowych, ceł, zakazu wywożenia surowych produktów gdziekolwiek,

oprócz Anglji, oraz sprowadzania do osad, lub wyrobu na miejscu potrzebnych przedmiotów, które można było sprowadzać tylko z Anglji. Wreszcie nałożenie cła na herbatę, przywożoną wyłącznie z Anglji wywołało wrzenie w kolonji, które w rezultacie doprowadziło do wybuchu powstania. Na głównego dowódcę powołano Jerzego Waszyngtona z Wirginji.

Francja, która od roku 1754 przez szereg lat prowadziła wojnę z Anglją zakończoną jej zwycięstwem, wysłała w pomoc powstańcom amerykańskim korpus wojsk swoich pod dowództwem Lafayett'a.

Kościuszko, który po opuszczeniu domu wojewody Sosnowskiego wyjechał do Francji, zkąd udał się do-Ameryki, gdzie przybył w roku 1778.

Odznaczywszy się przy oblężeniu New-Yorku, został mianowany adjutantem Waszyngtona, później pułkownikiem i generałem brygady. Z obu polaków, walczących w szeregach wojsk amerykańskich, Pułaski poległ w bitwie pod Sawanrot, Kościuszko zaś, ozdobiony orderem Cincinata, za waleczność, wynagrodzony obszarem ziemi i dożywotnią pensją za zasługi, położone w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, powrócił do Ojczyzny, by w niej tem większą jeszcze okryć się sławą.

Niepodległość Stanów Zjednoczonych ogłoszoną została na samym początku powstania w roku 1776. Popiersia Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego po dzień dzisiejszy zdobią salę obrad kongresu Stanów, naczelnego zgromadzenia reprezentantów narodu, ustanawiającego prawa i dającego dyrektywy prezydentowi. Pamięć Tadeusza Kościuszki po dziś dzień żyje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a jego posągi zdobią kilka miast amerykańskich.

POWRÓT KOŚCIUSZKI DO OJCZYZNY.

Po powrocie z Ameryki, zawezwany przez Stanisława-Augusta, wstąpił Kościuszko w roku 1783 do wojska polskiego w stopniu generała. W wojnie, prowadzonej wówczas z Rosją, walczył pod znakami księcia Józefa Poniatowskiego i odznaczył się w bitwach pod Zielonką 17-go Czerwca 1792 roku i pod Dubienką 18 Lipca tegoż roku.—Zapoczątkowana pomyślnie kampanja z roku 1792 kończy się haniebnie.—Król przystępuje do Targowicy; stronnictwo zachowawcze, moskalofilskie bierze górę.—Zaczynają się ruchy targowiczan i prześladowanie stronnictwa postępowego, przepojonego patryjotyzmem, które chowa się głębiej w łono narodu, lecz nie daje za wygranę.—Następuje drugi rozbiór Polski, zatwierdzony pod grozą bagnetów przez sejm grodzieński, zwany „niemym", bo zebrani na nim posłowie, otoczeni wojskiem i działami rosyjskiemi, przez trzy dni zachowywali głuche milczenie, które w rezultacie uznano za znak zgody i traktat rozbiorowy został podpisany. Z obszernego państwa, obejmującego niegdyś 20.300 mil kwadratowych przestrzeni z 20 miljonami mieszkańców pozostało zaledwie około 4.000 mil kwadratowych z czterema miljonami mieszkańców. Był to kraj długim pasmem ciągnący się od Wilna przez Warszawę i Kraków, oddzielający Prusy od Rosji.— Kraj ten otoczony ludnością chociaż politycznie żyjącą w obcych państwach, ale sympatyzujący z nią i złączony krwią, miał wszelkie warunki odrodzenia jego dawnej potęgi.—Rozumieli to dobrze patryjoci, zdający sobie dokładnie sprawę, że i ta reszta dawnej Polski skazaną jest na zagładę. Postanawiają ratować ją jedynym środkiem, jaki dyktowała rozpacz.—Lepiej bowiem było wszystko

postawić na jedną kartę, niż czekać z założonemi bezczynnie rękoma na ostateczny habienny koniec.—Trzeba było ratować bodaj dobre imię Polski, jeżeliby jej samej uratować się nie dało.—Przykład Francji, która podówczas zwycięsko walczyła z całą koalicją państw europejskich, które przeciw niej wystąpiły; wieści dochodzące z obszarów zabranych, które obsiadła cała szarańcza gorliwych urzędników i obdzierała haniebnie, niszcząc dobrobyt społeczny, szerząc nieznany dotychczas polakom ucisk, podziałały podniecająco. Patryjoci, licząc przedewszystkiem na wojsko, które nie ochłonęło jeszcze po haniebnym przerwaniu kampanji, w której wiekopomną okryło się sławą, dążąc od zwycięstwa do zwycięstwa, jako też i lud warszawski, zbudzony do życia i uświadomiony patryjotycznie przez konstytucję 3-go Maja oraz lud wiejski, któremu też konstytucja zapowiedziała jaśniejszy byt i wzięła go w gorliwą opiekę.—Ucisk wreszcie, jakiego się dopuszczali rosjanie, uważając już resztę Polski za swoją własność, był wybornym sprowokowaniem patryjotów, zjednoczonych w 3-ch kółkach, z których jedno stworzyło się w Warszawie, w którem rej wodził generał Działyński, obywatel Jelski i bankier Kapostos.—Nawiązało ono stosunki z wojskowymi i wielu wyższych oficerów wciągnęło do spisku.—Drugie koło pracowało w Krakowie, trzecie koło emigracyjne z Potockim i Kołłątajem na czele utworzyło się w Dreźnie. We wrześniu 1793 roku wszystkie te trzy koła zjechały się na naradę w Lipsku i postanowiły powołać na naczelnika narodu Tadeusza Kościuszkę, który podówczas właśnie bawił w Lipsku.

KOŚCIUSZKO NACZELNIKIEM NARODU.

Bezpośrednio przed powstaniem kościuszkowskiem, stan kraju był okropny. — Rosja, uzyskawszy na sejmie grodzieńskim prawo wprowadzenia wojska swego do Polski, skorzystała z niego skwapliwie, by rozstawiwszy oddziały swoje po kraju, skrępować tym sposobem ruchy wojska polskiego i mieć nad niem bezustanną kontrolę.—Warszawę zajął korpus wojsk rosyjskich różnej broni pod wodzą nowego ambasadora w Polsce Igelstrema, Kraków zajmował oddział generała Łykoszyna.—W Warszawie istniały wówczas obok siebie dwa rządy, jeden słaby i ślepo posłuszny rozkazom Petersburga—króla Stanisława Augusta, drugi, ambasadora Igelstrema którego charakter oparty był na despotyzmie, szpiegostwie i ucisku.— Stronnictwo patryjotyczne zmuszone było do pracy potajemnej, pracy w ukryciu.—Po raz to pierwszy stworzył się wówczas u nas rząd narodowy tajny, dotychczas w dziejach Polski nieznany.— Tadeusz Kościuszko liczył w tej epoce 47 lat.—Był on w sile dojrzałego wieku, pełnego rozwoju umysłu, energji i przedsiębiorczości.—Jako naczelnik narodu obejmował stanowisko dyktatora, nieznane dotąd narodowi polskiemu. Wybór koła patryjotycznego najlepiej świadczy o czystości zamiarów tych ludzi, twórców konstytucji majowej z roku 1791. — Oddawali oni Naczelnikowi narodu nie tylko władzę nad jego siłami zbrojnemi, ale i nad całym narodem. — On jeden jedyny stawał się głową państwa i narodu, jego prawodawcą i absolutnym władcą, panem życia i śmierci. — Nie było wówczas godniejszego na to stanowisko człowieka w całej Polsce nad Kościuszkę, który po haniebnem zakończeniu kampanji z roku 1792 podał się, wraz z księciem Józefem Poniatowskim do dymisji i wyjechał za granicę. Cichy i skromny Kościuszko, człowiek

niepokalanej uczciwości, waleczny jak bohater, nie ubiegający się nigdy ani o bogactwa ani o honory, lub władzę, jedynym był mężem w owych tak smutnych czasach, w których trudno było o ludzi uczciwych, na których mógł paść wybór takich patryjotów, jak Potocki Ignacy, Hugo Kołłątaj i inni. Ze łzami w oczach, z całą znajomością odpowiedzialności, jaką bierze na swe barki, przyjął Tadeusz Kościuszko odpowiedzialne i godne stanowisko naczelnika narodu, gotując się do walki na śmierć lub życie, by zmyć hańbę Polski i skruszyć kajdany, nałożone przez obcą przemoc i chciwość. Rozpatrzywszy się w sytuacji, Kościuszko uznał wybuch za przedwczesny i kazał czekać. — Dla uśpienia podejrzeń Rosji wyjechał nawet do Włoch. Tymczasem niecierpliwość ludu warszawskiego i wojska rosła. Wojsko nie chciało czekać, bo groziła mu redukcja, zatwierdzona przez sejm grodzieński, a dotąd jeszcze nie wykonana. Po zawiadomieniu o tem przez patryjotów w styczniu 1794 r. wraca Kościuszko potajemnie do kraju i bawi na lewym brzegu Wisły w okolicy Hebdowa.

W marcu 1794 roku pod naciskiem Igelstrema ogłasza nareszcie rząd króla Stanisława-Augusta redukcję wojska do 15-tu tysięcy ludzi. — W Koronie ma zostać tylko 8665 ludzi, a na Litwie 6584. — Uprzejmy ambasador oświadcza, że reszta wojska może przejść na służbę carowej Katarzyny II. Nie było już ani chwili do stracenia. — Generał Madaliński stojący między Bugiem, a Narwią na północy, otrzymawszy rozkaz zredukowania swojej brygady — odmówił posłuszeństwa. — Nie czekając, aż go do tego zmuszą siłą rusza przez kraje, zajęte przez prusaków, ku Krakowowi, znosząc po drodze drobne posterunki pruskie. — Na wieść o zbliżaniu się wojska polskiego generał Łykoszyn dnia 23 marca 1794 r. opuszcza Kraków i stacza niepomyślną dla siebie potyczkę pod Kozubowem z brygadą Mangeta, przybyłą z Pińczowa. Madaliński zaś walczył pomyślnie z generałem Tormasowym na granicy województwa krakowskiego. — Wojna więc rozpoczęła się na dobre. —

PRZYSIĘGA KOŚCIUSZKI.

Po ustąpieniu Łykoszyna z Krakowa w mieście pozostała tylko załoga polska. — Ludność odetchnęła, a dla patryjotów otworzyło się wolne pole działania. — Kościuszko już był w Krakowie, gdzie mieszkał na przedmieściu w dworku generała Wodzińskiego. — Nadszedł ranek dnia 24 marca roku 1794. — W mieście panował dziwnie uroczysty nastrój. Ładna pogoda wiosenna wywołała na ulicę tłumy mieszkańców, przeważnie ze sfer drobnego mieszczaństwa i ludu wieśniaczego z pobliskich okolic. Było też i sporo szlachty województwa krakowskiego. Na rynku przed ratuszem pojawiły się dwa bataljony piechoty polskiej i uformowały się w rozwinięty front, ze sztabem i generalicją na czele. Bębny uderzyły werbel, żołnierze sprezentowali broń, bo na rynku ukazał się Tadeusz Kościuszko, naczelnik narodu. Nie miał na sobie błyszczącego złotem lub srebrem munduru, ani żadnych oznak wysokiego jego stopnia. Przybrany był w skromną białą sukmanę wieśniaków krakowskich i rogatywkę czerwoną z pawiem piórem; przy boku przypasaną miał zwykłą szable w czarnej, skromnej pochwie. Stanął przed frontem bataljonu i po powitaniu wojska i ludu, kazał tuż stojącemu obok niego Linowskiemu, b. posłowi ziemi krakowskiej na sejm, odczytać akt po-

wstania. Głosem doniosłym i wyraźnym przy panującej ciszy wśród tłumów, których gwar naraz ucichł, odczytał Linowski akt o przystąpieniu do powstania województwa krakowskiego, nawołujący wszystkie ziemie polskie, by toż samo uczyniły. Piękny ten akt zawiera następujący najwyraźniejszy ustęp: „Przytłoczeni ogromem nieszczęścia, znękani bardziej zdradą, niż orężem nieprzyjaciela, postradaliśmy Ojczyznę, a z nią używanie najświętszych praw: wolności, bezpieczeństwa osób i majątków, my polacy obywatele mieszkańcy województwa krakowskiego, poświęcając życie, jako jedyne dobro, którego nam tyranja jeszcze wydrzeć nie chciała, idziemy do tych ostatnich srodków, które nam rozpacz obywatelska poddaje. Wyrzekamy się wszelkich przesądów i przywilejów, które nas dotąd obywateli jednej ziemi i synów jednej matki Ojczyzny dzieliły i jeszcze dzielić mogą. Uwolnienie Polski od żołnierza obcego za cel mając, obieramy Tadeusza Kościuszkę za jedynego rządcę i naczelnika całego narodu polskiego i wodza powstania naszego.“

Piękny ten akt, przyjęty z zapałem w całej Polsce był zarazem programem powstania. Głosił on poraz pierwszy zasadę równości wszystkich polaków, bez różnicy stanów, do jakich należą, wobec służby dla Ojczyzny, obowiązków z niej wypływających i praw obywatelskich.

Akt ten oddawał Kościuszce władzę dyktatorską, nieograniczoną, obok absolutnej władzy wojskowej; czynił go panem życia i śmierci.

Była to nowość dotą w Polsce nieznana. Takiej władzy od czasów Władysława Łokietka nie posiadał żaden król polski, żaden z wodzów, ani hetmanów. Był to wielki dowód zaufania w szlachetność charakteru i uczciwość Kościuszki, wiary w jego ofiarność dla Ojczyzny, a zarazem gorącego pragnienia wydobycia jej z ciężkich trudności, ocalenia stojącej nad przepaścią. Bezpośrednio po odczytaniu aktu powstania, Kościuszko złożył narodowi uroczystą przysięgę, że powierzonej mu władzy nigdy nie nadużyje, nie posłuży się nią dla własnej prywaty, lub osobistych korzyści, albo też dla wzmocnienia swej władzy, poświęcając jedynie swe siły i życie własne dla dobra powszechnego, na usługi Ojczyzny. Przysięgi tej solennie dotrzymał. Niezwykle podniosłą była chwila, w której naczelnik narodu składał przysięgę. Cisza panowała tak wielka, że bodaj brzęczenie muchy usłyszeć było można. Kościuszko wypowiadał słowa przysięgi dobitnie, wolno, wyraźnie, z całem przeświadczeniem ich wagi, ciężaru i odpowiedzialności za brzemię, jakie bierze na swe barki. Po skończonej przysiędze zagrały wszystkie dzwony krakowskie, nie wyłączając starego Zygmunta, ozwały się bębny i gromkie, pełne zapału okrzyki ludu, przepojonego uczuciami gorącej miłości Ojczyzny. Po powrocie do domu Kościuszko zaraz wydał odezwę do całego narodu, z której następujące słowa powinny być zapisane w sercach naszych po wieczne czasy. Cały wiek minął od chwili ich wypowiedzenia, i drugi jest już w biegu, a nikt jeszcze dobitniej, krócej i jaśniej nie wypowiedzał tego, co powinno być hasłem każdego naszego poczynania.

„W pogardzie śmierci leży jedynie polepszenie losu naszego, losu przyszłych pokoleń. Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym, pierwszy krok do zwycięstwa jest poznać się na swej sile“. Zaiste, wspaniałe te słowa. Niema takiej siły, która złamałaby naród, jeżeli gorąco pragnie być wolnym i stanowczo do tego dąży, bez względu na na-

stępstwa. Nie może nawet marzyć o zwycięstwie ten, kto nie ma wiary we własne siły.

W innem znów miejscu swej odezwy Kościuszko tak przemawia: „Przysięgłem narodowi, że władzy mi powierzonej na niczyj prywatny ucisk nie użyję. Lecz oświadczam, że ktokolwiek będzie czynił przeciw narodowi naszemu, ten jako zdrajca pod sąd pójdzie. Grzeszyliśmy zanadto pobłażaniem i dlatego ginie Polska. Nigdy u nas swawola polityczna ukaraną nie była. Bierzemy teraz inny sposób postępowania. Cnotę i obywatelstwo nagradzać, ścigać zdrajców i karać zbrodnię." Groźne te słowa zrobiły swoje. Przeciwnicy powstania pochowali się i nikt oporu nie stawiał, przynajmiej narazie. Tegoż dnia jeszcze Kościuszko wydał rozkaz, powołujący pod broń od 18 do 28 roku życia i nakładający na obywateli ziemskich podatek narodowy na koszta wojny. Kto miał dochodu od 1000 do 2000 złotych rocznie, płacił z morgi 16 groszy, mający od 2000 do 10.000 płacili po 20 groszy, ci co posiadali od 10,000 do 50,000 płacili po 30 groszy. Wyżej nad pięćdziesiąt tysięcy po 40 groszy. Można sobie łatwo wyobrazić, jaka siła znalazłaby się w rękach Kościuszki, gdyby kraj cały poszedł za jego wezwaniem. Jak inną postać przybrałyby dzieje naszej Ojczyzny, a prawdopodobnie całej Europy, gdyby za przykładem ziemi krakowskiej poszły wszystkie ziemie ówczesnej Polski. Niestety. Tak się nie stało. Lud zbyt słabo był uświadomiony, szlachta z obawy o własne korzyści i utratę pańszczyzny, przeważnie stała na uboczu, a panowie magnaci z małemi wyjątkami paktowali z wrogami Polski, z jej zaborcami w obawie o swoje przywileje, o swoje dobra rozległe, lub tak zdemoralizowani i skosmopolityzowani, że nie odczuwali hańby, spadającej na sprzedawczyków Ojczyzny, na cały naród wreszcie, który nie umie bronić, lub nie chce najdroższego skarbu — wolności i niepodległości Ojczyzny.

RACŁAWICE.

Dnia 1 kwietnia 1794 roku Kościuszko wyruszył z Krakowa na czele 4000 wojsk regularnych, z 12 armatami lekkiego kalibru. Oprócz wojsk regularnych ciągnęło z nim około 2000 włościan krakowskich ochotników, uzbrojonych w kosy na sztorc obsadzone i piki, pełnych animuszu właściwego ludowi ziemi krakowskiej. Pierwszy to raz lud wieśniaczy polski z własnej ochoty nieprzymuszony, ciągnął na wojnę w obronie ziemi ojczystej, którą uprawiał w pocie czoła z dziada pradziada. Poraz pierwszy wieśniak polski po długich latach ucisku pojął, czem jest Ojczyzna i co dla niej poświęcić trzeba, bo odczuł, że nareszcie i dla niego bije godzina swobody i dla niego ta Polska, która przez długie wieki była mu macochą — matką najczulszą być zaczyna. Wierzył Kościuszce i wielkie pokładał w nim nadzieje. Szkoda tylko, że utrudniona wówczas komunikacja, niechęć szlachty, obawiającej się usamowolnienia chłopów, by nie stracić przez to na majątku, obojętność magnaterji, lub co gorzej, jej konszachty z wrogami, wreszcie obecność wojsk rosyjskich rozlanych po całym kraju i tamujących swobodę ruchów, nie pozwalały dać szybkiej wiadomości całemu ludowi wiejskiemu w Polsce, co się stało w Krakowie, a niezawodnie pochwyciłby za broń i wywalczył sobie i Ojczyźnie wolność. Kościuszko ruszył na spotkanie z Madalińskim, który pod Kozubowem, pobiwszy Łykoszyna, ciągnął ku Krakowowi. Dnia 4 kwiet-

nia siły zbrojne polskie spotkały się z wrogami pod wsią Racławice, nieopodal Działoszyna. Korpus rosyjski liczył 7000 żołnierza i miał 24 działa ciężkiego kalibru. Dowodził nim generał Tołmaczow. Bitwa rozpoczęła się od działania artylerji rosyjskiej, ostrzeliwującej pole ciężkiemi pociskami i granatami, które, pękając w powietrzu, płoszyły konie. Oddziały kawalerji narodowej nie wytrzymały natarcia rosjan i pierzchły w nieładzie. Niektórzy z jeźdźców nie oparli się aż w Krakowie, roznosząc wieści o pogromie polaków, o śmierci Kościuszki, siejąc wszędzie popłoch i zwątpienie. Na szczęście wieści te okazały się fałszem, albowiem Kościuszko, widząc co się dzieje, podjechał do kosynierów, stojących w wąwozie i osobiście poprowadził ich do ataku. Skoczyli z wielkim animuszem i impetem, że armaty rosyjskie raz tylko jeszcze dały ognia, poczem dzielni krakusi byli już na baterji. Wycięli kanonierów, a działa rosyjskie w liczbie dwunastu uprowadzili. Bohaterami tego dnia byli Bartosz Głowacki z Rzędowic i Stanisław Świstacki. Bartosz pierwszy doleciał do armat i paszczę jednej z nich połą sukmany zasłonił. Rosjanie stracili 600 ludzi poległych i wielu jeńców, cofnąwszy się w popłochu. Zwycięstwo pod Racławicami, nie imponujące liczbą walczących, nie miało znaczenia strategicznego, ale pod względem moralnym wydało rezultaty doniosłe. Podniosło ducha w kraju, czyniło nadzieję patryjotom na pomyślny przebieg dalszej walki i pobudziło inne ziemie polskie do czynu. Bezpośrednio po Racławicach przystąpiło do powstania województwo lubelskie i ziemia chełmska. Zewsząd zaczęły ściągać do obozu Kościuszki oddziały wojska polskiego, napływali ochotnicy wprawdzie nie w tej liczbie jaka była potrzebna, ale armja narodowa zwiększała siły codziennie.

OBÓZ w POŁAŃCU.

Z uwagi na słabe jeszcze siły, jakiemi rozporządzał Kościuszko, nie odważył się ścigać pobitego Tołmaczewa. Założył obóz w Połańcu nad Wisłą, oszańcował go i wydał odezwę do wojska, by spieszłyo do połączenia z nim. W Połańcu ogłosił Kościuszko swój słynny manifest połaniecki, posuwający sprawę włościańską w Polsce o krok dalej, niż uczyniła to konstytucja majowa. Manifest ten wskazuje na niewolę ludu, jako na jedyną przyczynę upadku Polski, tworzy komisję, powołaną do czuwania nad postępowaniem z ludem wiejskim, wstępujących do wojska uwalnia od pańszczyzny, a pozostałym w domu obniża robociznę z 6-ciu dni na cztery, z czterech na trzy, z trzech na dwa. Rodziny tych, którzy wstąpili do szeregów walczących, całkowicie od robocizny uwalnia. Radykalny Kołłątaj radził, by odrazu skończono ze sprawą włościańską i obdarzono włościan całkowitą swobodą, lecz Kościuszko obawiał się rozdrażnienia szlachty i wywołania zamieszek w kraju niepożądanych podczas wojny. Miał przytem na uwadze i względy polityczne, albowiem taka radykalna zmiana w stosunkach agrarnych mogła ujemnie wpłynąć na usposobienie państw, przychylnych Polsce, a przynajmniej zachowujących się obojętnie wobec tego, co się w niej działo, wyszłoby to na niekorzyść powstania i dało broń w ręce państw zaborczych. Obawa przed rewolucją francuską była podówczas tak wielką w Europie, skoalizowanej przeciw rewolucyjnej Francji, że wzgląd ten dowodzi wielkiego rozumu stanu Naczelnika, którego serce i wewnętrzne przekonanie skłaniały się ku projektom Kołłątaja, a rozum stanu nakazywał być powściągliwym w sto-

sowaniu zbyt radykalnych reform. Kto z nich miał szłuszność, Kościuszko czy Kołłątaj, zdania co do tego do dziś dnia są podzielone. To tylko pewne, że postepowaniem Kościszki w tej sprawie, nie kierowały żadne względy uboczne, jeno gorąca miłość Ojczyzny, którą z pod obcego jarzma wyzwolić zaprzysiągł i walki o jej wolność nie chciał utrudniać. Lud polski bardzo dobrze zrozumiał, że od Kazimierza Wielkiego nie miał podobnego i lepszego przyjaciela, nad Tadeusza Kościuszkę, chociaż nie otrzymał z jego rąk całkowitej wolności. Umiłował też go całem sercem, wierząc, że tylko zwycięstwa mu zabrakło do dokonania wielkiego dzieła oswobodzenia ludu wiejskiego od pańszczyzny i nadania mu praw obywatelskich, równych z prawami innych stanów. Manifest połaniecki nadawał jednakoż włościanom swobodę ruchów, wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce według własnej woli. Był to już znaczny postęp. Podczas gdy powstanie rozwijało się co raz pomyślniej nastąpił wypadek, który sprawę, rozpoczętą przez Kościuszkę znacznie posunął naprzód. Lud warszawski po raz pierwszy zabrał głos w sprawie Ojczyzny.

POWSTANIE w WARSZAWIE.

Gospodarka rosyjska w stolicy kraju ciężkim brzemieniem legła na barkach ludu warszawskiego. Rządził wówczas w Warszawie, nieomal absolutnie ambasador rosyjski Igelstrem, mając do pomocy 8,000 wojska rosyjskiego, rozlokowanego po różnych punktach miasta. Wieść o zwycięstwie pod Racławicami podnieciła ducha ludu warszawskiego i tych patryjotów, którzy myśleli już nad sposobami uwolnienia stolicy od obcego ucisku i nienawistnego wszystkim ambasadora. Z drugiej strony obudziła czujność Igelstrema, obawiającego się, by Kościuszko nie ruszył na Warszawę, zanim ostatecznie przygotowany będzie do obrony. Ściągnął wielką ilość wojsk rosyjskich do Warszawy i wysłał generała Chruszczowa na czele 7,000 żołnierzy przeciwko Kościuszce; sam stanął na czele załogi warszawskiej. Było podówczas w Warszawie 2,430 żołnierza wojsk polskich pod dowództwem hetmana Ożarowskiego, które Igelstrem postanowił rozbroić, zanim przyjdzie do walki o Warszawę. Zdrajca hetman dzień rozbrojenia wyznaczył na 18 kwietnia, o czem patrjoci dowiedzieli się od jednego ze swych członków, pełniącego służbę w sztabie hetmańskim.

Nie było więc czasu do stracenia. Zdradziecki zamach należało uprzedzić. Duszą patryjotów polskich w Warszawie był wielce popularny wśród mieszczaństwa stolicy szewc Jan Kiliński, rodem z Poznania. Gorący patryjota, człek przytem przedsiębiorczy i obrotny, miał wielki wpływ wśród młodzieży rzemieślniczej. Dopomagał mu dzielnie w pracy oddany duszą i ciałem sprawie rzeźnik Sierakowski. Z wojskowych należało do zmowy wielu oficerów niższych stopni i dowódca pułku Działyńskich, pułkownik Haman. Sam Działyński był już aresztowany z rozkazu Igelstrema. W sam wielki czwartek dnia 16 kwietnia o godzinie 3-ej rano wybuchło powstanie i zawrzał bój zacięty na ulicach Warszawy. Zaskoczeni znienacka rosjanie potracili głowy, pomimo to walka trwała aż do wielkiej soboty i skończyła się pogromem wojsk rosyjskich, które straciły 2,000 ludzi w zabitych, wielu zaś dostało się do niewoli. Sam Igelstrem uciekł z pałacu swego przy ulicy Miodowej i schronił się do obozu pruskiego, stojącego nieopodal Warszawy. O godzinie 5 po południu stolica była już wolna od wojsk rosyjskich.

Król Stanisław-August siedział na zamku przez nikogo nie niepokojony. Komendę nad miastem objął Mokronowski. Po wypędzeniu rosjan lud warszawski zajął się ukaraniem zdrajców dygnitarzy polskich, oddanych wrogowi. Napadano ich domy, lecz nie rabowano, zabierano tylko papiery i aresztowano winnych. Między innemi aresztowani zostali hetman Ożarowski i Zabiełło. W nocy z 22 na 23 kwietnia wybuchło powstanie w Wilnie pod wodzą pułkownika saperów Jakóba Jasińskiego, który na czele kilku kompanji piechoty i przy pomocy ludu wileńskiego rozpędził załogę rosyjską, do tysiąca żołnierzy wziął do niewoli. Dla Litwy ustanowiono nowy rząd z siedzibą w Wilnie. Aresztowano wówczas hetmana litewskiego Kossakowskiego, brata biskupa, który również był aresztowany w Warszawie.

KOŚCIUSZKO w WARSZAWIE.

Wiadomość o wybuchu w Warszawie doszła Kościuszkę dopiero dnia 25 kwietnia. Zatwierdził on wszystko, co było zrobione i ustanowił Radę najwyższą, która miała sprawować funkcję Rządu Tymczasowego. Tymczasem w Warszawie zaczęły panować dwa prądy.

Pod ich naciskiem Rząd Tymczasowy, chociaż złożony z żywiołów umiarkowanych, polecił aresztowanie biskupa Kossakowskiego, Masalskiego, Skarżyńskiego i marszałka koronnego Moszczyńskiego, znanych z sejmu grodzieńskiego. Oddano ich pod sąd na podstawie papierów, znalezionych w kwaterze Igelstrema i dowodzących, że mieli konszachty z wrogami. Sąd skazał ich na karę śmierci. Lud począł szemrać szalenie na rynku i na Krakowskim Przedmieściu. Dnia 25 maja przybyli do Warszawy Kołłątaj i Ignacy Potocki z rozkazami Kościuszki. Naczelnik ustanowił Radę Narodową, złożoną z 40-tu członków pod przewodnictwem Zakrzewskiego. Głos decydujący we wszystkich sprawach należał do Kościuszki. Tymczasem rosjanom zaczęły przybywać posiłki. Trzeba było wystąpić zaczepnie, by nie dopuścić do połączenia się wszystkich sił nieprzyjacielskich. Kościuszko wysłał generała Zajączka w Lubelskie, by nie dopuścił do złączenia się wojsk rosyjskich, idących z południa, a sam na czele 14,000 ruszył ku Warszawie. Spotkanie z rosjanami nastąpiło dnia 5 czerwca pod Szczekocinami. Nazajutrz miało przyjść do walnej rozprawy. Kościuszko miał 9,000 regularnego wojska i 24 armaty. Resztę stanowiła chłopska piechota, źle uzbrojona. Rosjanie również liczyli nie więcej nad 9,000 żołnierzy, mieli jednak 60 dział. Pomimo przewagi artylerji po stronie nieprzyjaciela, polacy mieli widoki zwycięstwa. W nocy jednakże 17,500 żołnierzy z 64 działami połączyło się z wojskiem rosyjskiem, o czem Kościuszko dowiedział się dopiero nad ranem. Byłoby nonsensem rozpoczynać bitwę z taką przewagą sił nieprzyjacielskich. Kościuszko nakazał odwrót, który osłaniał pułkownik Krzyski na czele kosynierów. Odparli oni wszystkie ataki ciężkiej jazdy rosyjskiej. Straciwszy 1,000 ludzi i 8 armat, podążył Kościuszko na Kielce ku Warszawie. Nieprzyjaciel poniósł tak ciężkie straty, że nie odważył go się ścigać i pozostał na miejscu. Prawie jednocześnie generał Zajączek przyjął bitwę pod Chełmem i utorował sobie odwrót ku Warszawie. Niepowodzenia te rozdrażniły lud warszawski. Wybuchły w stolicy rozruchy. Lud wydostał z więzienia aresztowanych, czekających na wyrok sądowy i powiesił ich bez sądu. Kościuszko, przybywszy do Warszawy, potę-

pił surowo te wybryki i wydał odezwę, w której się wyraził: „Kto prawu posłusznym być nie chce, nie wart wolności”.

OBLĘŻENIE WARSZAWY.

W pierwszych dniach lipca roku 1794 wszystkie siły polskie skoncentrowały się pod Warszawą. Środkiem dowodził sam Kościuszko, prawem skrzydłem Mokrzanowski, lewem—Zajączek. Po kilku dniach drobnych utarczek, wojsko polskie cofnęło się na przedmieścia Warszawy. Rozpoczęło się oblężenie stolicy. Cała ludność warszawska zajęła się sypaniem okopów i szańców. Pracowali wszyscy bez różnicy stanów, kobiety, dzieci, zamożni i pospólstwo, inteligencja, nawet księża przystąpili do pracy. Nie uchylali się od niej i żydzi. Całe sześć tygodni trwało oblężenie, urozmaicane utarczkami, pomyślnemi dla polaków. Szturm generalny naznaczono na dzień 28 sierpnia. Tymczasem w Wielkopolsce wybuchło powstanie i rozwijało się nader szybko pod wodzą generała Henryka Dąbrowskiego. Powstańcy wzięli Brześć Kujawski i zatopili wiele statków na Wiśle. Dowódca rosyjski Fersen cofnął się w Lubelskie dla połączenia się z nadciągającym Suworowem. W Warszawie panował ład i spokój. Powaga Kościuszki łagodziła sprzeczności i trzymała w karbach gorętsze żywioły. Sąd spokojnie odbywał swoje czynności nad targowiczanami, z których wielu skazano na śmierć, co prawda zaocznie. Wyrok śmierci zapadł też i na biskupa Skarżyńskiego, lecz Kościuszko go ułaskawił i zamienił wyrok śmierci na dożywotnie więzienie. Brat króla, Michał Poniatowski, uniknął podobnego losu przez śmierć nagłą. Mówią, że sam król posłał mu truciznę, gdy się dowiedział o przejęciu listu noszącego wszystkie znamiona zdrady. Najgorzej było na Litwie, która pierwsza narażona była na ciosy nieprzyjaciela i posiadała mało wojska. Wilno zajęli rosjanie w połowie sierpnia, poczem powstanie na Litwie było zgniecione. Reszta wojska litewskiego z pułkownikiem Jasińskim na czele przedarła się do Warszawy.

MACIEJOWICE.

Najważniejszem zadaniem było niedopuszczenie do połączenia się Fersena z Suworowem, nadciągającym z Litwy na czele 18,000 wojska z 60 działami. Fersen jednakoż był bliżej Suworowa, niż Kościuszko. Trzeba było śmiałym ruchem rzucić się na Fersena, pobić go i dopiero zwrócić się ku Suworowowi. Był to krok ryzykowny, ale jedynie możliwy wobec wytworzonej sytuacji. Kościuszko postanowił szybkim obrotem rzucić się pomiędzy Fersena i Suworowa. Manewr ten nie pozwalał na prowadzenie z sobą większych mas piechoty i artylerji. Nadciągającego Suworowa miał powstrzymać generał Sierakowski, lecz pod Krzepczycami poniósł porażkę. Cofającego się Sierakowskiego dopadł Suworow pod Terespolem. Doszło

do bitwy, w której Sierakowski, straciwszy wszystkie armaty i tysiące ludzi w poległych, rozpoczął odwrót do Siedlec, gdzie razem z częścią korpusu Sierakowskiego i posiłkami z Warszawy, zgromadziło się około 7,000 ludzi i 20 armat. Fersen ciągnął wzdłuż Wisły. Kościuszko przeprawił się na prawą stronę i zastąpił mu drogę pod Maciejowicami dnia 9 października. Byłoby szaleństwem z taką małą garstką wojska rozpoczynać bitwę z nieprzyjacielem, liczącym 16,000 żołnierzy i 40 dział ciężkiego kalibru. Rozumiał to Kościuszko i dał rozkaz generałowi Adamowi Ponińskiemu, by z korpusem, w sile 7,000 ludzi przeprawił się przez Wisłę i zaszedł Fersenowi z tyłu. Taki manewr dawał polakom nadzieję zwycięstwa. Inny nie był możliwy. Noc na 10 października Kościuszko przepędził ze swoim sztabem na przygotowaniach do boju. Był poważny, ale spokojny, nie zdradzał najmniejszej obawy i nie przeczuwał klęski. Jeszcze w nocy o godzinie 1-ej wysłał adjutanta do Ponińskiego z ostatniemi rozkazami. Nadszedł nareszcie ranek historycznego dnia 10 października 1794 roku. Bitwę rozpoczęła artylerja rosyjska, zasypując polaków pociskami ciężkich dział. Olbrzymie kule łamały gałęzie drzew i krzewin i obrzucały sztab Kościuszki liśćmi. Lekkie armaty polskie nie mogły odpowiadać artylerji rosyjskiej ze względu na swój kaliber. Fersen jednakże nie oskrzydlał polaków, obawiając się, by nie nadeszły im posiłki i zaskoczyły go w dwa ognie. Poniński, pomimo że znajdował się w pobliżu bitwy, nie nadchodził, chociaż Kościuszko wysłał ku niemu jeszcze kilku gońców. Zwolna i Fersen, widząc, że posiłki do wojsk polskich nie nadchodzą, zaczął sobie śmielej poczynać. Tormasow i Denisow zachodzili polakom z boku, podczas, gdy Chruszczew atakował z przodu pod osłoną artylerji. Sytuacja wojsk polskich stawała się coraz krytyczniejszą. Kościuszko słał jednego po drugim adjutantów w stronę, w której znajdować się miał Poniński. Tymczasem pierścień żelazny, okalający wojska polskie coraz bardziej się zacieśniał. Czas uchodził, godzina za godziną, a Poniński nie nadchodził. Linje nieprzyjacielskie zbliżały się na strzał karabinowy. Kościuszko bezustannie przebiega linję frontu bojowego, zagrzewa do wytrwałości, obiecuje, że Poniński lada chwila się pojawi, lecz upłynęły jeszcze trzy, lub cztery godziny na daremnem oczekiwaniu. Nareszcie kolumny piechoty rosyjskiej wdarły się z najeżonymi bagnetami w sam środek piechoty polskiej. Bataljon pułkownika Krzyckiego, nie mając już ani jednego ładunku, stracił cierpliwość i ruszył na nieprzyjaciela z bagnetem w ręku, lecz strzały armat rosyjskich kładą go pokotem. W otwartą lukę rusza najlepsza kawalerja rosyjska, przeciw której wystąpił Niemcewicz ze szwadronem litewskim, lecz w stanowczej chwili kula z pistoletu raniła go w rękę, a żołnierze jego pierzchnęli w popłochu. Co gorzej pułkownik Wojciechowski z 700 ułanami królewskiej gwardji z pułku Mirowskich uchodzi z pola bitwy, oświadczając, że musi ocalić ułanów dla króla. Na lewym skrzydle, Kopeć, usiłując otworzyć drogę Kościuszce, dostaje się do niewoli, otrzymawszy przedtem 3 rany. Bataljony pułku Działyńskich padają pokotem. Bitwa zamieniła się w rzeź. Wśród zamętu ukazuje się jeszcze na tyłach jazda Tołstoja. Kościuszko zdążył jeszcze przebiedz na prawe skrzydło, gdzie spadł z konia ciężko raniony. Rozległ się okrzyk rozpaczy i trwogi. Wszystko już było stracone. O godzinie 1 ucichły ostatnie strzały. W pałacu maciejowickim, napełnionym generałami rosyjskimi, spotkali się jako jeńcy: Sierakowski, Kniaziewicz, Koszucki, Kopeć, Fiszer i Niemcewicz.

Około godziny 5 po południu czterech kozaków przyniosło na pikach krwią zlanego Tadeusza Kościuszkę.

Nieprawdą jest, by padając ranny na placu boju pod Maciejowicami Kościuszko miał wyrzec „Finis Polonia".

Sam Kościuszko, dowiedziawszy się o tem, stanowczo zaprzeczył tej legendzie, która niewiadomo z jakiego źródła powstała. Gdyby Poniński w porę przybył pod Maciejowice, klęska stanowczo mogłaby się zamienić w zwycięstwo. Dla czego nie spełnił rozkazu Kościuszki, dotychczas dociec się nie udało. Krążą o tem różne opowieści, lecz żadna z nich nie ma udowodnionej podstawy. To tylko jest pewne, że o godzinie 4-ej Poniński dotarł do Kozienic, położonych o 2 mile od Maciejowic. Zabrał tam kilku zbiegów z pola bitwy i udał się do Warszawy, gdzie sam stanął przed sądem wojennym. Uwolniono go dla braku dowodów zdrady. Kościuszko jednak miał nieutulony żal do Ponińskiego, mówił, że znajdując się w pobliżu pola bitwy słyszał strzały armatnie i gdyby wprost na nie ruszył, zdążyłby na czas, a wówczas postać rzeczy inny przybrałaby obrót, klęskę zamieniając w zwycięstwo. Bitwa pod Maciejowicami zakończyła powstanie Kościuszki. Była ona ostatnim ciosem, po którym upadek Polski i ostateczny jej rozbiór był nieunikniony. Wprawdzie było w Warszawie jeszcze 30,000 wojska, lecz brakło mu wodza i wiary w zwycięstwo. Na miejsce Kościuszki, wywiezionego wraz z towarzyszami do Rosji, Rada Narodowa zamianowała Tomasza Wawrzeckiego. Był to człowiek zacny, lecz słabych zdolności jako wódz i nie umiał sobie zdobyć zaufania ani w wojsku, ani w narodzie.

Po bitwie Maciejowickiej Suworow ruszył ku Warszawie. Generał Zajączek radził, by jeszcze raz spróbowano szczęścia w polu, lecz projektu jego nie przyjęto i postanowiono bronić się za okopami.

Dnia 3 listopada Suworow podstąpił pod Pragę, którą wraz z ludem broniło wojsko pod dowództwem Wawrzeckiego i Zajączka. Rzeź była straszna. Polacy stracili przeszło 8,000 ludzi, lecz i straty rosyjskie były olbrzymie. Rozdrażniony oporem Suworow zdobył Pragę szturmem, poczem wydał ją na łup swemu żołdactwu, które spaliło i zrabowało to przedmieście. Cała ludność została w pień wycięta. Zginęło wówczas 18,000 ludzi bezbronnych. Dnia 5 listopada 1794 roku Warszawa skapitulowała, wojsko polskie wyszło z Warszawy i w dniu 17 tegoż miesiąca złożyło broń pod Radoszycami.

KOŚCIUSZKO w NIEWOLI.

Do Rosji oprócz Kościuszki i wziętych z nim jego generałów i towarzyszy wywieziono Wawrzeckiego, Ignacego Potockiego, Kamińskiego, Zakrzewskiego, Kilińskiego i Kapostasa, oraz wielu innych.

Osadzony w więzieniu w twierdzy petersburskiej pędził tam życie nasz bohater narodowy w smutku po stracie ojczyzny, ale nie upadły na duchu. Bo akcja rozpoczęta pod Racławicami świetnem zwycięstwem, a zakończona klęską pod Maciejowicami, ocaliła honor narodu.

Tadeusz Kościuszko przeczuwał, że czyn jego, podjęty dla ratowania od sromotnego upadku Ojczyzny, żyć będzie z pokolenia w pokolenie, dopóty, dopóki Nemezys dziejowa nie wymierzy Polsce sprawiedliwości.

I żyje on po dziś dzień i żyć będzie dopóty, dopóki nie spełni się zadośćuczynienie za wielki błąd historyczny, za rozdarcie żywego narodu, co odrodzić się pragnął pod tchnieniem wolności w całej pełni i za to rozćwiartowano go.

Wykreślono z karty Europy imię Polski, lecz nie zdołano wykreślić imienia narodu polskiego, że ujarzmiony, ale nie zniweczony stanął odpornie przeciw wszelkim zakusom dążącym do jego wynarodowienia.

W więzieniu petersburskim troskliwą opieką otaczał Kościuszkę anglik, doktór Ganick, lekarz dworu cesarskiego.

Cesarz Paweł I nazajutrz po wstąpieniu na tron zapytał się Gagaryna, ówczesnego ministra dworu o Kościuszkę, o stan jego zdrowia i polecił, aby mu na niczem nie zbywało. Uczyniło to wszystkich ugrzecznionymi dla naszego bohatera narodowego, tym więcej, kiedy w trzy dni później Paweł ze swoją asystą odwiedził osobiście Kościuszkę w więzieniu. Przeprowadzał on z naszym bohaterem nieraz szczególniej cenne rozmowy, w których poznał charakter Kościuszki i szlachetny jego sposób myślenia. Paweł namawiał Kościuszkę, by na zawsze pozostał w Rosji, gdzie będzie miał w nim życzliwego przyjaciela i gorliwego protektora, lecz Kościuszko propozycji nie przyjął. „Zapomnij Wielmożny Pan o tem, co już przepadło. Toć nie jedno już potężne państwo upadło, j. n. Grecja i Rzym“ dowodził Paweł.

„Państwa te, odpowiedział mu na to Kościuszko, pierwej upadły zanim straciły byt polityczny, Polskę zaś wykluczono z rzędu państw w chwili gdy odrodzić się usiłowała, a to różnica wielka“.

Rozmowy podobne jeszcze przyjaźniej usposobiły Pawła dla Kościuszki, który już był wolny w zasadzie. Cesarz Paweł często go odwiedzał i prowadził z nim rozmowy. Jednego dnia przed więzienie Kościuszki zajechała kareta cesarska, a w niej szambelan. Po chwili wyszedł z więzienia Kościuszko, przybrany w mundur generała wojsk amerykańskich, błękitny z białemi wyłogami, przy szpadzie i udał się do pałacu cesarskiego, gdzie uprze mie był przyjęty, przedstawiony cesarzowej i obdarzony podarkami. Uzyskawszy uwolnienie dla Niemcewicza i innych towarzyszy niewoli, dnia 19 grudnia 1796 roku wyjechał Kościuszko z Petersburga za granicę.

KOŚCIUSZKO ZA GRANICĄ.

Przez Sztokholm, gdzie uprzejmie i z honorami przyjęty był, tudzież otrzymał od króla Gustawa IV szpadę honorową, wyjechał Kościuszko do Londynu, ztąd w towarzystwie Niemcewicza odpłynął do Ameryki, gdzie przybył w r. 1797 do Nowego-Yorku. Powitany serdecznie przez dawnego swego wodza Jerzego Waszyngtona i wielu przyjaciół, po odebraniu 12000 tysięcy dolarów za dawne usługi i rozległą posiadłość ziemską, którą go rząd Stanów Zjednoczonych obdarzył, osiadł Kościuszko w Filadelfji. Zawezwany jednak przez Henryka Dąbrowskiego, twórcę Legjonów Polskich, wyjechał w maju 1798 roku z Filadelfji do Paryża. Nie przyjął jednak ofiarowanego sobie dowództwa jednego z oddziałów legjonów. W Paryżu poznał się z Napoleonem, któremu jednak niedowierzał, a gdy dnia 9 listopada tegoż

roku Napoleon przez zamach stanu ogłosił się konsulem, Kościuszko przestał wierzyć w jego obietnice co do Polski i usunął się na stronę.

Korzystając z praw obywatelstwa francuskiego, ofiarowanego mu w roku 1792, osiadł Kościuszko w Berwille pod Paryżem u przyjaciela swego Zeltnera. Przez cały okres wojen napoleońskich Kościuszko zachowywał się biernie, pędząc życie w zaciszu domowym w gronie oddanej mu rodziny Zeltnerów. Jak we Francji, tak też w Szwajcarji, którą kilka razy zwiedził, opiekując się biednymi i uciemiężonymi, czynił dookoła dobrze, zyskując powszechną przyjaźń i miłość. Po upadku Napoleona w roku 1814 dnia 9 kwietnia pisał list do Aleksandra I, w którym go prosił o uwłaszczenie włościan i o nadanie Polsce konstytucji, podobnej do angielskiej. Na list ten z dnia 3 maja tegoż roku odebrał odpowiedź uprzejmą z obietnicą spełnienia jego życzeń.

W roku 1815 był we Wiedniu, gdzie miał audencję u Aleksandra. Czując stargane siły i ostatnie dni osiadł w Solurze pod opieką rodziny Zeltnerów.

ŚMIERĆ KOŚCIUSZKI i JEGO TESTAMENT.

Czując zbliżającą się śmierć, na którą w pełni równowagi duchowej z całym spokojem oczekiwał, dnia 12 kwietnia 1817 roku aktem urzędowym Kościuszko uwłaszczył włościan w rodzinnym majątku w Siechnowicach, uwalniając ich na zawsze od pańszczyzny i obdarzając zupełną wolnością. Tegoż roku dnia 15 października zamknął oczy na wieki.

Ciało jego pomieszczono w grobach królewskich na Wawelu. Aktem uwłaszczenia włościan w Siechnowicach Kościuszko we własnej idei, której całe życie poświęcił, przekazał nam niejako swoją wolę lepszej przyszłości Polski, w której odrodzenie silnie wierzył i ugruntował ją na tych miljonowych masach ludu wieśniaczego, którego niewola była główną przyczyną jej upadku.

Pod mianem ludu wiejskiego należy rozumieć cały nasz lud roboczy pracowity, a ofiarny, co nieraz już krew przelewał w imię wolności Ojczyzny.

Odrodzona do bytu państwowego Polska nie może być inną, jeno ludową, to jest taką, w której nikt uciskany być nie może, lecz każdy z jej synów i cór korzystać winien w całej pełni z praw obywatelskich, opieki rządu i praw krajowych, słowem z wolności i równości obywatelskie ednakowo stosowanej wobec wszystkich mieszkańców Polski.

Taką jest wola najczcigodniejszego z naszych bohaterów narodowych. Takim jest nakaz Naczelnika Narodu. Takim testament Tadeusza Kościuszki.

Szkoła Kroju i Szycia
p. f. „JÓZEFINA"

ŁÓDŹ, Piotrkowska 163.

Po wieloletniej praktyce oraz ukończeniu odpowiednich studjów zagranicą, p. **Józefina Musiałowicz** otrzymała pełny dyplom Akademji Kroju, jak również zaliczoną została w poczet członków Stow. Krawców z tytułem „Mistrzyni cechu łódzkiego".

Od roku 1892 istnieje pod kierunkiem p. Musiałowicz **Szkoła Kroju** prowadzona na większą skalę, według najnowszych wymagań pedagogicznych. Szkoła nagrodzona w r. 1910 złotym medalem na wystawie prac kobiet w Warszawie.

Przy szkole egzystuje **pierwszorzędna pracownia sukien i kostjumów**, która daje możność kształcenia smaku estetyczn. biorącym udział w pracy uczenicom Przyjmuję uczennice do Kroju i szycia na dogodnych warunkach. Dla przyjezdnych pensjonat — opieka troskliwa.

A. SPODENKIEWICZ



KONSTANTYNOWSKA 26

Jan Juszczak, Radwańska № 19

Handel towarów kolonialnych.

Leon Rappaport i S-ka
Dom Komisowo - Ekspedycyjny
w Łodzi,
Południowa № 44.

Christian Wutke
właściciel
A. Wutke,
Łódź, Piotrkowska 115.
ZAKŁAD KRAWIECKI
oraz **Skład towarów angielskich i krajowych.**

MAGAZYN OBUWIA **T. OBRĘBSKI**
ul. Sienkiewicza № 10.

Poleca gotowe obuwie wszelkiego rodzaju z najlepszych materjałów, oraz wyprzedaż wysortowanych po cenach zniżonych. — —

Browar parowy **Gotlieb Häussler**
w RADOGOSZCZU.